

O życiu miłości

LEON DEHON

**O ŻYCIU MIŁOŚCI
DO NAJŚWIĘTSZEGO
SERCA JEZUSOWEGO**

tłumaczył ks. Władysław Łukasik SCJ
Stopnica 2002

Przeznaczone do użytku wewnętrznego
Zgromadzenia Księży Sercanów

WSTĘP

Święty Ignacy kończy swe rekolekcje ćwiczeniem, które nazywa „kontemplacją celem pobudzenia się do miłości”. Jest zatem jego myślą, by dobre rekolekcje wzbudziły w duszy pragnienie miłości oraz by w tej miłości trwać.

Co do mnie, to w tej serii rozważań pragnąłbym po prostu pomóc duszom żyć życiem miłości. Będzie to zatem miesiąc rozważań ku miłości albo, jeśli ktoś chce, rekolekcje ku miłości. Nie chcę zastąpić ćwiczeń św. Ignacego; chcę tylko pomóc niektórym w zachowaniu owoców owych ćwiczeń, a nawet pomnożeniu ich.

W takim oto celu pomyślane są te rekolekcje. Już po św. Ignacym objawiło się nam Najświętsze Serce. Objawiło się ono św. Małgorzacie Marii, natchnęło św. Jana Eudes’a. Domaga się Ono bardziej niż dawniej życia miłości. Jest zatem rzeczą słuszną pomóc duszom w tym względzie.

W rozważaniach tych przypominamy motywy miłości, z których najważniejsze jest pragnienie i nakaz Boży oraz dobrodziejstwa Boże.

Opisane zostaną różne formy miłości: wdzięczność, życzliwość, współczucie, zjednoczenie, zdanie się.

Przybliżone będą środki do zdobycia i rozwinięcia płomienia miłości, i to będzie część najbardziej praktyczna tych rozważań.

Na koniec przedstawione zostaną skutki prawdziwej miłości, aby pomóc duszom rozpoznać, czy są na dobrej drodze.

Ofiaruję tę skromną pracę Sercu Jezusowemu. To dla poszerzenia Jego królestwa została ona podjęta. Polecam ją również Matce Bożej od Najświętszego Serca, Królowej Pięknej Miłości, żeby raczyła ją pobłogosławić i uczynić owocną.

1. MEDYTACJA

O TRZECH DROGACH: BOJAŹNI, NADZIEI I MIŁOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Łukasza, rozdz. I.

74. (...) z mocy nieprzyjaciół wyrwani bez lęku służyć Mu będziemy
75. w pobożności i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze.
76. A i ty, dziecie, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi;
77. Jego ludowi dasz poznać zbawienie [co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów,
78. dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi,
79. by zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju».

Streszczenie. – Trzy drogi prowadzą do Boga: bojaźń, nadzieja i miłość. Bojaźń pożyteczna jest zwłaszcza dla początkujących. Nadzieja często miesza się z miłością własną. Miłość jest czysta i najowocniejsza.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Panie, pokieruj moimi krokami. Spraw, bym poznał Twoje drogi. Poucz mnie o ścieżce, którą powinienem postępować.

I. Trzy drogi prowadzą do zbawienia

Rozważania. – Punktem wyjścia jest zawsze stan łaski. Trzeba wydobyć się z grzechu i przyoblec w łaskę, by żyć życiem chrześcijańskim. Ale z początkową miłością będziecie mieć przed sobą trzy drogi prowadzące do Boga: bojaźni, nadziei i miłości. Nazywamy je tak ze względu na motyw działania, jaki je charakteryzuje. Nie oznacza to wcale, że jeden z tych motywów wyklucza absolutnie dwa pozostałe. Wówczas dwie pierwsze drogi nie byłyby dobre, bo nie byłoby w nich miejsca na miłość, a trzecia byłaby przeciwna zasadom wiary i naszego obecnego stanu jako pielgrzymów, co wykluczałoby nadzieję.

Na pierwszej drodze motyw bojaźni jest tym, który działa najczęściej i najmocniej. Na drugiej tym motywem jest nadzieja, na trzeciej miłość.

Nikt nie jest mistrzem, przynajmniej na początku, co do wyboru swojej drogi. Są dusze, które Bóg prowadzi przez bojaźń, inne pociąga nadzieją, jeszcze inne przywiązuje miłością.

Zbawiciel. – Tak, moim zamiarem jest, by w miarę postępu na drodze, miłość miała zawsze przewagę nad innymi, by kierowała i by w końcu usunęła bojaźń, szczególnie tę służalczą, by uszlachetniła i oczyściła nadzieję. Usposabiam zwolna ku temu serca, o ile są wierne, a obowiązkiem dusz jest pójść w tym za głosem mej łaski, która dąży ku temu, aby postępować naprzód w wypełnianiu wielkiego przykazania miłości. To są serca, jakich oczekuję.

II. O drodze bojaźni

Droga bojaźni jest niezwykle pożyteczna w początkach życia chrześcijańskiego. Jest konieczna, żeby odciągnąć grzesznika od jego przyzwyczajęń. Młodość, której nałogi są gwałtowne, tego potrzebuje tej bojaźni.

Dusze prowadzone po tej drodze przeniknięte są surowością Bożych sądów, karami piekła, wszystkimi ostatecznymi prawdami wiary. Bóg posługuje się bojaźnią, by powstrzymać porywy namiętności, przezwyciężyć uwodzący pociąg rzeczy zmysłowych,

ostrzec duszę przed okazjami i niebezpieczeństwami, jakie spotka w służbie Jemu, i aby służyła jako hamulec, gdy się jest pod naciskiem gwałtownych pokus.

Bywa jednak często, iż dusze kierowane bojaźnią posuwają tę bojaźń poza granice zamierzone przez Boga do tego stopnia, że lubią uważać się tylko za przedmioty Bożego karania, a jest w tym coś niestosownego. Nasz Pan nie może wówczas pociągnąć tych dusz do swej miłości, jakby tego pragnął.

Bojaźń jest bardziej stosowna do oddalenia zła niż do przyniesienia pożytku. A jeśli już prowadzi do pełnienia dobra, to tylko takiego, które jest wymagane ściśle i surowo. Bojaźń zacieśnia serce, nie dostrzega tego, że cnota ma coś pociągającego, nie skłania do wspaniałomyślności. Może doprowadzić duszę do zbawienia, ale nie do świętości.

Bojaźń nie osładza Bożego jarzma, pozwala odczuwać jego ciężar. Dusza, która pozwala kierować się bojaźnią, podejmuje służbę Bożą jako coś, co uważa za ścisły obowiązek, i dlatego męczy się przy tym ogromnie. Nie odnajduje w tym ani słodyczy, ani pociechy, ani ochoty. Radość Ducha Świętego jest jej nieznana. Jest ona smutna, zmartwiona, niespokojna i często kuszona, by wszystko porzucić.

Wreszcie bojaźń zostawia zbyt wiele miejsca miłości własnej. Przedstawia wielkie prawdy religii jedynie w odniesieniu do siebie samych, do swej osobistej korzyści. Przeradza się łatwo w bojaźń służalczą, niezmiernie mało nadprzyrodzoną, która mniej czuje odrazy do grzechu niż do kary, jaka jest jego następstwem, mniej wagi przywiązuje do tego, by nie obrażać Boga, a więcej do tego, by uniknąć wiecznej kary, jaka z tym się wiąże. Bojaźń ta byłaby nawet niewystarczająca i niezgodna z miłością, jeśliby rozumienie kary było jedynym motywem unikania grzechu.

Zbawiciel. – Chciałem pouczyć was o tym w przypowieści o talentach. Mówiłem o słudze, który otrzymał jeden talent i który z obawy o rozliczenie ukrył go, żeby nie zgubić. W sercu miał tylko bojaźń, bojaźń sługi, i nie starał się, aby talent przyniósł korzyść jego panu. Pan surowo potraktował tego sługę nieużytecznego, odebrał mu talent, a jego samego polecił wyrzucić na zewnątrz – do ciemności, gdzie króluje płacz i zgrzytanie zębów.

Oto dokąd może doprowadzić bojaźń, gdy opanowana jest przez miłość własną.

III. Droga nadziei

Nadzieja chrześcijańska ma wielką przewagę nad bojaźnią. Podnosi serce, ożywia go do praktyki cnót, zachęca do przezwyciężenia trudności pamięcią o zapłacie. Uzdalnia nawet do czynienia i ponoszenia wielu ofiar, by na nagrodę tę zasłużyć i ją powiększyć. Są to niewątpliwie duże zalety, dlatego nie na darmo Bóg, znając naszą słabość i niechęć do dobra, chciał nas pobudzić i zachęcić do praktykowania cnót wielkością zapłaty, jaka czeka na końcu.

Ale – jak to bywa z naszą naturalną skłonnością do korzyści – można się obawiać, żeby dusza idąca drogą nadziei, nie przywiązywała większej niż należy uwagi do zapłaty, niż do samej miłości. Narażona jest taka dusza na to, że będzie najemnikiem, zatrzymującym oczy raczej na zapłacie, a nie na Boskiej dobroci, która tej nagrody udziela. Można by powiedzieć, że dusza jakby się z Bogiem targuje, spełnia swoje usługi za zapłatę.

Dusza taka może otrzymać chwałę za to, co czyni, co jest niezbędne dla zdobycia nieba. Opiera jednak swą nadzieję raczej na swoich czynach niż na zasługach Zbawiciela, sądzi, że za to, co uczyniła i wycierpiała, nagroda jej się należy.

Miłość własna sprawia, że wieczne posiadanie Boga przypisuje sobie samej. To posiadanie rozpatruje mniej w odniesieniu do samego Boga, który w niej będzie uwielbiony, a więcej w odniesieniu do własnej radości i szczęścia, jakie stąd płynąć będą dla niej. Jednym słowem, w szczęściu nieba widzi bardziej swoje zadowolenie niż upodobanie Boże.

Niewątpliwie nic tu nie ma z tego, co dotyczyłoby w pierwszym rzędzie miłości. Pod tym względem są tu braki, czystość intencji jest słaba, jest wiele niedoskonałości, płynących z zajmowania się swoją korzyścią, a nie Bogiem.

Zbawiciel. – Jeśli motyw zapłaty jest tym, który dotąd najsilniej działał jako pobudka, trzeba zobaczyć w mojej obecności, czy nie doszło do wielu niedoskonałości, o jakich dopiero co była

mowa, i czy nie trzeba pracować nad tym, by się z tego oczyścić, zwracając bardziej swój wzrok w stronę miłości i z niej czynić główny swój motyw, jak na to zasługuje.

O wiele wznioślejsza i czystsza jest droga miłości. Umieszcza ona Boga na właściwym miejscu, czyniąc z Niego Mistrza, środek i ideał wszystkiego. Ze stworzeń czyni ona jakby dwór niebieski uważny i usłużny, w pełni oddany Panu, którego kocha i od którego otrzymuje wszystko. Bojaźń i nadzieja winny pełnić tylko funkcje pomocniczą. To miłość jest królową i panią życia wewnętrznego i do was należy ożywianie tego życia miłości, które przyszedłem wam zaofiarować jako nowe źródło miłości, ukazując moje Serce św. Małgorzacie Marii.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

O mój dobry Mistrzu, wstydzę się, że tak źle służyłem Ci dotychczas, wciąż z powodów bardzo niedoskonałych. Przyjdź i napełnij moje serce Twoją miłością, bym nie myślał o niczym innym, jak tylko o tym, by służyć Ci z miłości. Twoja nieskończona piękność i nieustanna dobroć ku temu mnie zachęcają i przynaglają. Weź moje serce i nie dozwól, aby było ono niewdzięczne.

WIĄZANKA DUCHOWA

- Byśmy bez lęku służyli Mu w pobożności i sprawiedliwości (por. Łk 1,74–75).
- Miłość rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.
- Nie otrzymaliście ducha niewoli, ale ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze!” (por. Rz 8,15).

2. MEDYTACJA

WYŻSZOŚĆ DROGI MIŁOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XV.

14. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję.
15. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.
16. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.

Streszczenie. – Miłość usuwa z bojaźni i nadziei to, co jest tam domieszką miłości własnej.

Droga miłości jest najprostsza, gdyż sprowadza wszystko do jedyne go motywu, w którym wszystkie inne mieszczą się w stopniu najwyższym.

Jest to droga najlżejsza. Bierze nas ona za serce, a serce nasze stworzone jest do kochania.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Nauczycielu, Twój umiłowany poprzednik, Dawid, modlił się do Boga: „Panie, naucz mię drogi, którą mam kroczyć, ukaż mi, wskaż mi Twoją drogę”. Ja również proszę: ukaż mi drogę najlepszą i daj łaskę, abym nią kroczył.

I. Droga miłości jest najdoskonalsza

Rozważanie. – Miłość przewyższa bojaźń i nadzieję. Miłość nie niszczy bojaźni i nadziei, ale odbiera im to, co miłość własna z postawy najemnika mogła tam domieszać.

Miłość nie zna nigdy innej obawy, jak tylko tę obawę synowską, to znaczy obawę niepodobania się umiłowanemu Ojcu. Bojaźń ta, będąc córą miłości, jest raczej bacznością i delikatnością niż obawą Bożej sprawiedliwości i kary. Skłania ona do unikania najmniejszych błędów, najmniejszych świadomych niedoskonałości. Zamiast ścisnąć i zmrazać serce, poszerza je i rozgrzewa. Nie powoduje żadnego niepokoju, zamieszania, a jeśli nawet nie uniknie jakiegoś błędu, to zwraca słodko duszę ku swemu Bogu przez żal serdeczny i szczery. Stara się o rychłe i obfite zadośćuczynienie, z powodu pocucia bólu, jaki mogła spowodować wobec Niego. O resztę się nie niepokoi, nie traci ufności.

Miłość odbiera również nadziei to, co ma ona zbyt osobistego. Ten, kto kocha, nie wie, co to znaczy prowadzić rachunek z Bogiem, ani nie pełni dobrych uczynków głównie w tym celu, by zbierać zasługi, a przez tę szlachetną bezinteresowność zasługuje nieporównywalnie więcej. Zapominając o tym wszystkim, co uczyniła dla Boga, myśli jedynie, aby uczynić jeszcze więcej. Nie opiera się wcale na sobie samej. Zapłatę Bożą rozpatruje mniej jako tytuł zapłaty, co raczej jako zapewnienie o tym, że kochać będzie Boga całą swą mocą i kochaną będzie przez całą wieczność. Nie wykluczając nadziei, która jest dla niej czymś naturalnym, rozważa to szczęście raczej od strony radości swego Boga i Jego chwały niż pod kątem własnej korzyści. A skoro miłość jest dla niej najwyższą oceną, gotowa jest poświęcić swoje własne szczęście Bożej woli, gdyby trzeba było takiej ofiary. Szczęście własne upatruje w wypełnieniu tej właśnie Bożej woli.

Zbawiciel. – Serce świętych dochodzi nawet na ziemi do tego stopnia czystości. Jest to nastawienie świętych w niebie. Trzeba więc, żeby miłość została oczyszczona do tego stopnia tu, na ziemi, albo na drugim świecie, w czyśćcu. Czyż można wahać się co do wyboru? A gdyby droga miłości nie miała innej korzyści nad tę, by uchronić od czyśćca lub skrócić znacznie jego trwanie, czyż można by było się jeszcze wahać przed jej przyjęciem?

II. Jest to droga najprostsza

Służyć Bogu z miłości to droga najprostsza, gdyż sprowadza wszystko do jednego zasadniczego motywu, gdzie wszystkie inne znajdują się w stopniu najwyższym. Gdy kochamy Boga, obawiamy się kary, która jest bardzo pożyteczna. Gdy kochamy, pokładamy nadzieję w Bożych obietnicach, i to nadzieję bardzo silną, gdyż Bóg zapewnia jej wypełnienie, co jest najsilniejszym zapewnieniem na ziemi. Gdy kochamy, nie ma potrzeby myśleć o zdobywaniu każdej z cnót z osobna. Praktyka cnoty miłości zawiera je wszystkie i uzdatnia do działania swym motywem w sposób najwyższy i najdoskonalszy, bardziej niż gdyby każdą z tych cnót praktykować ze względu na motyw jej właściwy.

Miłość zwalnia z rozlicznych metod i praktyk, jakich wiele dusz szuka z pośpiechem, a które zmienia co chwila, przywiązując wagę raz do tej, raz do innej. Powoduje to niepokój i opóźnienie na drodze świętości.

Miłość ma tylko jedną metodę, by pójść za tchnieniem łaski, która nas skłania do kochania. Jest tylko jedna praktyka – to kochać w każdym czasie, w każdym miejscu, w każdej sytuacji. Jest tylko jeden akt, ku któremu się wszystkie zbiegają, jeden motyw – kochać, gdyż On kocha i jeden cel – kochać, aby kochać.

Cóż prostszego? Czy jest inny środek doskonałości, którego ten by nie obejmował i który dawałby więcej pożytku od tego rozważanego samego w sobie?

Zbawiciel. – Prostota drogi miłości zbliża duszę do stanu błogosławionych, którzy widzą Boga, tylko by Go kochać. Jeśli dodać do tego nadzieję, to oznacza, iż nie ma jeszcze posiadania Boga. Co więcej, prostota ta zbliża duszę do stanu samego Boga, który poznaje się, by się poznawać, i aby się kochać, i w którym miłość jest krańcem Bożych pochodzeń.

III. To droga najśłodsza i najłatwiejsza

Służyć swojemu Bogu z miłości jest drogą najśłodszą. Ujmuje ona za serce, a serce stworzone jest do kochania. Prowadzi ona słodko, ale skutecznie wolę ku temu, czego Bóg oczekuje. Mi-

łość daje dobre samopoczucie, czego nie potrafi dać żadne inne uczucie. Bojaźń ogranicza, nadzieja nie pozbawiona jest pewnych nawrotów niepokoju. Miłość nie zna ani nawrotów obawy, ani wołania o pomoc nadziei pozostawionej samej sobie.

Miłość daje radość, która jest drugim owocem Ducha Świętego, gdyż miłość jest pierwszym. I to jaką radość! Radość czystą, wewnętrzną, niewzruszoną i radość, która jest przedsmakiem tej błogosławionych. Miłość utrzymuje duszę w pokoju, który też jest owocem Ducha Świętego. Miłość nigdy nie powoduje niepokoju. Niepokój duszy ma trzy źródła: świadomość winy, miłość własną albo szatana. Miłość utrzymuje duszę w najlepszym stanie, bo dąży stale do zniszczenia miłości własnej, pogardza ciemnymi sugestiami czarta, jest zwycięska. Bóg jest samym pokojem, a skoro nie można Go posiadać tu, na ziemi, tylko przez miłość, to miłość jest również jedynym środkiem, by cieszyć się pokojem.

Jest to także droga najłatwiejsza. To pewne, że jeśli istnieje jakaś dyspozycja, mogąca nam ułatwić praktykę cnoty, to bezsprzecznie jest nią miłość, która ze swej natury jest szlachetna i ofiarna, dla której nie ma nic kosztownego, skoro działa w tym celu, by się przypodobać przedmiotowi ukochanemu i jest się gotowa raczej wszystko wycierpieć niż jemu się nie podobać.

Jeżeli nawet miłość ziemską, ta, która ma swe źródło w naturze, albo którą wzbudza namiętność, czyni człowieka zdolnym do największych wysiłków na korzyść ojca czy małżonka, to czegoż nie oczekiwać od miłości nadprzyrodzonej, która ma za swój przedmiot byt nieskończenie kochania godny, który rozpalony został w sercach naszych przez samego Boga, a umacniany jest przez wszechmoc Jego łaski. Chętnie czyni się to, co się lubi. Miłość zamyka oczy na trudności, przewycięża przeciwności, rzuca się w niebezpieczeństwa, poświęca swe własne korzyści, czyni zdolnym do wszystkiego i myśli, że wszystko jest dla niej możliwe.

Obłubienica z Pieśni nad Pieśniami powiada: „Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” (rozd. 8,7).

Małgorzata Maria również mówiła w obliczu ofiar do podjęcia: „Czegoż boisz się, o moja duszo? Posiadasz Serce Jezusa i Jego miłość: to skarb, to siła, to radość nieba i ziemi”.

Zbawiciel. – Jak dotąd, kochaliście przedmioty ziemskie, a odczuwaliście, iż rzeczywiście miłość czyni łatwym to, czego by się bez niej nie wykonało. Czyż moja miłość miałaby mniejszą moc wobec was niż to nędzne stworzenie? Czyż Ja byłbym mniej pociągający, mniej zasługiwał na waszą miłość? Czyż w przypodobaniu się Mnie znajduje się mniej zadowolenia? A jeśli bierze się na wzgląd własną korzyść, czyż można oczekiwać większego szczęścia od innej miłości niż moja? Proszę więc, oddajcie mi swą miłość. Pragnę być kochany. Dlatego właśnie przyszedłem ukazać moje Serce.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

O dobry mój Mistrzu, boleję, że nie ukochałem Cię wcześniej! Oto moje serce. Oddaję Ci je i pozostawiam do kierowania nim. Weź je, poszerz, napełnij swoją miłością. Zachęcony i umocniony Twoją miłością, pobiegnę drogą Twoich przykazań. Przypominał sobie będę często o Twych dobrodziejstwach, by podtrzymywać w mym sercu święty ogień Twojej miłości.

WIĄZANKA DUCHOWA

- Biegłem drogą Twoich przykazań, gdy poszerzyłeś me serce (por. Ps 119).
- Nie będę nazywał was sługami, ale przyjaciółmi (por. J 15,15).
- „Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” (Pnp 8,7).

3. MEDYTACJA

PRAGNIENIE NASZEGO PANA: PRZYSZEDŁEM NA ZIEMIĘ, ABY OGIEŃ ZAPALIĆ

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Łukasza, rozdz. XII.

42. Pan odpowiedział: «Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby na czas rozdawał jej żywność?
43. Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy zastanie przy tej czynności.
44. Prawdziwie powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem.
49. Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął.
50. Chrząst mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie.

Streszczenie. – Tym ogniem, który Jezus przyniósł na ziemię, jest Boża miłość. Przybył żyć i cierpieć pośród nas, byśmy wszyscy kochali Jego i Ojca. To jest przedmiotem Jego posłannictwa.

Występujemy przeciw Jego zamiarom, jesteśmy Jego nieprzyjaciółmi, jeśli Go nie kochamy i nie sprawiamy, by był kochany.

Ale ten ogień nie zapłonie, a przynajmniej nie będzie podtrzymywany i nie powiększy się w naszych sercach, jeżeli go nie przyjmujemy i nie będziemy z nim współpracować.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – O mój dobry Mistrzu, oto moje serce. Oddaję Ci je i pozostawiam jako Mistrzowi. Oczyszć je i przygotuj na przyjęcie Twojej świętej miłości. Zapal w nim ów ogień, który pragniesz, by tam płonął.

I. Bóg pragnie, byśmy Go kochali

Rozważanie. – Tak, naprawdę nasz Pan przyszedł na ziemię, by zapalić ten ogień miłości Bożej. Było to celem Trójcy Świętej w stwarzaniu, było to celem w odkupieniu. Bóg chce mieć kochających synów. Chce znaleźć serca, które by Go kochały, serca Jemu oddane. To dlatego Syn Boży stał się człowiekiem, i przechodził różne stany swego śmiertelnego życia. Wszystkie Jego słowa, czynności, cierpienia miały ten cel, aby nas nauczyć kochać Jego Ojca, aby uzyskać dla nas, wysłużyć i dać nam samego siebie, tę łaskę Bożej miłości. To dlatego przyszedł uczynić ten ostatni wysiłek, ukazując nam swe Serce, które jest źródłem i ogniskiem Jego miłości.

Ta łaska miłości jest największym z dobrodziejstw. Ona zakłada i zawiera wszystkie inne.

Zbawiciel. – Przed moim przyjściem wszyscy ludzie czcili demony pod pozorami fałszywych bóstw i wierzyli, że uśmierzą ich kapryśny gniew ofiarami. Przyszedłem, by dać wam poznać waszego Stwórcę i Ojca, i by was nauczyć Go kochać.

Ja jestem prawdziwie słońcem miłości i przychodzę z promieniami światła w ciemność, żeby tam wnosić światło i ciepło. Jeśli nie mieliście dotąd udziału w tym dobrodziejstwie, jeśli dusza wasza nie została jeszcze objęta tym świętym ogniem, to nie Mnie, ale sobie musicie to przypisać. Nie chcę czego innego, jak tylko tego, by ten płomień rozgorzał w sercach ludzi. Jako Bóg nie chcę czego innego, gdyż moja chwała i wasze szczęście, które są dwoma celami mych dzieł, są związane z królowaniem tej miłości w sercach i zależą od tego jak skutek od przyczyny. Jako człowiek nie mam tym bardziej innego pragnienia, skoro jest to jedyny przedmiot mojego posłannictwa, które doskonale wypełniłem, gdyż przyszedłem zapalić we wszystkich sercach ogień, jakim płoną wszyscy mieszkańcy nieba, a który czerpią

z łona samej boskości, bo niebo jest prawdziwie krainą tego ognia.

II. Nasz opór

Jeśli to jest celem i pragnieniem naszego Pana, jeśli nie może On i nie chce czego innego, jak objęcia waszych serc tym Boskim ogniem, to czyż możecie wy sami pragnąć czego innego?

Czyż nie jesteście Jego przeciwnikami, Jego wrogami, gdy stawiacie przeszkodę temu, co winno przynosić Mu chwałę?

Czyż nie jesteście Jego nieprzyjaciółmi, jeżeli sprzeciwiacie się Jego najgorętszym pragnieniom i wielkiemu planowi, który sprowadził Go na ziemię? Czyż nie jesteście własnymi nieprzyjaciółmi, jeśli nie otwieracie serc na ten święty płomień, który jest jedynym źródłem waszej świętości i waszego szczęścia?

Zbawiciel. – Trzeba, byście wybrali: albo płonąć na wieki ogniem miłości Bożej, albo płonąć na wieki w ogniu piekielnym. Czy możecie się wahać choćby przez moment w wyborze między ogniem miłości, jaki będzie waszym szczęściem, jak jest nim dla samej Trójcy Świętej, a ogniem piekielnym, dającym rozpacz, ból i nieszczęście bez końca, wśród szatanów i potępionych?

III. Nasza współpraca

Ten ogień, który przyniósł Jezus na ziemię i chce zapalić, nie zapłonie w waszych sercach, a przynajmniej nie będzie się tam utrzymywał i wzrastał, o ile nie zechcecie sami, by tam płonął, i nie będziecie go podtrzymywać ani ożywiać swym zapalem i współpracą.

Otrzymaliście jego załączek i pierwszą iskrę na chrzcie świętym. Bóg złożył go tam z czystej miłości. Nie mogliście zasłużyć na tę łaskę, ale Bóg zobowiązał was do jego podtrzymywania i dostarczania mu stale pożywki. Czy czyniliście to, od kiedy doszliście do używania rozumu, odkąd poznaliście wartość miłości i łaski uświęcającej? Ile razy gasiliście w sobie tę Bożą miłość przez grzech śmiertelny? Czy przynajmniej zapaliliście go ponownie, przyjmując należycie sakrament pojednania? Jeśli to

uczyniliście, to jest to jeszcze jedno nowe dobrodziejstwo, za które zobowiązani jesteście wobec Bożej dobroci.

Czy nie poczuwacie się do winy, iż daliście osłabnąć tej Bożej miłości przez tyle zaniedbań płynących z tchórzostwa, przez niezliczoną ilość win powszednich, nawyków, które wystawiały was na niebezpieczeństwo całkowitej utraty łaski, i to być może na zawsze?

Czy nie musicie zarzucić sobie, iż nie czyniliście dobrego użytku, lub może czynili zły użytek, z tylu środków uświęcenia, tylu łask wewnętrznych i zewnętrznych, których celem był wzrost tego ognia miłości? Czy pamiętacie okoliczności waszego życia, kiedy to Bóg dawał warunki do wzrostu łaski, a wy tego nie spożytkowaliście: tyle komunii, Mszy świętych, modlitw, lektur, zachęty, tyle światła i natchnień wewnętrznych, tyle pouczeń dawanych przez opatrnościowe wydarzenia?

Zbawiciel. – Co mogłem jeszcze uczynić, a nie uczyniłem? Ile razy chciałem wam pomóc, a wy nie chcieliście!

Oto teraz pora na opłakiwanie przeszłych win i żal za obecną oziębłość i tchórzostwo. Bardzo boleśnie zraniliście moje Serce. Pukałem do waszej bramy, a nie otwarliście, wołałem, a odpowiedzieliście na uprzedzającą moją miłość obojętnością, niewdzięcznością, jeśli nie wyraźną zniewagą.

Teraz domagam się żalu i wynagrodzenia za przeszłość i ofiaruję nowe łaski, byście powzięli święte i mocne postanowienia na przyszłość. W tym celu winniście prowadzić rozważania na temat mojej miłości, aby nauczyć się i zacząć z całego serca kochać, by rozpałić ten ogień, jaki przyszedłem zapalić i tak bardzo pragnę widzieć, jak płonie w waszym sercu.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

O mój Jezu, oto moje serce. Oddaję Ci je i pozostawiam jako Nauczycielowi. Oczyszczyć je, oświecić i przygotuj na przyjęcie świętej miłości. To Twoje pragnienie jest również i moim. Nie chcę szukać słodyczy i pociech dla nich samych. Chciałbym z tych rozważań wynieść zdecydowaną wolę do poświęcenia miłości Bożej wszystkich chwil mojego życia, uruchomić wszystkie środki, by Twoją

miłość umocnić w sobie i nie myśleć o niczym innym, nie pragnąć niczego innego, nie czynić, nie cierpieć, jak tylko dla Ciebie.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął” (Łk 12,49).
- „Ogień nieustanny będzie płonąć na ołtarzu – nigdy nie będzie wygasać!” (Kpł 6,6)
- Kto nie miłuje, trwa w śmierci (por. J 3,35–36).

4. MEDYTACJA

PRZYKAZANIE MIŁOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Mateusza, rozdz. XXII.

34. Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem,
35. a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę:
36. «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?»
37. On mu odpowiedział: *«Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.*
38. To jest największe i pierwsze przykazanie».

Streszczenie. – Grzech uczynił to przykazanie koniecznym, byśmy kochali naszego Stwórcę i Ojca.

Jest On naszym panem, naszym stwórcą, nieskończonym i wszechmocnym. Jednakowoż poleca nam nie tylko bojaźń, lecz także miłość.

Jest On naszym Bogiem, naszym najwyższym panem. Mamy od Niego wszystko w porządku natury, mamy dążyć ku Niemu w porządku łaski i chwały; jest to więc obowiązek zarówno słuszny, jak i słodki, by Go kochać.

Jakże korzystna i nagła jest ta miłość, która wznosi nasze serce aż do Boga i zapewnia nam zbawienie!

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Mów, Panie, Twój pokorny sługa słucha. Winniśmy wszyscy kochać Cię spontanicznie. Jesteś naszym Bogiem i naszym wszystkim. Ale skoro nasza biedna natura odwróciła się od dobra przez grzech, polecaj, rozkazuj, byśmy Cię kochali, i przyprowadź nas do swoich stóp, gdzie znajdziemy szczęście, oddając Ci powinność naszej miłości.

I. Przykazanie to stało się konieczne na skutek grzechu

Rozważanie. – Nie powinniście potrzebować tego przykazania. Ta skłonność mieściła się w głębi waszego jestestwa. Kochać Boga – to było wołanie samej natury po jej stworzeniu. Na cóż grożenie piekłem, jeśli nie będziecie kochać Boga, skoro niekochanie Go byłoby większą karą, a nawet największą ze wszystkich!

Tak, ale przez grzech wasza natura odwróciła się od swego własnego celu. Dziś, niestety, natura ta jest upodlona i wykolejona, dlatego to przykazanie i te groźby stały się konieczne. A to, co podwaja wasze upokorzenie, to fakt, iż pomimo tego bezwzględного przykazania i strasznych gróźb, jeszcze nie umiecie kochać, macie tyle trudności z ukochaniem, tak słabo kochacie Boga, podczas gdy wasze serce przywiązuje się z taką łatwością do przedmiotów różnych od Boga. Upokórzcie się i rozważajcie z pożytkiem przykazanie, które dał wam Bóg.

Zauważcie najprzód, co powiedział: iż jest to pierwsze i największe z przykazań. Jest pierwsze. Nie było nad nie i nie może być innego przed nim; jest ono z konieczności na czele wszystkich innych. Jest największe ze względu na majestat swego przedmiotu, wszak chodzi o Boga; ze względu na szlachetność uczucia, jakie poleca, bo chodzi o miłość i ze względu na swój zasięg, bo obejmuje wszystko i wszystko do niego się odnosi; ze względu na cel, jakim jest chwała Boża i szczęście stworzenia; ze względu na bezwzględność tego zobowiązania, z którego nic nie może zwolnić, w żadnym czasie, w żadnym miejscu, w jakichkolwiek okolicznościach, pod karą, jaką pociąga za sobą jego przekroczenie – nieszczęście człowieka, który je łamie.

Zbawiciel. – Tak, jest to przykazanie surowe, ale to moja miłość do was je podyktowała.

II. Jest to przykazanie równie słodkie, co sprawiedliwe

To twój Pan i Bóg, którego masz kochać. To Pan w najwyższym stopniu, Pan jedyny, któremu imię to przysługuje w sposób nieprzekazywalny. To Pan, przed którym inni panowie i mistrzowie drżą i uznają, że są nicością, że od Niego otrzymują swoją władzę, której winni używać tylko w Jego imieniu, według Jego zamiarów i ku Jego chwale. To Byt najwyższy, jedynie wielki, jedynie doskonały, jedyny istniejący koniecznością swojej natury, jedyny nieskończenie kochania godny sam w sobie i ze względu na samego siebie.

Biedne i nędzne stworzenie, bojaźń i szacunek winny cię umocnić w unicestwieniu wobec Niego. On pragnie, byś Go kochało, byś pragnęło Jego zwierzeń, Jego najserdeczniejszej przyjaźni, by miłość wprowadziła cię do niezmierzonych bogactw, jakie masz dzielić z Nim w Jego chwale i szczęściu.

On chce tego bardzo, jakby to było niezbędne do Jego szczęścia. Uniża się aż ku tobie, prosząc o twoją miłość, aby cię wynieść aż ku sobie i pochłonać w swojej jedności. Co za niewypowiedziane uniżenie, jaki niezrównany zaszczyt!

Nie przyjmie jednak twojej bojaźni, gdy ta nie poprowadzi cię do miłości. Nie jest Mu miły twój hołd, jeśli nie jest podyktowany miłością.

On cię uprzedził i wymaga twojej miłości tylko wtedy, gdy sam dał ci niepojęte dowody swojej miłości.

Będziesz miłował Pana, swego Boga. Ale twój Bóg to twój zwierzchnik najwyższy, twoje jedyne dobro. Stworzył cię, byś je posiadał. On sam się tobie oddaje. Należy do ciebie, jeśli Go kochasz, i to w tej mierze, jak Go kochasz.

Twój Bóg. W porządku natury On ciebie stworzył, uczynił cię w całości tym, kim jesteś. Podtrzymuje cię w każdym momencie. Jego potężna ręka, która wydobyła cię z nicości, nie pozwala, byś wpadł w nią swoim ciężarem. Otrzymujesz od Niego wszelkie dobra, jakimi się cieszysz. Od Niego tylko możesz oczekiwać tego, czego się spodziewasz. Wszystko to jest nie tyle owocem twoich zabiegów, co hojnością Bożej Opatrzności. Ale cóż to jest w porównaniu z samym Bogiem? Wszechświat przeminie, a twój

Bóg pozostanie, a gdy posiadasz, bogatszym jesteś niż posiadając całą naturę.

On jest twym Bogiem w porządku łaski. Dał ci ją w osobie twych pierwszych rodziców w stanie, o jakim nie mógłbyś nawet marzyć. A gdy pozbawiłeś się tego stanu przez grzech, On cię przywrócił jeszcze wspanialej, przyjmując cię za swe dziecko, w osobie swego Syna jedyne. Daje ci w obfitości wszystkie pomoce, byś doszedł do celu. Przebacza ci za każdym razem, gdy przychodzisz do Niego po upadku, i to On sam pobudza cię do tego, byś powrócił, to On czyni pierwsze kroki. Jakiego jeszcze brak ci motywu, by kochać Tego, który nie mając żadnej potrzeby, ciebie ukochał pierwszy, byś ty go z kolei ukochał.

On chce jeszcze być twoim Bogiem w porządku chwały. Przeznaczył cię do wiecznego posiadania samego siebie i do podzielenia Jego własnej szczęśliwości. Wyniesie twój umysł do zdolności widzenia Go twarzą w twarz, poszerzy twoje serce, byś mógł w nim mieścić potoki czystej i nieskończonej rozkoszy.

Zbawiciel. – Oto ten, który kochając ciebie od wieków i pragnąc cię jeszcze kochać przez całą wieczność, nakazuje ci kochać Go krótką chwilę tego życia, by uzyskać możność widzenia Go, kochania i posiadania na zawsze. Czy wydaje ci się, że to przykazanie nie jest słodkie i łatwe? Czyż nie przyszedłem ukazać ci moje Serce, aby przykazanie miłości było dla ciebie łatwiejsze i bardziej pociągające?

III. Jak to przykazanie jest ważne i naglące

Rozważ jeszcze, jak to przykazanie jest ważne i naglące. Ta miłość podnosi i uszlachetnia twoją duszę. Twoje serce doskonali się pełniąc, swą służbę na tym świętym posterunku, gdzie odkrywa bez przerwy zachwycające piękno. Jakie wspaniałe myśli duch ludzki odkrywa w boskości. Jakiej prawości i mądrości nabywa, przykładając się do tego, żeby sądzić sprawy według Boga! Jak czyste i święte winno być serce kochające Tego, który jest czystością i świętością ze swej istoty! Jaki pokój, jaką radość znajduje się w tej miłości! Jaki kontrast z duszą, która poniewiera się w miłości stworzeń ziemskich i grubiańskich!

Jakże to przykazanie jest pilne. Wciąż jesteś przy bramie wieczności. Tylko od Boga zależy to, czy wejdiesz tam w tym momencie. Jeśli masz Jego miłość w sercu, jesteś zbawiony; jeśli jej nie masz, jesteś zgubiony bezpowrotnie.

Zbawiciel. – Ty nie wiesz, czy godzien jesteś miłości czy nienawiści, czy masz łaskę uświęcającą i miłość w stopniu wystarczającym, a jakież inny środek by cię o tym miał zapewnić, jak nie to, byś poświęcił od zaraz twój umysł i twoje serce miłości Bożej?

Twój stopień chwały i szczęścia w niebie odpowiadał będzie stopniowi miłości, jaką miał będziesz na ziemi. Czyżbyś chciał jak letni i leniwi dążyć tylko do ostatniego miejsca, ryzykując całkowite wykluczenie?

Wreszcie niebo otwarte jest tylko na miłość czystą. Im bardziej będziesz od tego daleki w chwili śmierci, tym dłuższe będzie twoje oczyszczenie w płomieniach czyśćca. Jakież szaleństwo nie pracować, by uniknąć tych długich i straszliwych kar!

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Jesteś, mój Boże, moim skarbem i moim wszystkim. Ukochałeś mnie pierwszy i nakazujesz mi kochać Ciebie, bym znalazł w tej miłości moje zbawienie i szczęście. To przykazanie ma swoje źródło w Twojej miłości do mnie. Jest ono tak słodkie, jak i słuszne. Prawo, jakie mi nakłada, będzie moim szczęściem w tym życiu i w przyszłym. Pragnę je zachowywać przy każdej czynności.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „*Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem*” (Mt 22,37).
- „To jest największe i pierwsze przykazanie” (Mt 22,38).
- „Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę [...] a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,2).

5. MEDYTACJA DOBRODZIEJSTWA BOŻE

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. III.

16. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
17. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.
18. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Streszczenie. – Jeśli jest jakiś środek zdolny do tego, by nas odrodzić, odżywić i wzmocnić w nas miłość Bożą, to bezsprzecznie jest nim rozważanie o Bożych dobrodziejstwach.

Jesteśmy przez nie zasypani. Są ogromne, stałe i nieprzeliczone co do natury: Bóg jest naszym Stwórcą, naszym Ojcem, naszą Opatrznością.

Nieporównywalnie większe są dobrodziejstwa w dziedzinie łaski. Bóg dał nam swego Syna, a z Nim dał nam wszelkie dobra. Dał nam Kościół, sakramenty i niebo z jego wieczną radością.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Mów do mnie, o Zbawicielu, o dobrach, jakie zawdzięczam Twojemu Ojcu niebieskiemu, który jest i moim Ojcem.

Wiem, iż żyłem w niewdzięczności, ale zrozumieć to chcę jeszcze lepiej, aby się poprawić. Pobudź mą miłość, gdyż jest zbyt słaba i bardzo tchórzliwa.

I. Pamięć o Bożych dobrodziejstwach

Rozważanie. – Miłe winno być wam stałe przypominanie sobie dobrodziejstw waszego Ojca niebieskiego, by je rozważać i pogłębiać.

Jest to dziedzina niewyczerpalna, dająca wiele radości i wzruszająca serce, w zasięgu ręki i niewymagająca wielkiego skupienia ducha. Wolą waszego Ojca niebieskiego jest, byście częściej myśleli o tym niż o jakiegokolwiek innej sprawie na ziemi, byście tego nigdy nie tracili z oczu. Zaznaczono to na wielu stronicach Pisma Świętego. Często występuje tam skarga na lud Izraela, że zapomina o swoim Stworzycielu i Bogu (por. Pwt 32, Iz 51 itd.). Jest też zachęta do pamiętania o tej prawdzie, a to dla Jego chwały i waszego pożytku. Przywiązane są do tego nieskończone łaski.

A wy, niewdzięczni i nierozumni, korzystacie z dobrodziejstw Boga Stwórcy, Boga Zbawiciela, a ledwo niekiedy przychodzi wam na myśl, by Mu wyrazić swe podziękowanie. Modlicie się często, by Go prosić, a nie modlicie się prawie nigdy, by Mu dziękować, czy Go uwielbiać.

Czyż byłoby za wiele każdego dnia poświęcić pół godziny, choćby kwadrans, aby rozważać niewypowiedziane dobrodziejstwa Boże, złożyć Mu podziękowanie, pobudzić się do uczuć, na jakie zasługują Jego dobrodziejstwa? Czyż nie byłoby to najlepszym spożytkowaniem czasu, jaki dany wam jest na pobożne ćwiczenia, często tak bezduszne? O, ileż dobra znaleźlibyście w tej praktyce, a miłość Boża doznałaby wspaniałego wzrostu w waszej duszy.

Bóg zażąda rozliczenia ze spożytkowania waszego czasu wolnego. Zapyta wówczas: Dlaczego prawie nigdy nie myśleliście o moich dobrodziejstwach? Dlaczego prawdy wiary nie trzymały się waszego umysłu? Dlaczego nie zastanawialiście się nad tyloma łaskami osobistymi, z jakich życie wasze było utkane?

Ludzie żyjący w świecie mają ten sam obowiązek. Bogactwa mają swoje strony niekorzystne, szkodliwe, ale mają też swoje

dobrze strony co do zbawienia i świętości. Dają więcej swobody do zajmowania się sprawami religii i zwykłego wychowania, pomagającego lepiej je spożytkować i wyciągnąć z nich korzyść. Pozwalają zdobyć dobre książki pobożne. Czy ci, którzy mają tę łatwość, będą mogli się wytłumaczyć, jeśli zaniedbają podtrzymywanie w sobie pamięci o dobrodziejstwach Bożych, przez codzienną lekturę i rozmyślania; jeśli cały wolny czas poświęcają na wizyty, gry, widowiska, frywolne zabawy; jeśli ich lektury ograniczają się do wiedzy świeckiej albo samych dziedzin dziecinnych i niebezpiecznych?

Zbawiciel. – Czyż wam nie powiedziałem o tym, mówiąc do św. Małgorzaty Marii, że wasza niewdzięczność była najbardziej bolesną przyczyną moich cierpień i mojego konania w Ogrójcu?

II. Boże ojcostwo

Przypomnijcie sobie zasadnicze tytuły waszego Ojca niebieskiego do miłości. Przede wszystkim jest waszym Ojcem. Z natury jest to tytuł dający najwyższe prawo do tego, by być kochanym, i to w sposób najwyższy. Jest On stwórcy dziełem waszego ciała i waszej duszy, sprawcą ich połączenia. Tylko od Niego otrzymujecie wasze władze i zdolności naturalne. Swoje istnienie Jemu zawdzięczacie. Przychodzi z pomocą w każdej chwili waszym potrzebom, waszej wygodzie, a nawet przyjemnościom, gdyż bez Niego nie możecie z nich korzystać, nawet wbrew Jego woli. Mógłby wam odebrać wszystko, co wam dał, skoro nadużywanie tego na Jego obrazę.

Jest waszym Ojcem z tytułu jeszcze wspanialszego, w porządku nadprzyrodzonym, bo przyjął was za swoje dzieci. Jest waszym Ojcem przez łaskę, jak jest Ojcem naszego Pana przez naturę. Stajecie się w Jezusie przedmiotem Jego upodobania. Roztacza na was nieskończoną dobroć, jaką ma dla Niego. To dobrodziejstwo jest tak wielkie, że aniołowie zazdrościliby wam tego, gdyby to było możliwe.

Wszystkie następstwa tego ojcostwa są motywem do kochania Boga jeszcze więcej. Przez adopcję wchodzicie w rodzinę Bożą. Jesteście wcieleni w tę rodzinę, w której Jezus jest Synem pierwo-

rodnym. Należycie do domu Ojca nie jako słudzy, ale jako dzieci. Jezus nie robi różnicy pod tym względem między sobą a wami, jak to zauważacie w Ewangelii: Mój Bóg i wasz; mój Ojciec i wasz (por. J 20,17).

Zbawiciel. – Tak, macie prawo do specjalnej czułości, do względów i opieki ze strony mego Ojca, który traktuje was jak Mnie samego, który darzy was czułością i delikatnością, i który żyje – jeśli tak można powiedzieć – w was, podziela wasze radości i bóle, chce was uczynić szczęśliwymi i w tym widzi swą chwałę. W przypowieści o synu marnotrawnym ukazałem wam uczucia czułości, jakie ma nawet dla grzeszników.

Macie wreszcie uzyskane i zapewnione prawo do dziedzictwa wiecznego, jeśli sami nie będziecie się upierać, by być wydziedziczonymi. A to dziedzictwo to posiadanie samego Boga, to uczestnictwo w Jego nieskończonym szczęściu, i to na całą wieczność, w najdoskonalszej pewności i pokoju. W rozważaniu o tych niewypowiedzianych dobrodziejstwach będziecie coraz lepiej pojmować obowiązek kochania mojego Ojca.

III. Bóg dał nam własnego Syna, aby nas zbawić

Bóg nie zadowolił się tym, by was adoptować. Dał wam swego własnego Syna. Posłał Go, aby was odkupić. Czy mógł wam uczynić większy dar i zapewnić was o większej miłości? Święty Paweł to zrozumiał. Mówi on: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?” (Rz 8,32). Gdyby dano wam możliwość proszenia Boga o taki dowód miłości, jaki wam by się podobał, czy pomyślelibyście o takim? Czy mielibyście odwagę prosić o taki? Możecie tylko uznać waszą niemożność oddania miłości i podziękowania, na jakie zasługuje.

Niewątpliwie winniście oddać wszystko, siebie samych, Ojcu niebieskiemu, który wam dał swego Syna jedyne, ale jakież to dar? Czym jest najbardziej ofiarna miłość, do jakiej zdolne jest stworzenie, by uznać w pełni ostatni wysiłek Bożej miłości? Winniście Mu to już z tylu tytułów. Co możecie jeszcze dodać za to, co przewyższa nieskończenie wszystko inne?

I w jakich to okolicznościach dał wam swego Syna? Dał Go wam, gdy byliście Jego nieprzyjaciółmi, godnymi Jego niełaski i przekleństwa. Jedynie miłość pobudziła Go do tej łaskowości. Święty Paweł to zaznacza: „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8). A dlaczego dał wam swego Syna? By najprzód przywrócić nas do swojej łaski, by z uprzedzeniem dać nam prawa, jakich staliśmy się niegodni, by nas widzieć w swoim Synu jedynym, przedmiocie swego upodobania, by rozciągnąć aż na was nieskończoną miłość, jaką ma dla Niego.

Zbawiciel. – W jaki sposób mój Ojciec dał wam swojego Syna? Ofiarując Go za was. Ofiarując Go swej sprawiedliwości zamiast was, obciążając Go ciężarem swojego zagniewania, żeby okazać miłosierdzie wam, Jego nieprzyjaciółom. Oto najwyższy tryumf Boskiej miłości!

Odtąd, ze względu na swego Syna jedynego, który stał się waszym okupem i waszym bratem, mój Ojciec rozciąga nad wami w obfitości wszelkie łaski konieczne do uświęcenia. Te łaski idą za wami wszędzie, a mój Ociec nie okazuje zmęczenia. Oczekuje was po waszych upadkach, przebacza za każdym razem, gdy powracacie do Niego. Sam wyciąga rękę i szuka was, gdy upadacie. Otworzył wam nieskończone źródło miłosierdzia, dopuszczając, aby moje Serce zostało przebite włócznią żołnierza. Ubogacił was moimi cierpieniami i moim wynagrodzeniem. Jakżeż nie będziecie Go kochać?

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

O mój Boże, moja niewdzięczność jest straszna. Wiem, że nie kocham z całego mego serca i w każdej chwili mojego życia Ojca, który mi daje prawo do wszystkiego, co ma, i który chce mnie przyłączyć do swojej chwały, do swej szczęśliwości. Wybacz moją przeszlą niewdzięczność i umocnij mnie w swojej miłości.

WIAZANKA DUCHOWA

- „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał [...]” (J 3,16).

- „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4,10).

6. MEDYTACJA

O MIŁOŚCI, JAKĄ OKAZAŁ NAM ZBAWICIEL, STAJĄC SIĘ NASZYM BRATEM

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. I.

1. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.
2. Ono było na początku u Boga.
3. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.
4. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi,
5. a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.
6. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię.
7. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego.
8. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości.
9. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.
10. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał.
11. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.
12. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego –
13. którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.
14. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Streszczenie. – Bóg jest miłością. *Deus caritas est.* Słowo, będąc Bogiem, całe jest miłością. Stając się człowiekiem, ześrodkowuje całą swą miłość w ludzkim sercu. Tajemnica wcielenia jest więc tajemnicą Bożej miłości, która stała się odczuwalna i dotykalna.

Kochając człowieczeństwo Chrystusa, kochamy Jezusa, kochamy Boga, skoro Jezus jest Bogiem.

Jezus jest zawsze Emanuelem, mieszka w nas, a ściślej w sprawiedliwych, a zwłaszcza w swych kapłanach.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – O dobry Mistrzu, oto jestem u stóp Twoich. Mów, pragnę Cię kochać; mów mi wszystko o twojej miłości, jaką mi okazałeś w tajemnicy wcielenia.

I. Tajemnica wcielenia jest tajemnicą Bożej miłości, która stała się odczuwalna i dotykalna

Rozważanie. – Tajemnica wcielenia jest tajemnicą miłości. Bóg Ojciec dał swojego Syna ludziom, ponieważ ich miłował: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał”. To jest tajemnica Boga kochającego człowieka aż do tego stopnia, że sam stał się człowiekiem. Stając się człowiekiem, Syn Boży nie mógł przestać cały być miłością, gdyż musiałby przestać być Bogiem. Ponieważ zaś serce jest szlachetnym organem uczucia u ludzi, Jego Serce ześrodkowuje całą swoją miłość. Miłość Jego Serca jest równocześnie miłością boską i ludzką. To uczłowieczona miłość Boża. Święto Zwiastowania jest zatem wielkim świętem Jego miłości.

Zbawiciel. – Stając się ciałem, przybierając formę zmysłową, widzialną i dotykálną, sprawiłem, że moja boska miłość stała się dotykalna, doświadczana zmysłami ludzkimi. Oto dlaczego kontemplacja mojego świętego człowieczeństwa wnosi w serca, które

się temu ćwiczeniu oddają, moją boską miłość. Te odczuwalne formy mojego człowieczeństwa ułatwiają ludziom czynienie aktów miłości ku Mnie. Przedmiot tej miłości je ubóstwia. Kochając moje człowieczeństwo, kocha się Mnie, kocha się więc Boga, skoro Ja jestem Bogiem.

II. Kochając Jezusa, kocha się Boga

Kochając zatem naszego Pana, oddaje się chwałę Jego Ojcu, gdyż kocha się cud, jakiego dokonały dla nas miłość Ojca i Jego Syna.

Zbawiciel. – Moja miłosna uległość wobec was doprowadziła mnie do tego, że przybrałem znikome i pospolite formy ciała.

Przyjąłem wszystkie słabości i wszelkie niedole dziecięstwa. Jeśli stałem się dziecięciem, aby ukazać czułość mojej miłości, to czyż będzie to czymś wielkim uniżyć się aż do postawy dziecka, by uwielbiać tajemnicę Mojej czułości i oddać Mi miłość za miłość?

Gdy rzekłem memu Ojcu: *Ecce venio*, dwie miłości zwały się we Mnie: miłość do mojego Ojca, i miłość do ludzi, których przyjąłem za braci. Te dwie miłości połączyły się w mym Sercu. Kocham ludzi ku chwale mojego Ojca i dla ich szczęścia. Chcę, żeby poznali miłość, jaką im wyświadczyłem, stając się ich bratem, mieszkając pośród nich.

III. Jezus zawsze przebywa pomiędzy ludźmi

Jezus jest zawsze Emanuelem, gdyż „Rozkoszą moją jest być z synami ludzkimi”. Wiedzie on pośród nich podwójny rodzaj życia: życie pokorne i ukryte w tabernakulach oraz życie tajemnicze w duszach.

Chociaż Jego uwielbione ciało nie opuszcza nieba, gdzie stanowi szczęście wybranych, Jego człowieczeństwo jest w niemniej cudowny i niepojęty sposób w Kościele walczącym, gdyż jest On niepodzielny i nierozszczepialny. To pozwala poznać, jak cierpi On w sposób cudowny z powodu braku odpowiedzi na swoją łaskę i opory na działanie Jego miłości.

Jego obecność wszelako ma różne stopnie. Ci, którzy mają życie Jego łaski, żyją Jego życiem, bo ta łaska pochodzi od Niego. W kapłanie jest On obecny jeszcze bardziej głęboko. Namaszczenie kapłańskie wiąże Go z kapłanem więzią miłości, a cierpi, gdy w miejsce miłości, jaką ma prawo znajdować, odbiera obojętność i letniość. Cierpi jeszcze bardziej dotkliwie, gdy kapłan, z którym jest związany miłością, oddaje się Jego wrogowi, uosobieniu nienawiści Jego świętej osoby. To dlatego pragnie On zwłaszcza od kapłanów miłości, jako wynagrodzenia za cierpienia, jakie sprawiają Mu źli kapłani. Jest szczęśliwy, że może radować się w sercu kapłana, który Go kocha. Zachowuje dla kapłanów, którzy Go kochają, skarby czułości. Jego Ojciec także ich kocha miłością szczególną, gdyż dzielą Jego miłość dla Niego. Cieszy się, gdy widzi, że są kochani. Proście więc Boga, by pomnożył szeregi dobrych kapłanów dla pocieszenia Jego Boskiego Syna.

Zbawiciel. – Kapłan, który Mnie kocha, staje się mym szczególnym przyjacielem. Jak Ojciec niebieski, szczęśliwy jestem, gdy mogę go upodobnić do siebie, złączyć się z nim na tyle, na ile to jest możliwe.

Miłość kapłana względem Mnie winna wzrastać aż do tego stopnia, że nie znajdę w nim najmniejszego oporu dla mych pragnień, aż jego serce spali się dla Mnie. Wówczas wypełni się on miłością moją, niczego nie będę mógł mu odmówić, podniosę go do wysokiego stopnia zjednoczenia ze Mną.

Pragnąłbym zastępów kapłanów wybranych, ożywionych tą gorącą miłością, bym mógł złączyć się z nimi całkowicie, oraz by wynagrodzili mi to, co cierpię od złych kapłanów.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Panie Jezu, to zjednoczenie, o które tak prosisz, a które jest dla nas tak upragnione, zależy zarówno od Twojej łaski, jak i naszej dobrej woli. Twojej łaski nie brakuje, ale nasza dobra wola jest bardzo słaba. Umocnij ją, wspomóż, byśmy każdą naszą czynność spełniali w Twojej obecności i dla Twej miłości. Twoja łaska dokończy zjednoczenia, gdy nasza dobra wola będzie przygotowana.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14).
- Nazwą Go imieniem Emmanuel, to jest Bóg z nami (por. Mt 1,23).
- Nie będę was nazywał sługami, ale przyjaciółmi (por. J 15,15).

7. MEDYTACJA

O MIŁOŚCI, JAKĄ NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA NAM ŚWIADCZY W ODKUPIENIU, A KTÓREJ WYRAZEM JEST JEGO OTWARTE SERCE

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. X.

11. Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce.
12. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza;
13. <najemnik ucieka> dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.
14. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają,
15. podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce.

Streszczenie. – Męka jest arcydziełem miłości Serca Jezusowego. Jak nam to powiedział nasz Pan, nikt nie może okazać większej miłości nad tego, kto daje życie swoje za przyjaciół!

To miłość naszego Pana do nas skłoniła Go do męki. Jego agonia jest szczególnie męką Jego Serca. Jego miłość w niej przejawia się w sposób szczególny.

Ale miłość prowadziła Go poprzez wszystkie cierpienia aż do śmierci z radością za nas.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Pozwól mi, o mój Zbawicielu, zrozumieć całą Twoją miłość, abym nie był więcej niewdzięczny. Wyjaw mi sekret tak wielkiego poniżenia, łez, cierpień. Wydaje mi się, że wszystkie rany Twojej męki są jakby ustami, które mówią mi, by Cię kochać. Otwórz mi Twoje Serce, żebym odczytał w Nim Twoją miłość.

I. Męka jest arcydziełem miłości Serca Jezusowego

Rozważanie. – To wielka prawda, że ukochawszy nas podczas całego swego życia, nasz Pan ukazał swoją miłość jeszcze bardziej odczuwalnie podczas swojej męki, jak nam to mówi św. Jan: „Jezus, [...] umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował” (13,1). Męka jest głównym dziełem Jego miłości. Przepowiedział ją przez proroków. Chciał przyjść cierpieć za nas, ponieważ nas umiłował. W psalmach mówił do swego Ojca: „Nie chciałeś dawnych ofiar za grzech, przychodzę ofiarować siebie w ich miejsce”.

U Izajasza zapowiadał, że przyjdzie on sam jako ofiara Bożej sprawiedliwości tłoczyć prasę i zaczerwienić swe szaty, jak właściciele winnic. Chciał przez to zaznaczyć, że dobrowolnie da się zamęczyć, by nas uwolnić od grzechów (por. rozdz. 63).

Gdzie indziej jeszcze Izajasz przypomina nam, że nasz Pan ofiarował się swemu Ojcu jako ofiara prześlągnięcia, gdyż tego bardzo chciał z miłości ku nam: „Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić” (53,7).

To mękę Pańską miał na myśli prorok Habakuk, gdy wołał: „Usłyszałem, o Panie, Twoje orędzie, zobaczyłem, o Panie, Twe dzieło” (3,2). „Usłyszałem i serce moje struchlało” (3,16).

Święty Paweł nie wychodzi z miłosnego zachwyty, podziwiając tę przedziwną tajemnicę. Przypomina Rzymianom, Koryntianom, Efezjanom, jak nasz Pan daje swe życie z miłości ku nam, by wynagrodzić nasze grzechy. Przedstawia Kolosanom naszego Pana jako biorącego na siebie zapis naszej winy i przybijającego

ten zapis na krzyżu: „Skreślił zapis dłużny, obciążający nas nakazami, przygwoździwszy go do krzyża” (por. 2,14).

Święty Piotr woła: „Chrystus umarł za nas, sprawiedliwy za upadłych! (1 P 3,18). A św. Jan, przypominając nam motyw męki Pańskiej, mówi: Umiłował nas i zmył nasze grzechy w swojej krwi – „Temu, który nas miłuje i który przez swoją krew uwolnił nas od naszych grzechów” (Ap 1,5).

ROZMOWA

Uczeń. – O dobry Mistrzu, zaczynam rozumieć wielkość Twej miłości w tajemnicach Twej męki. Pomóż mi lepiej ją poznać.

Zbawiciel. – Wspomniałem już o mojej wspaniałomyślności i czułości mego Serca, gdy mówiłem do moich uczniów: „Gorąco pożałowałem pożywać tę Paschę z wami”, i jeszcze: „Spieszę się być ochrzczony moją krwią za was” (Łk 22,15).

Powinniście usiłować wniknąć w głębię tej przepaści miłości i pobudzić się do miłości mojego Serca, widząc jak bardzo was ukochało.

Rzeczywiście, w tajemnicach mojej męki jestem księgą zapisaną wewnątrz i na zewnątrz (por. Ap 5), a tym, co jest tam napisane, jest moja miłość. Bicz, ciernie, gwoździe pisały krwią na moim boskim ciele, ale nie zadowalajcie się odczytywaniem i podziwianiem tego boskiego pisma na zewnątrz; wnikajcie aż do mego Serca, a zobaczycie cuda jeszcze większe – to miłość sama w sobie, miłość niewyczerpalna, która za nic sobie bierze to, że cierpi, a daje się nigdy się nie nużąc. Takie jest powołanie dusz poświęconych mojej miłości pod osłoną wszystkich moich tajemnic, ale gdzie ją widać lepiej, jak nie w mojej męce? Gdy nie widać jej tam, gdy widzi się ją tylko powierzchownie, mało odniesie się pożytku z tych wielkich tajemnic moich cierpień i mało odda się chwały Bogu.

Moja męka całą swą wartość, wszystkie swe zasługi czerpie nie tyle z moich cierpień zewnętrznych, co z mojego Serca, z miłości, która była natchnieniem mojej ofiary.

Chciałem podjąć te nadzwyczajne cierpienia, by lepiej ukazać wam mą miłość, i niczego nie szczędzić, by zasłużyć na waszą.

A skoro podjąłem się ze względu na Ojca wszystko wycierpieć dla was, był to ślub mojej miłości, który wypełniałem we wszystkich okolicznościach mej męki.

II. Konanie w Ogrójcu jest szczególną męką Jezusowego Serca

Rozważanie. – Konanie jest w szczególny sposób męką Jezusowego Serca. Jest ono jakby źródłem, z którego wypływają wszystkie inne tajemnice Jego cierpień. Ono je miało w sobie przygotowane, przyjęte i użyżnione. Ono je rozważało i przyjęło w swojej miłości.

W niebie w duchu miłości ofiarowało się Ono swojemu Ojcu. W konaniu w swym Sercu przyjęło swą mękę z miłości ku nam. To do tej najwyższej wspaniałomyślności i do tej bezgranicznej czułości nawiązuje św. Paweł, gdy mówi, że nasz Pan podjął swój krzyż z radością: *Proposito sibi gaudio sustinuit crucem, confusione contempta* (Hbr 12).

Zbawiciel. – To, że tam płakałem, to z powodu waszego braku miłości i waszej niewdzięczności. Perspektywa cierpień, jakie miałem przechodzić, była niewątpliwie bolesna, ale łatwo zdobyłem się na odwagę, by je podjąć. Najwięcej kosztowało mnie, największą boleść sprawił mi widok waszej niewdzięczności wobec mojego Ojca i wobec Mnie, a zwłaszcza tych dusz wybranych, które tworzą mój naród szczególnie umiłowany. Tak, za nic uważałbym bicze, cierniową koronę, zelżywość krzyża, przecierpiałbym tysiąc innych mąk, gdybym za nie mógł zdobyć ludzkie serca, a widzę, że płacą mi za to niewdzięcznością. Nie mogłem liczyć nawet na moich przyjaciół. Będzie Judasz, odstępcy, zdrajcy pośród szafarzy ołtarza, będzie wiele dusz letnich, które płacić mi będą niewdzięcznością. To było dla mnie najboleśniejse. Potrzeba było całego bezmiaru mojej miłości, aby dodać mi siły na przyjęcie kielicha i wypicie go aż po brzegi.

III. Miłość prowadziła Go poprzez wszystkie cierpienia aż do śmierci za nas z radością

Rozważanie. – Możemy śledzić również przejawy Jego miłości w obelgach, które zechciał przyjąć w swych cierpieniach

zewnątrznych i w swej śmierci. Widział w tych zniewagach wynagrodzenie za naszą pychę. Jego upokorzenia odkupywały nas i zbawiały, dlatego je ukochał.

Zbawiciel. – Tak, kochałem bicze, które leczyły wasz brak umartwienia, nieczystości, poszukiwanie przyjemności światowych i grzeszne przyjemności.

Kochałem cierniową koronę, gwoździe krzyża, gdyż odpłacały za wszystkie wasze myśli i czyny zawinione.

O, jak wiele kosztowało Mnie widzieć mą Matkę tak przybitą boleściami. Kosztowało Mnie bardzo opuszczenie przez Ojca, bycie jakby wyklętym przez Niego. Ale było to dla was, dla waszego zbawienia. Pragnąłem dopełnić mojej ofiary i pragnąłem waszej miłości.

Nie odmawiajcie Mi tej wdzięcznej miłości, miłości wzajemnej! Co mogłem jeszcze uczynić więcej, by zdobyć wasze serca?

Pragnąłem przez otwarcie mojego boku zdradzić wam sekret mojej męki i ujawnić jej źródło. To moja miłość do was, to moje Serce zaprowadziło Mnie na Kalwarię. Nie odmawiajcie mi waszej miłości!

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Byłbym bardzo niemądry i bardzo niewdzięczny, mój dobry Mistrzu, gdybym Ci odmawiał mego serca po tym wszystkim, jak Ty oddałeś się cały za mnie na ofiarę wynagradzającą. Weź moje serce, obejmij je i umieść w swojej miłości. Jestem słaby i niestały, ale pragnę Cię kochać i przyrzekam myśleć każdego dnia o Twojej męce, by nią ożywiać swoją miłość.

WIĄZANKA DUCHOWA

- Umiłował nas i obmył z grzechów naszych we krwi swojej (por. Ap 1,5).
- „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8).
- „Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (Łk 12,50).

8. MEDYTACJA O MIŁOŚCI, JAKĄ NASZ PAN ŚWIADCZY NAM W EUCHARYSTII

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. VI.

48. Jam jest chleb życia.

49. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli.

50. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze.

51. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.

Streszczenie. – Wszystkie sakramenty są niezmiernie cennymi darami miłości naszego Pana, ale szczególnie Eucharystia. To jest prawdziwie sakrament miłości.

To z miłości do nas nasz Pan chciał ponawiać na naszych ołtarzach ofiarę Kalwarii.

To z miłości do nas nakazuje nam uczestniczyć w ofierze, przyjmując Jego ciało i pijąc Jego krew w komunii świętej.

To jeszcze z miłości do nas pozostaje z nami w tabernakulach, by być towarzyszem i pocieszycielem naszego wygnania, naszym powiernikiem, przyjacielem i niezmordowanym dobroczyńcą.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.

2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Wiem, o mój dobry Mistrzu, że Eucharystia jest sakramentem Twojej miłości. Zechciałeś zostawić nam ofiarę o war-

tości nieskończonej i pozostawać z nami jako przyjaciel. Powtórz to dla mnie, by ożywić moje serce wciąż ociężałe.

I. Ofiara ołtarza

Rozważanie. – Wszystkie sakramenty są wspaniałymi darami miłości naszego Pana, ale Eucharystia, która jest zarazem ofiarą i sakramentem, daleko przewyższa je wszystkie. W tamtych daje nam swą łaskę, w Eucharystii daje nam samego siebie. Również św. Jan miał rację, gdy mówił na temat Ostatniej Wieczerzy, że Jezus umiłowałszy swych uczniów, okazał im jeszcze większą miłość w tym najwyższym momencie: „[...] umiłowałszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). I Jezus po Ostatniej Wieczerzy mógł powiedzieć do Apostołów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem”. I dodał: „Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15,9).

Chciał przebywać z nami. Chciał nam przywrócić – na ile to tylko było możliwe – piękny przywilej, jaki miał Adam, rozmawiania z Bogiem. My nie możemy bezpośrednio komunikować się z Ojcem niebieskim, nasza osłabiona natura, nie mogłaby tego znieść, by nie umrzeć. Potrzebowała pośrednika między upadłym synem a miłosiernym Ojcem. Nasz Pan stał się tym pośrednikiem przez swoją ludzką naturę. Wstawił się jako odkupiciel i jako okup, przebywa jako kapłan i ofiara, jako posiłek, jako przyjaciel, jako obrońca.

ROZMOWA

Uczeń. – O mój dobry Mistrzu, jakże Twoja obecność na ołtarzu jest nam słodka i cenna!

Zbawiciel. – Jestem tam, na ołtarzu, i ofiaruję się za was, jak ofiarowałem się na Kalwarii, chociaż w sposób bezkrwawy. Jestem tam jako prawdziwy Baranek Boży, ofiara prześlągania za wasze grzechy i uproszenia dla wszystkich łask, jakich potrzebujecie. Adoruję mojego Ojca w waszym imieniu, składam Mu dzięki za was, wstawiam się za wami i ofiaruję cierpienia mej męki za wasze grzechy.

Jestem tam z moim Sercem. Moje ciało jest niecierpiętliwe pod osłoną świętych postaci, ale moja dusza nie jest nieczuła. Jestem tam żyjący mym życiem boskim i ludzkim. Nie tracąc radości wizji uszczęśliwiającej, doznaję rozmaitych uczuć. O tej samej godzinie wielu kapłanów odprawia Mszę świętą. Jestem obecny w rękach każdego z nich. U jednych odczuwam w mym Sercu wiele pociechy. U wielu innych cierpię wielkie bóle. W rękach kapłanów świętokradzkich otrzymuję niegodziwe zniewagi. Godziłem się wystawić na to, oddając się do waszej dyspozycji jako ofiara za grzechy. To głęboka tajemnica miłości.

II. Komunia święta

Rozważanie. – Nasz Pan nie tylko oddaje się jako ofiara, ale daje się nam w komunii świętej. Mamy udział w ofierze ołtarza. Spożywamy Jego ciało i pijemy Jego krew. Jest naszym chlebem życia.

Nie opuszczając nieba, gdzie cieszy się chwałą posiadania swojego Ojca, jest w pełni obecny w każdym chlebie eucharystycznym. Jego ciało jest tam niecierpiętliwe, zepsucie postaci Jego nie dotyka. Ale Jego dusza nie jest bierna, nie jest pozbawiona uczucia. Doznaje radości, że jest z synami ludzkimi, cieszy się, że jest ich Emanuelem. Dokonawszy odkupienia, mógłby nie żyć już innym życiem, jak tylko życiem chwały nieba, ale Jego miłość dla ludzi jest tak wielka, tak czuła, i tak płomienna, że chciał pozostać z nimi i oddać się im, ciesząc się swym Ojcem.

Uczeń. – O mój Zbawicielu, jakże Twoja dobroć jest wielka!

Zbawiciel. – W niebie żyję, by uwielbiać mojego Ojca i być radością świętych. W Eucharystii cieszę się moim Ojcem, ale żyję również dla mych braci, którzy są na drodze próby, wstawiam się za nich i łączę się z ich duszą. Pragnę żyć, przebywać, mieszkać pośród ludzi, daję się im na pokarm, przychodzę prosić, by rozmawiali ze Mną jak z najlepszym swym przyjacielem, ale – niestety – często jakby Mnie nie rozumieli. Zamykają przede Mną swe serca. Darzą uczuciem niegodnym człowieka, który godzien jest szacunku. Zapomina się, że jeśli posunąłem się do tego stanu upokorzenia, to dlatego, że kocham, że posuwam się do wszystkich

szaleństw miłości nawet dla tych, którzy Mnie nie chcą znać i są niewdzięczni.

Jestem tam na każdym ołtarzu, jakbym nie był nigdzie indziej. Jestem w każdy przyjmującym Mnie w komunii, jakby tylko on jeden był na świecie Mnie przyjmującym. Jestem w tysiącach dusz, które Mnie przyjmują, ale równocześnie jestem w każdej z nich, jakbym żył tylko dla niej. Żyję w każdym z tych tysięcy przyjmujących Mnie, jakby było tysięcy Jezusów, doznających radości, pociechy czy smutku, zależnie od stanu, w jakim jestem przyjmowany. Ale zawsze jestem dobroczynny, dobry, cierpliwy, gotów przebaczyć żałującemu grzesznikowi i obsypać łaskami duszę dobrej woli.

III. Święta obecność Jezusa w tabernakulum

Nasz Pan nie tylko przychodzi na ołtarz, by się ofiarować i dawać na pokarm tym, którzy przyjmują komunię w czasie ofiary, ale zechciał pozostać stale z nami w tabernakulach. Jest tam jako król, ale szczególnie jako dobroczyńca, brat, przyjaciel. Tabernakulum jest Jego tronem łask i miłosierdzia. To również jakby gabinet przyjaciela i pocieszyciela.

Są równocześnie na ziemi tysiące tabernakulów, a w każdym z nich jest On cały obecny. Żyje tam ze swym Sercem życiem różnym, w zależności od pociechy, jaką Mu się sprawia, czy zniewag, jakie Mu się wyrządza.

By to lepiej zrozumieć, przenieśmy się duchem do kaplicy, gdzie jest wystawiony i adorowany, otoczony dworem pobożnych dusz, które przychodzą jedne, by tworzyć wokół Niego jakby gwardię honorową, jak żołnierze wokół swego wodza, inne, by prosić Go w swoich potrzebach, inne, by Mu wynagrodzić za zniewagi, jakich doznaje, jeszcze inne, bardziej delikatne i kochające, by zanurzyć swoje serce w Jego. Odczuwa wówczas prawdziwą pociechę. Jego Serce jest wzruszone. Spogląda na te dusze z upodobaniem i wstawia się za nimi z wielką miłością u swego Ojca. Często ma upodobanie dawać tym duszom miłe wrażenia, jakie wprawiają w drżenie ludzką duszę i są jakby przedsmakiem radości nieba. Nie handluje nigdy swymi łaskami, jak nie handluje z Nim dusza

dająca Mu swą miłość. Jego Serce doznaje uczuć prawdziwej radości. Jest czułe na wyrazy adoracji, zawierzenia, miłości.

Jeśli teraz przeniesiecie się do kościoła, gdzie jest sam, opuszczony przez ludzi, czy myślicie, iż może On tam doznawać tych samych pociech? Jest tam, wstawiając się za parafię, która o Nim zapomina. Adoracje dworu niebieskiego, jaki Go otacza, są dla Niego chwałą, ale zajmują miejsce wyrazom czci i miłości, jakich przyszedł prosić od ludzi. Ich niewdzięczność nie przeszkadza Mu. Wstawia się za nimi, ponieważ kocha ich mimo wszystko, ale Serce Jego odczuwa ból i to często bardzo dotkliwy.

Jeszcze gdzie indziej jest przedmiotem profanacji i zniewag. Mimo to chce pozostawać z nami, by dawać nam największy dowód swej miłości i by prosić o naszą.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, co mamy czynić, by Cię pocieszyć?

Zbawiciel. – Cześć oddawana Mi w Sakramencie Ołtarza, komunie dusz gorliwych, są dla mojego Serca wielkim wynagrodzeniem.

Mam upodobanie w rozdzielaniu moich błogosławieństw na dusze, które odwiedzają Mnie z miłością, na gorliwe wspólnoty, gdzie myśli się o Mnie, przychodzi się rozmawiać ze Mną poprzez drzwiczki tabernakulum albo pod osłoną chleba wystawionego do adoracji. Pośród tych dusz kochających zapominam o wszystkich bólach, jakich doznaję w tabernakulach, gdzie się Mnie pozostawia samego.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Rozumiem teraz lepiej, o dobry mój Mistrzu, całą Twoją miłość, jaką świadczysz nam w sakramencie Eucharystii, i jestem zawstydzony i zasmucony tym, że nie odpowiadałem na to do dzisiaj w należyty sposób. Wybacz mi. Rozgrzej moje serce i zapal w nim ogień Twojej miłości.

WIAZANKA DUCHOWA

- Rozkoszą moją jest być z synami ludzkimi (por. Prz 8,30–31).

- „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba” (J 6,51).
- „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was” (J 14,18).

9. MEDYTACJA

O MIŁOŚCI, JAKĄ PAN JEZUS ŚWIADCZY NAM W INNYCH SAKRAMENTACH

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XX.

19. Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»
20. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana.
21. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam».
22. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!
23. Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Streszczenie. – Sakramenty są darem Serca Jezusowego. Pozwalając, aby Serce Jego zostało otwarte i by z niego wypłynęła krew i woda, chciał nam ukazać, że jest ono źródłem sakramentów, symbolizowanych w tej krwi i wodzie.

Jakież to bezcenne dary mamy bądź to w sakramentach, które nam dają życie duchowe, bądź w tych, co je rozwijają.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, ukaż mi dar Twojej miłości w sakramentach. Odczuwam potrzebę kochania Cię, nie znajduję gdzie indziej prawdziwej radości. Pomóż mi w tym, ukazując mi miłość, jaką jestem Ci winien.

I. Sakramenty są darem Jezusowego Serca

Rozważanie. – Sakramenty są darem Jezusowego Serca. Widzielśmy to już przy Eucharystii.

Kościół i jego skarby zostały przedstawione przez wodę i krew, które wypłynęły z Jezusowego boku na Kalwarii. Tak to Ewa, figura Kościoła, wyszła z boku Adama. Woda i krew przedstawiały chrzest i Eucharystię, które są pierwszymi wśród sakramentów.

Kiedy nasz Pan ustanowił po swym zmartwychwstaniu sakrament pokuty, ukazał Apostołom ranę swego boku, będącą źródłem najlepszych łask. Powiedział im to wtedy, gdy okazywali swą radość i wdzięczność. „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22–23).

To w owe dni, gdy wszystkie głębiny Jego miłości zostały otwarte, stworzył królestwo Boże z jego siedmioma źródłami łask, jakie dawałyby życie duchowe lub je pomnażały. I widzicie, jak te dary odpowiadają na potrzeby waszych dusz. Chrzest czyni was dziećmi Bożymi i wprowadza w życie nadprzyrodzone. Bierzmowanie umacnia was do walki. Eucharystia żywi wasze dusze posiłkiem najbardziej słodkim i umacniającym. Pokuta przywraca wam życie, gdyście je utracili, lecz ze wszelkich ran. Namaszczenie chorych przychodzi z pomocą w chwili, gdy idziecie zdawać rachunek przed najwyższym sądem. Małżeństwo błogosławi rodziny i jest pomocą w rozwoju życia chrześcijańskiego. Kapłaństwo wreszcie daje wam pasterzy, jako drugiego Jezusa, którzy was prowadzą w życiu i są narzędziami Bożych łask.

Uczeń. – Poznaję, Panie, Twoje przedziwne plany naszego uświęcenia.

Zbawiciel. – Czy mogłem lepiej przyjść z pomocą wszystkim waszym potrzebom i uprzedzić wszelkie wasze pragnienia? Co

mogłem więcej uczynić, by zaświadczyć o mojej trosce i miłości?

II. Jak cennymi są zwłaszcza sakramenty, które dają życie duchowe

Rozważanie. – Przypomnijcie sobie na przykład łaski chrztu. Przed jego otrzymaniem byliście pod władzą demonów. Egzorcyzmy zmniejszyły ich moc, a woda zbawienna ich przegnała. Byliście nieprzyjaciółmi Boga, a staliście się Jego umiłowanymi dziećmi. Chrzest to prawdziwa adopcja. Staliście się również dziećmi Kościoła, macie udział we wszystkich jego dobrach, jego radościach, świętach, skarbach. Dopuszczeni zostaliście do uczestniczenia w społeczności świętych. Otrzymaliście niezrównany dar łaski uświęcającej, który was odrodził, wykupując z grzechu pierworodnego, z grzechów osobistych sprzed jego przyjęcia, oraz ze wszystkich kar należnych za grzechy przeszłe. Otrzymaliście niezatarte znamię, będące tytułem do otrzymywania nieustannych łask, o ile na to jesteście przygotowani.

Nasz Pan dał wam serce nowe i ducha nowego. Wasze złe skłonności zostały zmniejszone i staliście się powolnymi dla łaski i zdolnymi do dobra. Przeszliście z ciemności do światła: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu” (Ef 5,8). Ileż łask nagromadzonych i jak winniście być wdzięczni. Wydarzenie obrazujące chrzest w Starym Testamencie mówi także o wartości chrztu: to przejście przez Morze Czerwone, to wyjście z Egiptu, uwolnienie z niewoli i zepsucia.

Jakże wielkim darem jest również sakrament pojednania. Czym stalibyście się, gdybyście nie mieli żadnej ucieczki po grzechu popełnionym po chrzcie? Biedny rozbitek znajduje czasem na morzu deskę ratunku. Pokuta jest tą deską ratunku, która zawsze jest do waszej dyspozycji.

Przez ten sakrament łaska uświęcająca jest wam zwrócona, jeśli została stracona, a łaski sakramentalne są dodane. Wszystkie grzechy są odpuszczone. Kara wieczna, jaka należała się, została darowana, a pokuta doczesna zmniejszona. Wszystkie zasługi, wymazane przez grzech ciężki, odżywają. Mówił Bóg do swego ludu

przez proroka Jola: Czyńcie pokutę, a Ja oddam wam owoce lat, jakich pozbawiły was szarańcza, robaki, śnieć zbożowa i gąsienice (por. Jl 2,25). Wasze zapomniane zasługi odżyją, jak i prawa, jakie one dają do niebieskiej zapłaty: „Występek występnego nie zgubi, gdy się on nawróci ze swego występku” (Ez 33,12).

Uczeń. – Jakże będę mógł, o Panie, podziękować Ci za tyle dobrodziejstw?

Zbawiciel. – Myślałem o waszych grzechach, gdy uzdrawiałem paralityka z Kafarnaum (por. Mk 12). Pokuta uzdrawia wasze zdolności, sparaliżowane co do dobra. Myślałem o tym także, gdy leczyłem trędowatych, gdy wysyłałem ich do kapłanów, by stwierdzono cud uzdrowienia. Was wysyłam do kapłanów, by oni dokonali w moim imieniu uleczenia obrzydliwego trądu waszych grzechów.

Byliście również obecni w moich myślach, gdy wskrzeszałem Łazarza. On był umarły fizycznie, jak dusze grzeszne są umarłe duchowo. Kazałem mu wyjść z grobu, ale Apostołom pozostawiłem troskę, aby go uwolnili z prześcieradeł. Tak Ja was wskrzeszam w pokucie, gdy kapłan was rozgrzesza. Dzięki tym symbolom i figurom możecie lepiej zrozumieć wielkość i dobra pokuty i miłosierdzia mojego Serca. Oczekuję w zamian waszej synowskiej wdzięczności.

III. Sakramenty, które rozwijają życie wewnętrzne, też są bardzo cennym darem

Jest jeszcze bierzmowanie, ostatnie namaszczenie, kapłaństwo i małżeństwo.

Efekty bierzmowania ukazane zostały przez ogniste języki. Wszystkie dary Ducha Świętego są światłem dla rozumu i ciepłem dla serca. Duch Święty zamieszkuje w głębi serca bierzmowanych, czyni ich rycerzami Chrystusa, umacnia do walki, jest organem i narzędziem działania Zbawiciela. To przez Niego boskie Serce Jezusa żyje w was.

Ostatnie namaszczenie zmazuje na koniec waszego życia grzechy, które mogą pozostawać w waszych duszach, zmniejsza kłamlivy wpływ pożądliwości, przynosi duszy pokój, a często umniejsza też cierpienia.

Kapłaństwo czyni was biskupami, kapłanami. Uwiecznia Kościół, od którego otrzymujecie tyle dobrodziejstw. To samo źródło wszelkich łask, jakie przychodzą do was przez apostołskie przepowiadanie, ofiarę eucharystyczną i sakramenty. To przez kapłanów Kościół sprawuje wobec was swe macierzyńskie funkcje. To jakby drudzy Jezusowie, których pozostawił, żeby was pouczać, prowadzić, pocieszać, rozdzielać codziennie Jego łaski.

Sakrament małżeństwa też jest źródłem wielkich łask. On uświęca rodzinę. Pieczętuje jedność i nierozzerwalność. Daje łaski sakramentalne do wspólnego życia, do wychowania potomstwa. Daje społecznościom prawdziwie chrześcijańskim wyraz prawdziwego pokoju jedności i miłości domowego ogniska, szacunku i posłuszeństwa w rodzinie, która jest widokiem przyjemnym dla oczu aniołów.

Zbawiciel. – Cóż mogłem więcej uczynić dla was, by okazać wam moją nieustanną troskę? Czy nie widzicie, że jestem z wami codziennie, jak oddany przyjaciel blisko jest przy swych przyjaciółach.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Dziękuję Ci ponownie, mój dobry Mistrzu. Dostrzegam znaki Twojej nieskończonej dobroci w ustanowieniu sakramentów. Przewidziałeś wszelkie pomoce dla naszego życia duchowego. Jakże jesteśmy niewdzięczni, nie dziękując Ci więcej za to. Jakże jesteśmy nierozumni, nie korzystając z tego lepiej!

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Pokazał im ręce i bok” (J 20,20).
- „Jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,34).
- „Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i pożywajcie, <dalejże, kupujcie> bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko” (Iz 55,1).

10. MEDYTACJA

MIŁOŚĆ PONAD WSZYSTKO, MIŁOŚĆ UPODOBANIA, ŻYCZLIWOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Marka, rozdz. XII.

29. Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: *Śluchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden.*
30. *Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą [...]*».
32. Rzekł Mu uczony w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego.
33. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą [...]».
34. Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego».

Streszczenie. – Będziesz miłował, ale jaką miłością? Miłością ponad wszystko, miłością upodobania z racji boskich doskonałości, miłością życzliwości, miłością skuteczną, wytrwałą.

Będziesz miłował całym swym sercem.

Będziesz miłował całym swoim umysłem.

Będziesz miłował ze wszystkich swoich sił.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Czuję, o mój dobry Mistrzu, że dotąd nie kochałem Ciebie, jak powinienem. Nie dosyć rozmyślałem nad przykaza-

niem miłości, nad jego zasięgiem. Oświeć mnie, wspomóż, bym poznał, jak powinienem Ciebie kochać – że powinienem kochać Cię, jak tylko zdołam.

I. Miłość ponad wszystko, miłość upodobania, życzliwości

Rozważanie. – Będziesz miłował twój Boga miłością ponad wszystko, ponad samego siebie. Twoja miłość do Boga winna przekraczać wszelkie inne miłości, jak Bóg sam w sobie jest ponad wszystko. Winienesz być tak usposobiony, by w razie potrzeby poświęcić Mu wszystko, nawet własne życie, niżeli Go obrazić. Będziesz bał się bardziej niż czego innego Jego obrazić i będziesz uważał grzech, nawet najlżejszy, za zło nieskończenie gorsze od czegokolwiek innego. Będziesz zazdrosny o tę miłość bardziej niż o cokolwiek innego. Nie tylko Jego absolutna wola, ale Jego upodobania będą dla ciebie regułą.

Będziesz miłował twego Boga miłością upodobania, rozważając z radością Jego nieskończone doskonałości, podziwiając je, czując się szczęśliwym, przynależąc do istot tak doskonałych, że zależysz od Niego. Tą zależnością będziesz się chlubił, jakbyś się szczyścił rządzeniem światem.

Będziesz miłował Pana Boga twego miłością życzliwości, a nie mogąc Mu życzyć czegoś, co ze swej natury posiada w stopniu najwyższym, będziesz życzył, by stworzenia oddawały Mu pełną chwałę, jakiej od nich oczekuje. Będziesz starał się o Jego cześć wszelkimi środkami, jakie są w twojej możliwości, przynajmniej przez twe śluby i modlitwy.

Uczeń. – O dobry Mistrzu, jeszcze nie rozumiałem wielkiego przykazania miłości.

Zbawiciel. – Tak, przykazanie Mojego Ojca wymaga tego wszystkiego i jeszcze czegoś więcej. Nie tylko winienesz kochać twego Boga, ale również gorąco pragnąć, by wszyscy ludzie Go znali, kochali, czcili, Jemu służyli. Winienesz smucić się aż do głębi serca na widok grzechów, jakie zalewają świat. Twoja gorliwość, na wzór tej Dawida, sprawić winna, że schnąć będziesz, wprawi cię w święty smutek na widok grzeszników, którzy przekraczają prawo Boże.

II. Będziesz miłował Pana Boga z całego twego serca

Rozważanie. – Będziesz miłował Boga z całego swego serca. Czyż Bóg może być kochany inaczej niż z całego serca? Czy to zbyt wiele, aby serce skończone kochało Piękno nieskończone? Jeślibyś kochał mniej niż z całego serca, czy może ono być zadowolone? Niestety! Nawet kochając wykorzystując wszelkie możliwości swego biednego serca, będziesz kochał o wiele mniej niż Ono na to zasługuje.

Nie będziesz kochał Boga z całego serca twojego, jeśli będziesz stawiał zastrzeżenia; jeśli nie będziesz gotów do tego, by nie stawiać granic w świadczeniu tej miłości; jeśli będziesz odmawiał z uporem ofiary z pewnych spraw, jakiej żąda od ciebie; jeśli będziesz zakładał plan nabożeństwa, który będzie ograniczony, chociaż łaska chciałaby cię posunąć dalej.

Nie oznacza to, że iż nie trzeba badać swej wyobraźni i przedstawiać sobie okoliczności nadzwyczajnych, jakich może nie spotkasz nigdy w swym życiu, by pytać się, jak postąpiłbyś w takich okolicznościach. Mógłbyś wtedy łatwo być naśladowcą zarozumiałości św. Piotra. Nie możesz liczyć na samego siebie. Nie wymyślaj wydarzeń. Tego co zdawałoby ci się, że potrafisz, w rzeczywistości byś nie potrafił, a to, co wydawałoby ci się niemożliwe, nie byłoby takim w rzeczywistości, gdyby Bóg tego od ciebie wymagał. Żadowól się badaniem twoich aktualnych dyspozycji i tym czy w tym momencie gotów jesteś na to, czego Bóg od ciebie pragnie, czy nie masz przypadkiem jakichś cichych zastrzeżeń.

Nakaz kochania Boga z całego serca przekreśla całkowicie miłość własną, na skutek której kocha się wszystko inne w odniesieniu do siebie. Miłość Boga winna być czysta. Wszelka miłość staje się skażona, gdy nie ma Boga za cel i zasadę. Serce ludzkie nie może czynić innego użytku ze swej wolności, jak tylko taki, by wiązać się z Bogiem. Stworzenia winny tylko pomagać w lepszym służeniu Bogu. Dusza winna zniszczyć w sobie wszystko, co dostrzega jako sprzeczne z miłością Boga.

Uczeń. – Zaczynam, o dobry Mistrzu, rozumieć miłość, jaką powinienem mieć ku Bogu. Wspomóż mnie.

Zbawiciel. – Zatrzymaj się szczególnie nad tą prawdą: miłość Boża nie dopuszcza podziału w twym sercu. Twój Bóg jest panem zazdrośnym, chce twego serca w pełni, gdyż na to zasługuje. Chce twego serca tylko dla siebie, gdyż On tylko na nie zasługuje, uczynił je czystym tylko dla siebie. Jeśli je zwracasz choćby po części do stworzeń, okradasz Boga, pozbawiasz Go dobra, które do Niego należy, a którego nie może On odstąpić nikomu. Potrzeba koniecznie, byś kochał tylko Jego, a wszystko inne w odniesieniu do Niego. Dobrze to zrozumiał św. Augustyn, gdy wołał: „Nie kocha się Ciebie, mój Boże, dosyć, gdy nie kocha się czegoś innego tylko dla Ciebie”.

III. Z całej swojej duszy, ze wszystkich sił

Rozważanie. – Będziesz miłował Boga całą swoją duszą, całym swoim umysłem. Skąd masz swój umysł? Jedyne od Boga. Ty możesz go rozwijać, ale nie dałeś go sam sobie. A dlaczego Bóg dał ci ten umysł? Czy na to, byś rozwijał go dowolnie na tym, co ci się podoba: bądź dobrym, bądź obojętnym, bądź złym przedmiotem? Tak być nie może. Więc jakie to są dobre przedmioty, na których Bóg chce, byś go rozwijał? Niewątpliwie sam Bóg przede wszystkim, a następnie przedmioty stworzone, rozpatrywane pod kątem Boga, z którym są związane, gdyż jeśli mają coś dobrego, to z racji tego powiązania. Ale że rozpatrujesz je same w sobie, nie w powiązaniu z Bogiem, to przestają być dobrymi i pożytecznymi przedmiotami poznania, a służą tylko do zadośćuczynienia próżnej i szkodliwej ciekawości.

Stwarzając świat, tworząc społeczeństwo ludzkie, intencją Boga było, by to przyczyniało się do pamięci o Nim, nie zaś, by wciągało tak całkowicie, że o Bogu by się zapomniało. Nie. Umysł myśli o tym, ku czemu serce go skłania. Jeśli więc kochasz Boga z całego serca, będziesz o Nim myślał całym twoim umysłem. Będziesz mówił o Nim chętnie. Nie zaniedbując swoich obowiązków, będziesz chciał co dzień rozważać o Nim, o Jego dobrodziejstwach, a troską twoją będzie, by twe różnorakie znajomości pomagały ci kochać Go coraz więcej.

Będziesz miłował Boga ze wszystkich swoich sił. Znaczy to w pierwszym rzędzie, że zanim ukochasz Boga ze wszystkich sił,

Bóg dać ci musi łaskę aktualną, a ty ją wzmacniając co dzień przez ćwiczenie, będziesz z dnia na dzień kochał Boga coraz więcej.

Znaczy to także, że powinienes poświęcić Bogu wszystkie twoje zamiary, plany, wszelkie czynności, nie mając innej intencji, jak tylko podobać się Bogu; powinienes przykładać się do obowiązków, spożytkowywać talenty, twe dobra, by Bóg był kochany, mieć wielką gorliwość o Jego chwałę i o nią starać się z całej twej mocy, na ile cię łaska ku temu nakłania, na ile twój stan pozwala, a mądre rady tym kierują.

Uczeń. – O, jak byłem daleki, mój Boże, kochania Cię jak należy!

Zbawiciel. – Jeśli chcesz, by miłość Boża opanowała skutecznie two serce, trzeba byś walczył nieustannie, i to ze wszystkich sił, przeciwko różnym trudnościom, jakie sprzeciwiają się twojej miłości ku Bogu ze strony upadłej natury, świata, oraz szatana, a nadto twoje wysiłki są słabe i nieskuteczne, zatem potrzeba uciekać się nieustannie do modlitwy.

Potrzeba wreszcie, byś cierpiał z rezygnacją i cierpliwością, ze spokojnym poddaniem, doskonałą zgodnością woli, nawet z pewną radością duchową, by doświadczenia, jakie spodoba się Bogu zesłać na ciebie, choćby pochodziły z ludzkiej natury, od ludzi czy od szatana, przyjmując jako oczyszczenie twego umysłu i serca.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

O mój Boże, jeszcze Cię nie ukochałem prawdziwie. Jeszcze sobie nie wyrzucałem tego, że nie kocham Cię jak powinienem, nawet nie kontrolowałem siebie poważnie co do zachowania tego pierwszego i najważniejszego przykazania. Obym to wreszcie rozpoczął i w tym wytrwał aż do ostatniego mojego tchnienia!

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4,8).
- „Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym” (Hbr 12,29).

- „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12,30).

11. MEDYTACJA O MIŁOŚCI ZAUFANIA I ZJEDNOCZENIA

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XV.

7. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.
8. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.
9. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!
10. Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.

Streszczenie. – Jeśli kocham Boga, to moje myśli, pragnienia, czynności odnosić się będą do Niego.

Jeśli opierać się będę we wszystkim na Jego Opatrzności, pozostawać będę w pokoju pod Jego kierunkiem.

Odnajdę w tej miłości słodkie zapewnienie o moim końcowym wytrwaniu.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Opowiedz mi, o Panie, o błogosławionych skutkach Twojej miłości, bym się do niej przykladał bardziej i utwierdzał się w niej coraz mocniej.

I. Jeśli kocham Boga, to moje myśli, pragnienia, czyny odnosić się będą do Niego

Rozważanie. – Trzy władze są we waszym władaniu: myśli, pragnienia i czyny. Jesteście panami, by nimi dobrze kierować z pomocą mojej łaski. A oto skutki, jakie spowoduje w was święta miłość w odniesieniu do tych trzech władz, nie tak natychmiast, ale powoli, zgodnie z tym, jak miłość wasza będzie większa i większa wierność łasce.

Jeśli kochacie Boga, myśli i intencje waszego umysłu za przedmiot swój główny mieć będą Boga i Jego sprawy. Chętnie zajmować się będziecie Nim, o Nim z przyjemnością będziecie prowadzić rozmowy. Utrzymywać się będziecie w Jego obecności. Unikać będziecie wszelkiej nieużytecznej myśli, za nieużytecznych uważać będziecie tych czy te, którzy was rozpraszają i odwracają od Niego, obojętnie czy czynią to z przywiązania, czy tylko by was zabawić.

Jeśli kochacie Boga prawdziwie, pragnienia i uczucia waszego serca Jemu będą poświęcone. Nie pozwolicie, by cokolwiek dzieliło tę miłość. Nie będzie żadnego przywiązania wbrew woli Bożej do czegoś, co osłabiłoby albo uczyniło wolę waszą ospałą na dzieła miłości, co nie przyczyniałoby się do jej wzmocnienia i powiększenia. Proszę zwrócić uwagę na te trzy stopnie: pierwszy zachęca do odwrócenia się od złych i szkodliwych przywiązań; drugi odsuwa od przywiązań błahych i bezużytecznych; trzeci zachęca do poświęcenia z miłości wszelkiego przywiązania słusznego i dozwolonego.

Jeśli kochacie szczerze naszego Pana, nie podejmiecie żadnego projektu, który nie dążyłby wprost lub pośrednio ku Jego królestwu i chwale. Nie wykonacie żadnej pracy, która mogłaby Mu się nie podobać. Czy miłość Boża może być w człowieku, jeśli nie jest nauczycielem wszystkiego, nie kieruje i wszystkim nie rządzi, jeśli z niej jako ze swego początku i zasady wszystko nie wypływa i do niej nie powraca?

Zbawiciel. – Ja rzeczywiście nie mogę uznać za szczerą miłość zwykłej skłonności do dobroczynności, która jest tylko dyspozycją do miłowania. Dziecko otrzymuje ją na chrzcie świętym, a jednak

tym samym jeszcze nie miłuje. Oczekuję na praktykowanie miłości. Jeśli jej nie praktykujecie, to nie kochacie; jeśli ją mało praktykujecie, mało kochacie. Gdy zaczynacie praktykować ją często, pragnąc ciągle czynić to więcej, nie będąc nigdy w tym punkcie zadowoleni, kochacie bardzo. Jeśli nadal tak czynić będziecie, kochać będziecie coraz więcej.

II. Dusza kochająca opiera się całkowicie na Opatrzności Bożej i zachowuje się w pokoju pod przewodnictwem naszego Pana

Rozważanie. – Zależni jesteście we wszystkim od Opatrzności Bożej, i to zarówno w porządku naturalnym, jak i w porządku nadprzyrodzonym.

Jeśli wasza miłość do Boga jest szczera, cieszyć się będziecie ze wszystkich planów w odniesieniu do was, przyjmiecie je chętnym sercem i strzec się będziecie przed narzekaniem, szemraniem, czynieniem wysiłków, by wyrwać się spod nich. To sięga jeszcze dalej i jest to wielkim i stałym ćwiczeniem się w miłości, zwłaszcza dla chrześcijan zaangażowanych w świecie.

Skąd tyle buntów wewnętrznych, tyle skarg ludzi bogatych i biednych, wielkich i małych, dobrze się mających, jak i chorych z powodu wydarzeń życia, cierpień, kłopotów czy niepowodzeń, jakim podlega doczesność? Z czego wynika to, że ich pragnienia są prawie zawsze w sprzeczności z tym, czego doświadczają, i że zwykle są niezadowoleni ze swego obecnego stanu? To wynika z braku miłości. Gdyby kochali Boga prawdziwie, błogosławiliby Go za to, czym są, i za to, co ich spotyka, a ich wola, zawsze poddana Jego woli, nie buntowałaby się nigdy. Czy miłość daje takie efekty w waszym życiu? Czy badacie się pod tym względem i widzicie, jak się ma sprawa z tym w waszym życiu?

Jesteście też w pełnej zależności w tym, co dotyczy spraw nadprzyrodzonych, na przykład środków zewnętrznych zbawienia, jakimi są czas i miejsce, liczniejsze czy mniej liczne pomoce, łatwiej lub trudniej osiągalne, czasem udzielane, czasem odbierane, zgodnie z rozporządzeniem Opatrzności. Co do łask wewnętrznych, których podział jest nam nieznany, gdyż Duch Święty rozdziela je w sposób i w mierze, jak Mu się podoba; co do pokus wszelkiego

rodzaju mniej czy bardziej gwałtownych i długotrwałych, a od których nikt inny prócz Niego nie może nas uwolnić; co do krzyży duchowych, jakimi usiane jest życie chrześcijanina, które nie zależą od naszego wyboru, a których celem jest byśmy obumarli dla samych siebie; co do pociech, jakie przychodzą nie wtedy, kiedy ich wyczekujemy i zdaje się nam, że ich bardzo potrzebujemy, a które uciekają tak szybko, gdy chcielibyśmy je jeszcze zatrzymać; wreszcie co do różnych stanów i kolejności, jakie składają się na życie duchowe.

Zbawiciel. – Święte miłosierdzie ma tu wielką rolę do spełnienia i daje cudowne wyniki. Poucza was, by w tym, co dotyczy waszego uświęcenia, oglądać wszystko pod kątem Bożej chwały, wierzyć, że będąc nieskończenie mądry wybrał środki najbardziej stosowne do waszych potrzeb obecnych, że pragnie waszego zbawienia bardziej usilnie i gorąco niż wy sami. Osiągnę swój cel, gdy Mi zaufacie i opierać się będziecie na Mnie co do środków, jakich użyję; że będąc nieskończenie mocny i dobry, mogę i chcę uzupełnić sam od siebie środki, o jakich myślicie, że was ich pozbawiłem. Uzupełnię je niezawodnie, jeśli Mi zaufacie i pozwolicie działać, nie niepokojąc się co do mych planów, i nie będziecie sami psuć tych planów niespokojnym działaniem. Jednym słowem, skutkiem miłości będzie wasze uświęcenie i szczęśliwość, utrzymujące was w silnym, niezmiennym pokoju pod moim kierunkiem.

III. Dusza miłująca pozostaje spokojna co do swego końcowego wytrwania

Rozważanie. – Końcowe wytrwanie zależne jest absolutnie od Bożej Opatrzności. To tu miłość dokonuje największych wyczynów. Uspokaja was najpierw co do niepewności obecnej i co do obawy czy jest się w stanie łaski. Święty Augustyn, doktor miłości, uspokajał siebie, mówiąc: „Sumienie moje, mój Boże, mówi mi bez żadnej wątpliwości, że Cię kocham”. To już jest wielka pociecha, to świadectwo, jaką miłość daje sama o sobie w głębi serca. Jeśli jesteście pewni, że kochacie Boga, czy podobnie nie możecie być pewni Bożej miłości? Nie kochalibyście Go, gdybyście nie byli kochani, bo miłość jest darem Bożym.

Następnie miłość nie pozwala wam na zamieszanie czy niepokój co do przyszłości. Zakazuje próżnej ciekawości, poleca pokorną i silną ufność.

Zbawiciel. – Pragnę was natchnąć wspaniałomyślnym zdaniem się na Opatrzność, dając wewnętrzne przekonanie, że jeśli kochacie Boga, to nie możecie być nieszczęśliwi. Tak. Nic nie może ani na tym świecie, ani na drugim wydrzeć wam skarbu miłości Bożej, jak tylko wasza własna wola. A skoro ta miłość jest już trochę gorejąca, to chociaż można by ją utracić, okropną jest już sama myśl, aby się kiedyś tego chciało. Można zatem powiedzieć z ufnością jak św. Paweł: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,35).

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Panie, kiedy będę Cię kochał na tyle, by móc słusznie mówić tyle o prawdzie co i o ufności? Umocnij Twą miłość w moim sercu. Z mojej strony będę bardziej wierny w rozmyślaniu o Tobie i Twoich tajemnicach kilka razy dziennie, zgodnie z moim regulaminem życia.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni” (J 15,7).
- „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,35).
- Pewien jestem, że nic nie zdoła odłączyć nas od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie (por. Rz 8,38–39).

12. MEDYTACJA O MIŁOŚCI WSPÓŁCIERPIENIA

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XIX.

13. Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata.
14. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!»
15. A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla».
16. Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa.
17. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota.
18. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa.

Streszczenie. – Czy można powiedzieć, że kocha się prawdziwie Jezusa, jeśli nie cierpi się na widok Jego cierpienia, już od dzieciństwa?

Czy można nie płakać, widząc Go płaczącego w Getsemani?

Czy można nie cierpieć, widząc Go policzkowanego, biczowanego, koronowanego cierniem?

Czy można nie podzielać Jego boleści na Kalwarii?

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – O Jezu, o Maryjo, którzy tak cierpieliście za mnie, niech płaczę z Wami, niech żywo odczuwam w moim sercu gorzkość bóli, jakie raniły Wasze serca.

I. Jezus cierpiał za nas już od swego dzieciństwa

Rozważanie. – Jezus był od swego wejścia w życie barankiem ofiarnym. To w stajence w Betlejem otworzył On oczy. Nie znalazł przychylnego domu, by Go przyjęto. Zimno wycisnęło pierwsze Jego łzy. Cierpiał także w swym dziecięcym sercu, widząc upokorzenie swego przybranego ojca i swej matki.

Jakież to kontrast z Jego życiem w niebie! Jaka zmiana! Jakie uniżenie i upokorzenie. Kilka dni później oddał swe pierwsze krople krwi pod nożem obrzezania, a myślał o wszystkim krwi, jaką wylewał będzie kropla po kropli.

Następnie będzie wygnanie, pośpieszna ucieczka, wyrzeczenia na pustyni, cierpienia tej delikatnej dziewczyny, kołysanej w podróży.

W Egipcie to była obczyzna, niedostatek, ogołocenie. Widział, jak Jego rodzicom brakowało wszystkiego, jak płakali. Byli źle ubrani, upokarzani i wyzywani przez obcokrajowców, zmuszeni czasem jeść gorzki chleb z jałmużny.

W Nazarecie to znów częste obawy o bezrobocie czy o źle wypłacaną pracę. Chciał doznać wszelkich doświadczeń robotniczej rodziny.

W wieku lat dwunastu, by wypełnić polecenie Ojca, musiał podzielać wszystkie niepokoje i bóle swej matki i przybranego ojca, którzy szukali Go z gorzkim płaczem. Jego serce krwawiło, widząc ich tak zboliałych.

Uczeń. – Rzeczywiście, o dobry Mistrzu, byłeś za nas ofiarowany już od swego dzieciństwa.

Zbawiciel. – Tak. Takie było moje dzieciństwo. Tyle było cierpień i łez z waszego powodu. Czy pozostaniecie nieczuli? Jak będziecie mogli powiedzieć, że Mnie kochacie, jeśli nie będziecie płakać, widząc jak Ja płaczę?

II. Ogrom boleści konania Zbawiciela w Getsemani

Rozważanie. – W Ogrodzie Oliwnym Jezus w szczególny sposób stanął w obliczu naszych grzechów. Zbliżał się moment najpełniejszego wynagrodzenia za nie, wynagrodzenia surowego i uroczystego. Przygotowywał się Judasz. Bóg Ojciec miał zażądać przelania krwi swojego Syna. Jezus widział wszystkie dokonane i mające się dokonać niegodziwości ludzi, swych braci. To tworzyło ogrom ohydy, straszliwy, sprzeciwiający się nieskończenie czystości i świętości Jego duszy. Wstydział się za swych braci, drżał z odrazy, oburzał się świętym gniewem przeciw tym wszystkim zniewagom swego Ojca. A Ojciec proponował Mu, by zajął miejsce wszystkich winowajców. A On odpowiedział: „Fiat”. Ale było to dla Jego natury zbyt wiele. Został zmiażdżony, zdruzgotany hańbą i okropnością grzechu, płakał więc krwawymi łzami. Byłby umarł po tysiącokroć, gdyby Jego boska wszechmoc nie podtrzymywała Go przy życiu. Wiecie o tym, a nie płaczecie! Widzicie do jakich granic cierpi, a nie okazujecie współczucia!

Następnie patrzył na swe bliskie cierpienia, by przyjąć je i zaofiarować swemu Ojcu dla naszego zbawienia. Widział zdradę Apostoła, obojętność innych, niegodziwość trybunałów, niewdzięczność i okrucieństwo ludu, ogromne boleści biczowania i koronowania cierniem, spotkanie ze swą Matką, ukrzyżowanie, a nade wszystko opuszczenie przez Ojca. I powtarzał: „Fiat”. Ale Jego natura ugięła się pod ciężarem i trwogą. Jakże trudne było do wypowiedzenia owo „fiat”!

Uczeń. – Rzeczywiście Mistrzu, jesteś mężem boleści.

Zbawiciel. – Widziałem też nikłe owoce, jakie wydać miały moje cierpienia, bezużyteczność mojej krwi dla ogromnej rzeszy dusz, niewdzięczność większości ludzi. Byłem kuszony do zniechęcenia. Moje trwogi wzrastały, leżałem na ziemi jak robak, a krew płynęła ze wszystkich otworów.

Czy pozostaniecie obojętni na taki widok?

Ale mój Ojciec posłał anioła, by przedstawił mi Bożą chwałę do wynagrodzenia i dusze dobrej woli do zbawienia. I przyjąłem zdecydowanie kielich z miłości do mojego Ojca i do was.

Czy wasze serce pozostanie jeszcze obojętne? Czy brak wam będzie współczucia dla mnie, skoro was tak bardzo ukochałem?

III. Bóle Bożej męki

Rozważanie. – Słowa są niezdolne wypowiedzieć ogromu cierpień męki Pańskiej. Jakby przez przedstawienie kolei wydarzeń, to Jezus, sprawiedliwy, będzie ciągnany przez winowajców do trybunałów na męki.

Cierpienia Jego duszy i Serca przewyższały cierpienia ciała. Apostołowie byli niewdzięczni. Kapłaństwo mozaistyczne dokonywało swojego zakończenia w akcie najwyższego szaleństwa. Lud zapominał o dobrodziejstwach Chrystusa i pozwolił się kierować brutalną nienawiścią.

Policzkowania, plucie, zniewagi zastępowały hołdy należne boskiej godności Zbawiciela.

Bicze rozrywały Jego ciało aż do wyczerpania sił. Jego poczucie skromności było obrażane, by wynagrodzić nasze nieskromności.

Głupota ludzka ubliżała Jego mądrości, przyoblekając Go w suknię szaleńców.

Piłat wyśmiewał Jego królestwo, koronując Go cierniem i oblekając purpurą dla śmiechu, by ukazać Go ludowi.

Jak Izaak, niósł drzewo swojej ofiary, i to aby być rzeczywiście złożonym w ofierze.

Nie było ani jednego słowa, ani jednego kroku, ani jednego szczegółu tego dramatu, który nie urażałby wszystkich Jego uczuć, a najgłębiej Serca. Sprawiedliwość, prawda, słodycz, litość, skromność, wdzięczność, szacunek, wszystko, co kochał, było podeptane. Cała Jego dusza była tym przytłoczona, a ciało rozrywane biczami i przebijane gwoździami.

Trzy godziny ukrzyżowania to szczyt Jego boleści. Tam zebrał wszystkie swe bóle, żeby ofiarować je jako nieskończoną wartość swemu Ojcu. Przyjął na siebie wszystkie nasze grzechy i dokonał za nie wynagrodzenia. Był uznany za kogoś gorszego niż złodziej, ogołocony ze wszystkiego, zdradzony przez przyjaciół i opuszczony przez Ojca. Całe Jego ciało stanowiło jedną ranę. Kończył oddawać swe życie za nas.

Zbawiciel. – Gdzie jest teraz wasze współczucie? Czy macie litość dla Mnie? Czy potępiaacie wasze grzechy? Ach, to nie cierpienia Kalwarii kosztowały mnie najwięcej, ale wasza niewdzięczność, wasza zatwardziałość serc. Zapomniałbym o wszystkich swoich cierpieniach, byłbym gotów je ponowić, gdybym widział wasze współczucie i wdzięczność. Dokąd będziecie mieli serca z kamienia? Co miałem jeszcze uczynić więcej, aby zdobyć wasze serca?

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

O tak, mój dobry Mistrzu, byłem bardzo niewdzięczny i twardy. Zamiast współczuć z Tobą w tak okrutnych mękach, ja Cię często obrażałem, raniłem Twoje Serce. Przebac mi. Wlej w moje serce prawdziwą miłość współczucia dla Ciebie, bym nie grzeszył już więcej oraz bym Cię pocieszał, na ile to jest dla mnie możliwe.

O Maryjo, wyryj w moim sercu rany Twojego ukrzyżowanego Syna. Spraw, bym płakał pobożnie wraz z Tobą i bym współczuł boleściom Jezusa i Twoim.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „[...] płaczą gorzko wysłannicy pokoju” (Iz 33,7).
- „On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy” (Iz 53,5).
- „Na dom Dawida [...] wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem [...]” (Za 12,10).

13. MEDYTACJA

O MIŁOŚCI CZYSTEJ I BEZINTERESOWNEJ

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XV.

9. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!
10. Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.
12. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.
13. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.
14. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję.
15. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.

Streszczenie. – Nasz Pan pragnie, by Go kochano dla Niego samego, nie ze względu na siebie. Miłość interesowna nie jest zła. Nasz Pan przyjmuje ją i wynagradza, ale ona nie dotyczy Jego Serca i nie uzyskuje nam łask, które prowadzą do świętości i doskonałości.

Ci, którzy stają się przyjaciółmi naszego Pana, łatwo uzyskują Jego przebaczenie i łaski. Bóg nie robi ze swymi przyjaciółmi rachunków. Należy cały do nich, tak jak oni do Niego. Szczególnie kapłani winni kochać i sprawiać, by kochano naszego Pana.

Takie prawdziwe nabożeństwo do Serca Jezusowego odnowi świat.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Mów, Panie, Twój pokorny sługa słucha. Powiedz mi, jak mam prawdziwie Cię kochać, jak na to zasługujesz, bezinteresownie.

I. Nasz Pan pragnie, by kochano Go dla Niego samego, a nie ze względu na siebie

Rozważanie. – Jezus pociąga ku sobie tych, którzy Go kochają, a kontakt z Nim ich uświęca, posuwa ku doskonałości, gdyż On jest samą świętością i doskonałością. Jednakże trzeba to dobrze rozumieć. On pragnie, by Go kochano ze względu na Niego, a nie na siebie. Jeżeli świadczona Mu jest miłość interesowna, podyktowana wyrachowaniem, to Go trochę boli.

Wielu kocha naszego Pana ze względu na Jego łaski i dobra. Kochają Go, gdyż pobożność, zwłaszcza u początkujących, niesie słodycz i pociechy; lecz kiedy przychodzi oschłość, zniechęcają się.

Inni kochają Chrystusa i służą Mu, spodziewając się doczesnych błogosławieństw, jakie otrzymają. Ci również, gdy przychodzi próba, upadek fortuny, choroba, utrata rodzica, stają się coraz bardziej oziębli i czasem dąsają się na Boga.

Inni wreszcie mają prawie stale na oku w swej miłości kary i nagrody w drugim życiu. Dusze te modlą się, ale głównie by uzyskać dobrodziejstwa. Nie umieją prawie wcale dziękować, chwalić, kochać. Druga część Modlitwy Pańskiej im odpowiada, lecz pierwsza pozostawia ich oziębłymi. Zależy im bardziej na chlebie powszednim niż na królestwie Bożym.

Tam nie ma prawdziwej miłości, to strategia dyplomatyczna. Jezus przenika wszystkie te rachunki, ponieważ bada nerki i serca. Ci, którzy kochają z wyrachowania, są raczej sługami niż przyjaciółmi.

Uczeń. – Przebacz mi, mój Mistrzu, że tak niedoskonale kochałem Cię dotąd.

Zbawiciel. – Z moimi przyjaciółmi Ja nie prowadzę rachunków. Czuję się szczęśliwy, gdy jestem kochany przez serce, które nie ma innej troski, jak tylko kochać Mnie bez granic. Takiej duszy Ja zapominam całą przeszłość. Moja miłość obejmuje ją całą. Ten, kto kocha Mnie namiętnie, nie ma już nic do czynienia z moją sprawiedliwością, ale z moim Sercem. Gdy ktoś kocha Mnie bardzo, Ja kocham go jeszcze bardziej, skoro jestem szaleńcem z miłości. Długi mých przyjaciół spłacone są moją miłością, i to tak nadobficie, że ci, którzy byli moimi dłużnikami, stają się nagle bogaczami, bogatymi we wszystkie skarby mojego Serca, gdyż nie mogę odmówić niczego tym, którzy Mnie kochają. Należę do nich całkowicie. Moje Serce należy do nich wraz ze swymi skarbami; w nim gubią się oni jak w oceanie miłości. Dlaczegoż miałbym się rozliczać z nimi, skoro oni nie rozliczają się ze Mną? Nie można Mnie zwyciężyć we wspaniałomyślności; skoro wzruszy się moje Serce miłością, obejmuję kochającego moje Serce wszystkimi uczuciami mojej tkliwości. Ach, gdyby kapłani, uprzywilejowani mojego Serca, zrozumieli, jak wielką mam miłość dla nich, jakżeby mnie kochali. Jeden z moich wiernych sług (proboszcz z Ars) powiedział, że umarliby z miłości.

II. Kapłani szczególnie winni dawać naszemu Panu miłość bezinteresowną

Rozważanie. – Nie wiedzą oni o tym dobrze z powodu własnej winy. Czyż ich posłannictwem nie jest sprawić, aby Jezus był kochany? Jak zaś sprawić, by ktoś był kochany, jeśli nie podaje się motywów, dla jakich ma on być kochany? Te motywy bywają dość dobrze ukazywane drugim, ale w sposób zimny i bez troski, żeby samemu tym się rozkoszować. Albo przyznaje się Jezusowi miłość rozumową, może nawet woli, w której serce nie ma żadnego udziału, jakby można było kochać nie oddając serca. Wielu więc pozostaje, choć w dobrej wierze, sługami oziębłymi, kiedy Jezus chciałby w nich widzieć przyjaciół. Jeżeli bowiem Jezus chce znajdować przyjaciół wśród wszystkich swych uczniów, to szczególnie wśród apostołów i kapłanów, do których powiada: „Wy nie będziecie już dla mnie sługami, ale przyjaciółmi”. Codzienne

wewnętrzne kontakty Zbawiciela ze swymi kapłanami, zwłaszcza przy ołtarzu, wymagają takiej przyjaźni. Kapłan reprezentuje Jezusa i prowadzi Jego posłannictwo, winien więc we wspólnocie, z którą się łączy, mieć uczucia właściwe przyjaźni.

Kapłan powinien poślubić wszystkie sprawy Jezusa, podzielać wszelkie Jego troski, cieszyć się Jego zdobyczami, smuć się z Jego straty. Święty Augustyn powiada: *Sacerdos alter Chrystus* – „Kapłan to drugi Chrystus”. Powiedziano też o przyjacielu: to drugi ja.

Zażyłość Jezusa Apostołami była oznaką przyjaźni. Pragnie On żyć w takiej samej przyjaźni i ze swymi kapłanami. Niestety, wielu nie rozumie tego zupełnie.

Takimi zobowiązany jest liczyć swe łaski nim ich udzieli, bo i oni się z Nim liczą. Nie mówimy tu o złych kapłanach, gdyż ci zasmucają Jego Serce, lecz o sługach dokładnych, zdolnych do pewnych wyrzeczeń, ale których posługa pozostaje mało owocna, bo brakuje im życia serca.

Zbawiciel. – Jakże oblicze świata zmieniłoby się szybko, gdyby wszyscy kapłani byli przyjaciółmi mojego Serca. Jakich cudów uświęcenia i nawrócenia dokonywałbym przez ich posługę. Odnowić mych kapłanów w i przez mą miłość, oto moje największe pragnienie. Oby kapłani rozgrzali się w żarze mojego Serca, a uczynię cuda, by użyżnić ich posługę miłości. Posługa miłości – oto posługa, którą chciałbym widzieć pełnioną przez mych kapłanów. Ja jestem cały miłością. Moi słudzy winni również być sługami miłości, a mogą być takimi o tyle, o ile będą rozplomieni przez moją miłość.

III. Prawdziwe nabożeństwo do Serca Jezusa odnowi świat

Rozważanie. – Nabożeństwo do Serca Jezusowego spowoduje odnowienie w świecie.

Przypomnijcie sobie obietnice uczynione Małgorzacie Marii co do księży poświęconych Jego Sercu: „Ich posługa będzie przynosić obfite owoce, wzruszać będą serca najbardziej odporne”. Dlaczego te obietnice nie uzyskały jak dotąd szerszej realizacji? To dlatego, że księża nie dają dość serca Sercu naszego Pana. Dar

serca to nabożeństwo, jakiego domagał się Jezus od Małgorzaty Marii, a jakiego domaga się jeszcze i dziś. „Niewdzięczność ludzi – mówił – jest Mi najbardziej dotkliwą z mąk, jakie wycierpiałem podczas swej męki. Gdyby choć trochę oddali Mi wzajemnej miłości, za nic bym sobie poczytał to wszystko, com dla nich uczynił, i chciałbym, gdyby to było możliwe, jeszcze więcej dla nich wycierpieć. Ty przynajmniej spraw Mi tę radość, by uzupełnić ich niewdzięczność, na ile jesteś do tego zdolna”. Innym razem mówił do niej: „Wylewaj łzy na nieczułość serc, które wybrałem, by je poświęcić mojej miłości”. I jeszcze: „Przychodzę do serca, które ci dałem, byś przez swoją zarliwość wynagrodziła zniewagi, jakie otrzymuję od serc letnich. Twoje serce jest ołtarzem, gdzie ogień mojej miłości winien się palić nieustannie”.

Zbawiciel. – To jest życie miłości, jakiego oczekuję od moich przyjaciół, a zwłaszcza od mych kapłanów, i to jest warunkiem mych wielkich łask.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Panie, odpowiadam Ci wraz z Małgorzatą Marią: „Czegóż nie uczyniłeś jeszcze, by zdobyć ludzkie serca? O umiłowany mojej duszy, dlaczego nie mogę Cię kochać na tyle, na ile chcę? O Boskie Serce, chcę płonąć Twoim ogniem i żyć Twoim życiem. Nie chcę żyć, jak tylko dla Ciebie i przez Ciebie”.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Już was nie nazywam sługami, [...] ale nazwałem was przyjaciółmi” (J 15,15).
- Miłość nie szuka tego, co jej się należy (por. 1 Kor 13,5).
- „Za wszystkich umarł Chrystus, aby ci, którzy żyją, nie żyli dla siebie, ale dla Tego, który dla nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5,15).

14. MEDYTACJA

MIŁOŚĆ GŁĘBOKA STAŁA I GORĄCA

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XVII.

20. Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie;
21. aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.
23. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś.
26. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich.

Streszczenie. – Miłość ku naszemu Panu winna być głęboka i napełniać serce.

Ten, kto kocha naszego Pana, swoje szczęście zasadza na tym, by myśleć o Nim. Szuka sposobów, jak dowieść szczerości swych uczuć i swego serca.

Ten nawyk myślenia o naszym Panu i ofiarowania Mu swych czynności utrzymuje dusze w stanie gorliwości i przemienia wszystkie ich czyny w akty miłości.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Jak Ci, mój dobry Mistrzu, zaświadczyć o mojej miłości? Jesteś w pełni godzien miłości. Moje serce należy całkowicie do Ciebie. Powiedz mi, co mam czynić, aby moja miłość była Ci przyjemną?

I. Miłość do naszego Pana winna być głęboka i wypełniać serce

Rozważanie. – Nie należy mylić się co do natury miłości, o jaką nasz Pan prosi. To, czego On pragnie, to miłość głęboka, która wypełniałaby serce w pełni i pociągała na drogę wspaniałomyślnej ofiary. On ocenia tę miłość bardziej przez pryzmat efektu, jakie przynosi, niż przez uczucia mniej lub bardziej żywe, jakie jej towarzyszą czasami.

Pierwszym efektem prawdziwej miłości jest to, że czyni lżejszymi wszelkie ciężary. Jeśli ciężki, jakby nie było, jest krzyż do niesienia, to ten, kto kocha naszego Pana, jest szczęśliwy dźwigając go, by dać tym dowód swojej miłości. Myśli o Bożych cierpieniach i łączy je ze swoimi, a ten rys podobieństwa, jaki ma z Jezusem, wlewa radość w jego serce.

W zwyczajnych warunkach życia jego myśl kieruje się ku Temu, który jest drogą, prawdą i życiem. Myśli o Jego dobrodziejstwach, o Jego miłości, a zgodnie z dyspozycjami swego serca znajduje radość, gdy duch jego zajmuje się taką czy inną tajemnicą Zbawiciela.

Gdy reguła prowadzi go do świątyni, gdzie przebywa Jezus w tabernakulum, czuje się szczęśliwy spędzając kilka chwil przy Nim, żeby mówić z Nim z prostotą, zwierzać Mu się ze swoich trosk, mówić Mu, że się Go kocha, albo jeszcze prosić o łaskę, by kochać Go coraz więcej.

Jeśli w tych chwilach jego serce pozostaje oziębłe, cierpi z tego powodu i mówi, zdając się na Zbawiciela, że chciałby znaleźć w swym sercu odrobinę miłości, aby ją Mu ofiarować.

Jeśli trudne polecenie przełożonego grozi popsuciem mu projektu albo przeciwny będzie nabytej sprawności, jeśli słabość natury dała upust pierwszemu odruchowi złego humoru, myśl, iż ten zły humor zasmuca Serce Jezusa, a ofiara wspaniałomyślnie przyjęta Je rozraduje, i natychmiast nabiera odwagi. Poprosi

z prostotą Jezusa o przebaczenie swego tchórzostwa i zaofiaruje Mu z radością posłuszeństwo, które ten błąd okupi.

Skoro dopuszczono się jakiejś winy, boleje się na myśl, że zasmuciło się to tak czule Serce Jezusa i że przez to Jemu się nie podobamy. Spieszno jest nam wówczas skorzystać z sakramentu pojednania i ze szczerego a jasnego wyznania winy swemu kierownikowi duchowemu.

Jeżeli serce, które kocha czule Boskie Serce, zbliża się do sakramentu, myśli o tym, że idzie odebrać dobro, znak miłosnej troski Zbawiciela o niego, łaskę, którą wykupił mu Jezus za cenę własnej krwi. Ta myśl wzbudzi w nim żywe uczucie wdzięczności względem dobrego Mistrza. Odczuwa się ból, gdy nie ma wówczas w sercu serdecznego uczucia dla tak kochającego Serca Jezusa, i mówi się Mu o tym ze szczerością. Oskarża się w sekrecie swoje serce, że nie kochało jak należy to Serce nieskończenie kochające i nieskończenie kochania godne.

Gdy podejmowana jest jakaś praca zlecona regułą, odczuwa się potrzebę polecenia jej Jezusowi, prosząc Go, aby przyjął ją jako znak miłości.

Gdy zabiera się do jakiegokolwiek obowiązku, nie tylko myśli się, by to ofiarować jako dowód miłości, ale aby dać dowód szczerości, przykłada się do tego obowiązku, by wykonać go jak można najlepiej.

Jeśli wbrew dobrej woli, wniesionej do tej pracy, wykonało się pracę tylko częściowo, z błędami, ofiaruje się naszemu Panu zawstydzenie, jakie stąd może wyniknąć.

Zbawiciel. – Często serce poświęcone miłości mojego Serca odczuwa pragnienie zbliżenia się ku Mnie, powiedzenia Mi, że Mnie kocha.

Ludzie proszą się tymi, którzy swe serca najlepiej otwierają na krótką chwilę, by ożywić swój zapal do pracy przez serdeczne westchnienia. Nie kosztuje ich wiele powiedzenie Mi z całego swego serca: „Jezu, ja Cię kocham”, albo jeszcze: „Jezu, jakbym chciał Cię kochać”. Odpowiadam często na te wezwania i tę delikatną pamięć poruszeniami łaski, które poszerzają serce i czynią je bardziej gorące. Bardzo kocham te wylewy serca pełne prostoty.

II. Zakonnik albo człowiek świecki, który kocha prawdziwie naszego Pana, zasadza swoje szczęście na tym, by myśleć o Nim, oraz szuka środków, by Mu dowieść szczerości swych uczuć

Rozważanie. – Ten, kto kocha prawdziwie Najświętsze Serce Jezusa, czuwa już od samego rana. Nie jest leniwy przy wstawaniu, bo jego pierwsza myśl odnosi się do Mistrza. Spieszy się, by oddać Mu swe serce i ponowić ofiarowanie. Wie, że lenistwo przy wstawaniu byłoby zaprzeczeniem zapewnień o miłości.

Życie wypełnione w ten sposób stałą pamięcią o Tym, któremu oddało się swe serce, jest nie tylko ustawiczną modlitwą, ale i stałym aktem miłości. „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17), powiada Apostoł. Oto środek, aby spełniać to polecenie.

Ten, kto kocha naszego Pana, podtrzymuje swoją miłość i podczas snu, gdyż kiedy on śpi, serce jego czuwa. Nie jest w stanie zasnąć, nie odczuwając potrzeby powiedzenia naszemu Panu, że Go kocha i poleca mu ten odpoczynek, przeznaczony na wzmocnienie swych sił, jakie zaofiarował Jego miłości. Jak oblubienica w Pieśni nad Pieśniami, szuka naszego Pana nawet podczas nocy: „Na łożu mym nocą szukałam umiłowanego mej duszy” (Pnp 3,1).

Kochające serce szepcze jakby samo od siebie: „Jezu, ja Cię kocham”, czy podobne słowa miłe naszemu Panu.

Zbawiciel. – Tak, ci, którzy żyją w ten sposób, oddali Mi rzeczywiście swe serce. Oddali Mi przez to wszystkie jego uczucia i uderzenia. Czy kocha się bardzo, gdy nie myśli się wiele albo wcale o przedmiocie swej miłości? Nie obawiajcie się, taki sposób kochania Mnie wcale nie jest męczący. Nie wymaga on wcale ciągłego myślenia ani tego, by trzymać swój umysł w mozolnym natężeniu. Serce nie nuży się nigdy, kiedy myśli o tym, kogo kocha. To przecież główny efekt miłości, że wypełnia ona serce do tego stopnia, iż odczuwa ono nieustanne pragnienie jednoczenia się z przedmiotem swej miłości.

III. Nawyk miłosnego myślenia o naszym Panu stawia duszę w stan żarliwości i przemienia wszystkie jej czyny w akty miłości

Rozważanie. – Wielki znak prawdziwej i gorącej miłości to myśl o tym, którego się miłuje, to troska, by ofiarować mu wszyst-

ko i wszystko czynić z serca, z miłości ku niemu. Im bardziej się kocha, tym bardziej jest się ponaglanym potrzebą ofiarowania wszystkiego jako dowodu miłości: „Którzy mnie pożywają, nadal będą łaknąć, a którzy mnie piją, nadal będą pragnąć”. Ta troska sprawia, że jest się czułym na to, żeby dobrze czynić to, co się czyni. Sprawia, że jest się wrażliwym na małe sprawy. Ta delikatność wzrusza bardzo naszego Pana, gdyż jest ona oznaką głęboko zakorzenionej miłości. Dla tych dusz, które miłość uczyniła tak wrażliwymi na to, aby Mu się podobać w najdrobniejszych szczegółach ich życia, zachowuje czułość wyjątkową. To do nich odnoszą się słowa oblubieńca: „Zraniłaś moje serce, moja siostró, moja oblubienico, twoim spojrzeniem i twymi włosami”. Jakież znak miłości miałyby praca, gdyby wykonywało się ją jak nudną pańszczyznę?

Na koniec wielką korzyścią nawyku ciągłego myślenia o Jezusie i stałego ofiarowania Mu swych czynności jako zakładu miłości jest to, że obejmuje wiele praktyk w jedno, ześrodkowuje je, co prowadzi wprost ku doskonałości. Działać w duchu wiary, działać trzymając się obecności Bożej, działać z wielką czystością intencji, wszystko to jest zjednoczone w tym jednym akcie natchnionym przez serce: działać z czystej miłości do Serca Jezusowego.

Zbawiciel. – Tak, obecny jestem w sercu, które tak czyni. Czynię z niego swoje tabernakulum. Jestem tam ze swą miłością i często mówię do tego serca słodkimi natchnieniami swej łaski. To serce, poszerzone miłością, postępuje w radości na drodze obowiązku i ofiary: „Biegłem po drodze Twych przykazań, gdy poszerzyłeś moje serce”.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Kosztowałem często, o mój dobry Mistrzu, słodczy Twojej obecności i rozumiem, że powinienem na nią zasługiwać moją wspańiałomyślnością w Twojej służbie z miłością synowską. Ponawiam moje postanowienie ofiarowania Ci szczerze moich czynności i wykonywania ich pod Twoim wzrokiem, z całą troskliwością, by ucieszyć Tve tak kochające serce.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17).
- „Oczarowałeś me serce [...] jednym spojrzeniem twych oczu, jednym paciorkiem twych naszyjników” (Pnp 4,9).
- „Biegnę drogą Twoich przykazań, bo czynisz moje serce szerokim” (Ps 119,32).

15. MEDYTACJA

O MIŁOŚCI ZDANIA SIĘ NA BOGA

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. IV.

31. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: «Rabbi, jedź!»
32. On im rzekł: «Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie».
33. Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: «Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?»
34. Powiedział im Jezus: «Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło».

Streszczenie. – Ten, kto kocha, nie tylko rezygnuje z czegoś, ale czyni coś więcej. Oddaje się radośnie do dyspozycji osoby ukochanej i oddaje jej się całkowicie i na zawsze.

Gorycz rezygnacji jest nie do pogodzenia z uczuciem delikatności, jaką daje miłość.

Zdanie się ufne i miłosne podoba się naszemu Panu. To w ten sposób On oddał się swemu Ojcu, a nawet Maryi i Józefowi.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Mistrzu, pragnę nade wszystko Ciebie zadowolić i świadczyć o mojej miłości w sposób jak najbardziej pełny, a jednocześnie delikatny. Powiedz mi, proszę, jak to mam czynić?

I. Ten, kto kocha, oddaje się radośnie do dyspozycji osoby kochanej

Rozważanie. – W prawdziwej miłości następuje pełne oddanie się osobie kochanej. Nie tylko się rezygnuje z czegoś, ale czyni się coś więcej: jest się radosnym, że jest się do dyspozycji tego, kogo się kocha. Jest mu się oddanym we wszystkim i na wszystko. Zjednoczenie byłoby niepełne, nie istniałoby w pełni, gdyby nie pozwoliło się wchłonąć swej woli przez tego, kogo się kocha.

Nasz Pan nie ograniczył się do rezygnacji ze swej woli dla Ojca, ale chciał tego, czego chciał Ojciec, i chciał tego z radością. Powiada z radością: „Wstańcie, chodźmy”. Krzyż wziął z radością. W Egipcie, w Nazarecie nie tylko rezygnował ze swej woli dla Maryi czy Józefa, On chciał zawsze tego, czego oni chcieli, nawet więcej, chciał tego, czego oni sobie życzyli.

Widzicie, jak jeszcze daleko jesteście od tego, by kochać tak, jak pragnie być kochany. Pozostawia swym kochającym wolę co do tego, by byli z Nim złączeni, lecz nie może pozostawić im woli wyboru co do formy tego zjednoczenia. Oni winni dać się prowadzić.

Zbawiciel. – To, czego żądam od moich przyjaciół, to nie prostej rezygnacji, rezygnacji Szymona z Cyreny, ale radosnego zdania się na Boga. Rezygnacja zmieszana z goryczą i smutkiem jest jeszcze zasługująca i ją wynagradzam, lecz żądam od mych przyjaciół czegoś więcej. Smutek przy składanej ofierze jest nie do pogodzenia z delikatną miłością.

Nastawieniem kochającego serca nie jest nagroda, o tym nie myśli, ale zjednoczenie się ze Mną, to spowodowanie wylania się mego Serca przez wylanie swego. Oddaje mi się całkowicie, zapomina o sobie, gubi się we Mnie jak kropla w oceanie.

II. Nasz Pan żąda miłosnego i ufego zdania się na Boga

Rozważanie. – To w rozważaniu dziecięctwa i cierpienia naszego Pana znajduje się światło i siłę, by naśladować przykłady zdania się, jakie On dawał. Serdeczne rozważanie Jego lat dziecięcych nauczy was oddania się w Jego ręce z ufnością dziecka. To

jest owoc, jaki winniście wyciągnąć z rozważania Jego dziecięctwa. Trzeba naprzód nauczyć się kochać, a potem pozwolić zdać się całkowicie na Boga.

To, czego żąda się od was, to nie myśl o rezygnacji i ofierze, ale miłości i zdaniu się z ufnością na Jego miłość. Kochające się oddanie – oto co Jezusowi się podoba, co powoduje drżenie Jego Serca i daje Mu słodką rozkosz.

Zbawiciel. – Gdy dusza zdaje się odważnie na moją miłość, Ja się z nią nie rozliczam. Biorę jej troski na samego siebie. Jej serce rozpływa się i gubi w moim. Jak Ja stanowię jedno z moim Ojcem, tak ona stanowi jedno ze Mną. Jest dla mnie więcej niż przyjacielem, jest w pewnym sensie drugim Mną. „Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17,21). Czyż nie tak Ja odpoczywałem na rękach Maryi i Józefa, pozwalając się nosić, gdzie oni chcieli, zawsze zadowolony, że jestem z nimi? Później prowadzili mnie za rękę, a całym moim pragnieniem było być przy nich i czynić czego pragnęli. Czyniłem tak samo wobec mojego Ojca niebieskiego. Byłem w ich rękach, nie żądając czego innego, jak miłosego pełnienia ich woli.

Czyńcie tak samo, pozwólcie Mi sobą kierować bądź to przez łaskę i Opatrzność, bądź przez tych, którzy Mnie reprezentują wobec was.

III. Rozważanie mojej męki poucza was szczególnie o moim zdaniu się na Boga

Rozważanie. – W rozważaniach o cierpieniach naszego Pana zaczerpnie się szczególnie sił koniecznych do praktykowania zdania się na Boga w doświadczeniach życia. Kontemplacja Jego męki rozwija miłość, jaką Mu się przynosi, a miłość jest środkiem przemiany w radość tego, co byłoby zgryzotą.

Pragnienie, by łączyć się z cierpieniami naszego Pana, osładza smutki, jakie można spotkać w ofiarowaniu samego siebie. Łączy się swoje bóle z Jego ofiarowaniem się na Kalwarii, a to jest środek do włączenia się w Jego bolesną mękę w tym samym duchu, w jakim On ją ofiarował dla miłości i chwały swojego Ojca oraz dla zbawienia dusz. To zjednoczenie intencji jest Mu bardzo miłe,

a miłość, z jaką się to czyni, powiększa jeszcze tę wartość w Jego oczach. Tak to prawdziwie tworzy się jedno serce i jedną duszę z Nim.

Jego miłość będzie zatem środkiem do łatwego znoszenia wszelkich doświadczeń, przez jakie można przechodzić. On uczyni lekkimi, a nawet przemieni w radość to, co bez niej byłoby bólem i smutkiem.

Radość sprawia bycie biczowanym z Nim, gdy Mu ofiaruje się miłośniczo umartwienie ciała i upokorzenie pychy. Jest się koronowanym cierniem z Nim i w tym się ma upodobanie, gdy włącza się miłośniczo do Jego cierpień wszelkie przeciwności, jakie się napotyka. Dusza idzie z Jezusem po bolesnej drodze Kalwarii, gdy idzie za Nim złączona miłością, po jakich podoba się Jemu, by nimi kroczyła.

Jest się z Nim przybijanym do krzyża, gdy łączy się z Jego ukrzyżowaniem sytuacje trudne i bolesne, gdzie Jemu podoba się umieszczać swych przyjaciół. Umiera się z Nim na krzyżu, gdy łączy się z Jego bólami niepokój sytuacji, w jakiej On chce, by się było.

Trzeba przyjąć doświadczenia, jakiegokolwiek by one nie były. Nie jest konieczne, aby były one podobne fizycznie do Jego. Ktośkolwiek Go kocha, przechodzi przez doświadczenia. Doświadczenia te przechodzi się z Nim, jednocząc je z cierpieniami Jego męki. Zjednoczenie w miłości utożsamia w pewnym znaczeniu te cierpienia z Jego cierpieniami, niezależnie od tego, czy są one fizycznie podobne do Jego. Są do nich zawsze podobne, gdy są przyjęte z miłością i ofiarowane Mu w łączności z Jego własnymi.

Przyjęcie i zdanie się to dwa warunki życia zjednoczenia, ożywianego przez wspańiałością miłość ku naszemu Panu.

Zbawiciel. – To były moje stałe dyspozycje w stosunku do Ojca. Mogłem doświadczać przez moment smutku konania w Ogrójcu, żeby was zachęcić w waszych pokusach, ale zaraz stawałem się zdany na wolę Ojca: „Ojcze, niech Twoja, a nie moja wola się dzieje” (por. Łk 22,42).

Czyż nie takie też były usposobienia mych Apostołów? Dzieje Apostolskie mówią, że Piotr i Jan szli radośni po przesłuchaniu Sanhedrynu, gdzie byli upokarzani z powodu imienia Chrystuso-

wego: „A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia [Jezusa]” (Dz 5,41). Było tak dlatego, że kochali Mnie prawdziwie. Święty Paweł również wiele razy cieszył się w swoich doświadczeniach: „[...] Optywam w radość w każdym ucisku” (2 Kor 7,4).

Ale to zjednoczenie ze Mną wymaga stałego skupienia, stałej pamięci o moich dobrodziejstwach, o mojej miłości oraz stałej słodkiej poufałości ze Mną.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Panie, Tobie się powierzam, Tobie się oddaję, zdaję się z zaufaniem i miłością na Twoją miłosną Opatrzność, jak Ty oddałeś się Twemu Ojcu w swym dziecięctwie, w całym życiu i w śmierci. Skoro mnie kochasz, to czemuż nie miałbym się oddać Twojemu Sercu? Będziesz się więcej troszczył o mnie niż moja ziemská matka.

WIAZANKA DUCHOWA

- „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał [...]” (J 4,34).
- „Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: i nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8,29).
- „Kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12,50).

16. MEDYTACJA O CZYSTOŚCI SERCA

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Łukasza, rozdz. XV.

11. Pewien człowiek miał dwóch synów.
12. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich.
13. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie.
14. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek.
15. Poszedł i przysłał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie.
17. Wtedy zastanowił się i rzekł: [...]
18. „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie”.

Streszczenie. – Jest oczywiste, że zasadniczą przeszkodą w życiu miłości jest grzech. Grzeszyć i oddalać się od miłości Bożej to jedno i to samo.

Grzech śmiertelny niszczy miłość; grzech powszedni ją zmniejsza.

Trzeba powracać codziennie do naszego Ojca niebieskiego przez żal, nawrócenie i pokutę.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

I. Główna przeszkoda miłości to grzech

Rozważanie. – Przez grzech człowiek odwraca się od Boga, chce być niezależny i wystarczyć samemu sobie. Zrywa łączność swej duszy z Bogiem i traci łaskę, która utworzyła tę jedność. Co więcej, pewna nowa skłonność pociąga go ku stworzeniom a oddala od Boga, podczas gdy niegdyś miał nadnaturalną skłonność do poszukiwania Boga wszędzie i we wszystkim.

Skoro nie ma łączności, nie dokonuje się już pośrednictwo łask posiłkowych Stwórcy dla stworzenia, a z drugiej strony nie ma więcej uległości i zależności stworzenia od Stwórcy.

Dusza tak oddzielona od Boga, nieutrzymująca już Bożych połączeń, szuka swego szczęścia w stworzeniach. Trzy pożądliwości oddalające od Boga zastępują trzy cnoty teologiczne, które unosiły duszę ku Bogu. Trzy władze duszy są zastąpione przez te trzy wady. Dusza staje się niewolnicą zmysłów i ciała, marnotrawna, żyje pomiędzy świniami. Ale mizerny posiłek, jaki znalazła, jej nie wystarcza. Głoduje.

Wtedy przypomina sobie o swoim dawnym szczęściu. Gdy posiadała Boga, otrzymywała w obfitości łączność z Bożą miłością. Widziała Boga w Jego stworzeniach, które pomagały jej jednoczyć się z Nim. Zmysły były spokojne i uległe. Posilała się miłością.

Co jej pozostaje do zrobienia? Powstać i powrócić do swego Ojca, który jej przebaczy i poleci urządzić dla niej obfitą ucztę miłości.

Trzeba zatem wciąż powracać do Boga: powracać z daleka, jeśli popełniło się jakiś grzech ciężki; powracać z bliska, jeśli tylko zaczęło się oddalać przez grzechy lekkie.

Zbawiciel. – Tak, powracać do Mnie, a unikać grzechu – to zawsze jest warunkiem miłości. Powrócić i odnaleźć swoją szatę godową, białą szatę czystości, to warunek, by zasiąść od nowa do uczyty miłości. Ach, oczekuję was, jak ojciec syna marnotrawnego. Nie wahajcie się, powróćcie, spieszno Mi obdarzyć was darami miłości bardziej nawet niż czyniłem to dawniej.

II. Grzech powszedni oziębłości paraliżuje miłość

Grzech powszedni nie niszczy całkowicie miłości, ale ją paraliżuje. Miłość jest delikatna, utrzymuje się przez grzeczność,

wytrwałość w świadczonych usługach. Ostudza się szybko, gdy następują zapomnienia, tarcia, urazy, nawet lekkie. Przykrości, jakie spotykają nas od przyjaciół, są najbardziej dotkliwe, jak to zauważył Dawid w psalmach.

Przyzwyczajenie do grzechów lekkich jest absolutnie nie do pogodzenia z przyjaźnią z Jezusem. Utrzymywać, że się kogoś kocha, a dręczyć go nieustannie pogardą i złym traktowaniem, to całkowicie ze sobą sprzeczne. Działać w ten sposób to wywoływać obrzydzenie u przyjaciela, to przygotowywać z nim zerwanie.

W praktyce, gdy mamy na sumieniu grzech ciężki, jest tylko jedno lekarstwo: ucieczka do sakramentu pojednania. Przygotować się dobrze do niego, iść z wielką ufnością i gorliwością, jak uczynił to syn marnotrawny, okazać się wdzięcznym za przywróconą łaskę.

Co do grzechu lekkiego, to walka z nim trwa codziennie. Trzeba najpierw pobudzić się do tego, żeby go znienawidzić, zdecydować się w pełni na unikanie go, na ile to możliwe, przedsięwziąć ku temu środki.

Modlitwa, rachunek sumienia, czuwanie, oto środki zwyczajne. Trzeba umieć unikać okazji do grzechu.

Przyjaźń nie zadowala się połowiczną wspaniałomyślnością, chce całość albo nic. Któż chciałby chodzić stale do osoby, która w przeszłości tylko drażniła? Jezus kocha tych, którzy Go kochają: *Diligentes me diligo* (Prz 8). Jest stale przy tych, którzy stale starają Mu się podobać, oddalać od Niego wszelki ból i smutek.

Grzeszyć lekko to nie oddalać się absolutnie od Boga, ale pokazywać Mu plecy, choć w zasadzie pozostaje się przy Nim. Czy to jest przyjaźń?

To nie plamić całkowicie swego serca, lecz je brudzić. Czy przedmiot zabrudzony może się podobać, czy może być przyjemny?

Zbawiciel. – Ja proszę o wasze serce, ale chcę tylko serca czystego, uprzedzając grzecznego, kochającego. Co mogę zrobić z sercem pełnym samego siebie i stworzeń? Mam upodobanie do lilii. Moja miłość do dusz pozostaje proporcjonalna do ich czystości.

III. Obojętność a powrót do Boga

Grzech powszedni może być tylko przypadkowy. Skoro jednak w nim się trwa, gdy popełnia się go z łatwością, jeśli z niego nie powstaje się szybko przez powrót duszy ku Bogu, przez akt miłości doskonałej, to następuje oziębłość. To jeszcze nie koniec stanu łaski, lecz to już koniec głębokiej przyjaźni z Bogiem.

Życie miłości jest czymś przeciwnym do oziębłości. Oziębłość jest nie do pogodzenia z upadkami lekkimi, ale jest niszczone przez nikczemność duszy, która godzi się na niewzruszanie się grzechem lekkim i w nim trwa stale, bez poważnego powrotu ku Bogu, bez oczyszczania się przez akt miłości i doskonałego żalu.

Istnieje więc całkowity kontrast między przyjacielem naszego Pana, a najemnikiem. Najemnik chce dostać umówioną zapłatę, nie trudząc się wiele. Usiłuje unikać grzechu ciężkiego i mało troszczy się o resztę. Przyjaciół jest oddany, delikatny, czuwający. Usiłuje unikać wszelkiej winy dobrowolnej, nawet lekkiej. Jeśli zdarzy mu się wina, wymazuje ją zaraz aktem miłości. Ponawia te akty miłości wiele razy na dzień, przynajmniej w godzinie modlitw czy rachunku sumienia, pobudzając się do nich wspomnieniem Chrystusowej męki, a powoli te akty stają się dla niego łatwe i zwyczajne. Uzyskuje wówczas ten stan duszy, który zwany jest modlitwą uczuć, a który winien być zwykłym stanem dusz poświęconych Najświętszemu Sercu Jezusa. W tym stanie dusza łatwo bywa wzruszona uczuciami, które unoszą ją ku Bogu.

Poruszenie to pochodzi od łaski, a łatwo się odnawia przy okazji jakiegś modlitwy czy aktu skupienia. Jest to wrażenie radości lub bólu, zależnie od tajemnicy, jaką się rozważa, albo przedmiotu, nad którym się zatrzymuje. Jest to zawsze uczucie miłości.

Jednym z owoców nabożeństwa do Serca Jezusowego jest łatwość wprowadzania duszy w stan modlitwy uczuć. Wystarczy nieco dobrej woli, by zachować swe serce czystym i by uciekać przed oziębłością i dobrowolnym grzechem lekkim.

Na początku jest wrażenie głębokiego bólu, wywołane wspomnieniem dawnych grzechów. Wielkość bólu odmierzana jest wielkością miłości. Ona wykańcza oczyszczenie duszy.

Inny ból rodzi się z pragnienia uzyskania łaski, otrzymania cnoty, o którą się stara.

Później ból duszy pochodzi z widoku krzyża i cierpień naszego Pana.

Ach, gdyby dusze знаły dar Boży, gdyby wiedziały, jak słodkie jest Jego jarzmo i lekki Jego ciężar, jakżeż przysposabiałaby się do tego przez czystość serca i nabożeństwo do Serca Jezusowego, by otrzymać te tak cenne dary!

Zbawiciel. – Tak, Ja mam ręce pełne darów niebieskich. Otwórzcie wasze dusze, oczyśćcie je, przygotujcie. Nie mogę kłaść mych darów w serca nieczyste. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy głodni i spragnieni jesteście mojej miłości, a Ja was nasycę.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Mój Boże, jaki niemądry byłem aż dotąd. Jak wiele nadużywałem Twojej cierpliwości! Stałeś przy drzwiach mojego serca z darami, a ja nie otwierałem. Miałem serce zajęte stworzeniami i Ty wejść nie mogłeś. Przebac mi, Panie, przebac! Moje serce jest bardzo twarde, bardzo słabe i bardzo niestałe. Napraw je, zmień, weź w swe posiadanie.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Zabiorę się i pójde do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie” (Łk 15,18).
- „[...] ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20).

17. MEDYTACJA

O SKUPIENIU I ŻYCIU WEWNĘTRZNYM

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XIV.

16. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze –
17. Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.
18. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was.

Streszczenie. – Duch Święty, który jest duchem prawdy i miłości, przebywa w was. Jego królestwo jest w was.

Świat, który się nie skupia, nie może Go widzieć ani zrozumieć. Ale wy Go znacie i macie wobec Niego synowską uległość.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

I. Duch Święty mieszka w nas

Rozważanie. – Jest całkiem jasne, że aby żyć życiem miłości, trzeba nabierać nawyku zwracania się ku Bogu, żyć Bożą obecnością, żyć w zjednoczeniu z Bogiem, a szczególnie czerpać z tego źródła miłości, jakim jest życie Ducha Świętego w nas.

Akt uwielbienia, którym chrześcijanin zaczyna swe poranne rozmyślanie, winien być odnawiany często. Może się to dokonywać przez prosty akt wiary i woli albo przez pobożne rozważanie

lub jeszcze przez wyobrażenie sobie tronu Trójcy Przenajświętszej, królestwa Bożego bądź innej tajemnicy. Ale trzeba by to czynić.

Życie miłości jest jedną z form życia wewnętrznego. Życie wewnętrzne polega na słodkiej i miłosnej obecności Boga. Dusza wewnętrzna jest stale w słodkim, prostym i pokornym ukierunkowaniu na Boga w Jego dziełach. Usiłuje działać tylko pod wpływem i poruszeniem wewnętrznym Boga i Jego woli. Ma wciąż pragnienie dowodzić Bogu swojej miłości. Oczekuje wszystkiego od Niego, odnosi wszystko do Niego, widzi Boga we wszystkich stworzeniach i wszystkie stworzenia w Bogu.

Jej działanie jest spokojne, przemyślane, pełne łagodności, skromności i miłej powagi.

Słodko odpoczywa w objęciach swego Umiłowanego. Jej zajęcie to patrzeć w Jego wnętrze, słuchać w pokoju Jego głosu, być wierną Jego świętym natchnieniom.

W swoich stosunkach z bliźnimi wszystko jest Bożą miłością, pokojem, gorliwością, uczynnością, pokorą. Wykazuje się dobrym humorem, jednakowym postępowaniem.

Ale zasadą i punktem wyjścia wszelkiego życia wewnętrznego są rekolekcje, czyli skupienie.

Skupienia dokonuje się, zwracając swą uwagę ku Bogu w jakimkolwiek punkcie widzenia wiary. Zjednoczenie z Bogiem przez miłość wynika stąd samorzutnie.

Skupienie może być owocem specjalnej i potężnej łaski, która porusza wszystkie władze duszy, najczęściej jednak wpływa na stan wierności duszy wobec łaski. Zrozumiałe, że w takim przypadku dusza łatwo daje się przeniknąć Bogiem, skoro Bóg jest przedmiotem, ku któremu stale zdąża i w którym ześrodkowują się wszystkie jej uczucia.

Na początku potrzeba zdecydowanej woli i pewnej pracy, gdyż uczucia serca są jeszcze podzielone, miłość Boża jest jeszcze słaba, a dusza ma jeszcze zwyczaj kierować się ku stworzeniom.

Z silną wolą potrzebna jest jeszcze pewna praca, pewna prze-myślność, by zatrzymać rozbieganie wyobraźni, podsunąć jej strawę i odżywić uczucia serca.

Wysiłki jednak wspomagane są przez łaskę. Jeśli jesteśmy wspaniałomyślni, to zdobędziemy wkrótce nawyk skupienia, któ-

ry jest prawdziwym kamieniem filozoficznym, zdolnym zamienić każdy pospolity metal naszych aktów naturalnych w czyste złoto miłości.

Zbawiciel. – Pokój ludziom dobrej woli. Przyjdźcie do Mnie, a Ja was przyjmę i udzielę wam posłuchania oraz zaproszę do odpocznienia na moim Sercu. Przyjdźcie i kosztujcie, jak wasz boski Pasterz jest dobry i wspaiałomyślny.

II. Świat Go nie zna

Świat, który się nie skupia, nie może ani znać, ani zrozumieć ducha miłości. Przywiązanie do stworzeń, zwyczaj życia czysto naturalnego, to przeszkody do skupienia i życia miłości. W tym stanie, dusza, nie zwracając się ku Bogu, jakżeż otrzyma dar miłości? W przypowieści o siewcy dusza rozproszona i zbyt oddana życiu naturalnemu przedstawiona jest w ziarnie rzuconym na drogę albo teren kamienisty lub pokryty cierniami. Na próżno jest ono rzucone na te niewdzięczne pola. Nie przyniesie owocu.

Pierwsi chrześcijanie lubili przedstawiać w rzymskich katakumbach Dobrego Pasterza otoczonego owieczkami. Jedne zwracały się miłośnie ku Niemu i otrzymywały rosę Jego łaski. Inne patrzyły w ziemię albo w dal i nie otrzymywały nic. Te owce przedstawiają z jednej strony dusze skupione i zjednoczone z Bogiem, a z drugiej dusze rozproszone albo zajęte troskami ziemskimi.

Jakżeż dusze rozproszone mogłyby otrzymać dar miłości? Jeśli czasami zwracają się ku Bogu, na przykład w rozmyślaniu i modlitwie, to czynią to w sposób lekkomyślny i powierzchowny, co jest nieuszanowaniem i obojętnością. Ich rozmyślanie jest bez zapału, bez smaku, bez życia. Rozproszenia są tam stałe.

Nie używają one środków koniecznych, jakimi są: troska, by dobrze rozpocząć, stawiając się w obecności Bożej żywej i czulej, jak tylko to możliwe; wejścia w uczucie pokory, jaka przystoi grzesznikowi wobec świętości swego Boga; przygotowania się na otrzymanie łask Bożych przez oderwanie się od samych siebie i stworzeń.

W rezultacie dusze te pozostają na świecie, na tym świecie, którego nasz Pan nie kocha i o którym powiedział: „Ja nie jestem z tego świata”. Świat nie zna Ducha Świętego.

Przywiązanie do stworzeń, pewnych osób czy niektórych przyjemności naturalnych jest przeszkodą absolutną, tak jak i rozproszenie.

Przywiązanie to pląta serce, czyni je miękkim, odbiera mu zapał, stawia duszę w pewnej dyspozycji chłodu wobec Boga.

Przywiązanie do siebie samego jest jeszcze gorsze. Stawia stale w niebezpieczeństwie pychy, niedbalstwa czy zmysłowości.

Trzeba zatem działać ze wspaniałomyślnością i energią przeciw tym złym dyspozycjom. Powtórzmy to raz jeszcze: nasz Pan nie może udzielać się sercu podzielonemu ze stworzeniami. To jest Jego niegodne. On chce naszego serca całego i nie pozwala kochać stworzeń jak tylko w Nim i zgodnie z Jego prawem.

Zbawiciel. – Synu, daj Mi serce twoje. Daj Mi je całkowicie. Daj Mi je przez życie zgodne z regułą, z chwilą rekolekcyjnego skupienia, przez które przygotujesz się do życia zjednoczenia i miłości, do którego pragnę cię podnieść, jeśli pozostaniesz wierny.

III. Wy znacie ducha miłości

Boża mądrość, jaką jest duch miłości, nie ukrywa się przed tymi, którzy jej szukają. Ona sama wychodzi im naprzeciw i poszukuje dusz dobrej woli, gdzie mogłaby spocząć: „sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni” (Mdr 6,16).

Pozwólcie więc prowadzić się przez tego ducha miłości. Trzeba, by stał się on duszą i życiem waszego działania.

Dobra, jakie wam obiecuje i których udzieli, są nieprzeliczone: szczęście nadprzyrodzone, nawet pośród przeciwności; życie czyste; nienawiść do najmniejszego grzechu; wielka ufność co do zbawienia; dzieła pełne łask i zasług przed Panem; wielka siła, by podejmować i wykonywać to, czego Bóg od nas pragnie.

By umocnić się w tym duchu i w nim postępować, trzeba uciekać przed tym, co rozprasza: przed hałaśliwym towarzystwem i ruchliwością światową; przed tym, co rozmiękcza duszę i nęci zmysły. Trzeba też podjąć kilka umartwień, mieć ściśle określony regulamin oraz polecić duszę kierownikowi duchowemu, zjednoczonemu z Bogiem.

To jeszcze nie wszystko. Miejcie często przed oczyma Jezusa i Maryję, wzbudzajcie często akty miłości, pokory, ofiarowania samych siebie, uległości i zdania się w ręce naszego Pana. Pozwólcie w pełni kierować się wewnętrznymi poruszeniami łaski. Czyńcie wszystko częściej z powodu miłości niż jakiegokolwiek innego. Posilajcie się Pismem Świętym.

Bądźcie podatni, ulegli w rękach Bożych. Przychodźcie do Pana bardziej przez pragnienie niż przez umysł. Czyny więcej was posuną naprzód niż spekulacje rozumowe.

Upodobanie Boże niech będzie waszą stałą regułą działania, całym życiem, całą waszą troską. „Panie, co chcesz, abym czynił?”

Zbawiciel. – Serce moje i mojej Matki winny być wielką książką waszego uświęcenia. Patrzcie na nasze usposobienia, na nasze uczucia, by swoje według nich ukierunkować. Mój Apostoł św. Paweł mówi wam o tym często. Ja powinienem być dla was wzorem, odbiciem. Winniście – jeśli można tak powiedzieć – przyoblec się w moją osobowość, wejść w moje uczucia i odtworzyć moje życie: „Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa [...]” (Rz 13,14).

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Mój dobry Mistrzu, chcę Cię odtąd wziąć za jedynego mojego nauczyciela i przyjaciela. Tobie poświęcam moje myśli, serce, uczucia, wolę. Przyjmij to ofiarowanie. Weź mnie na swoją służbę. Nie pozwól więcej, bym się od Ciebie odłączył.

WIAZANKA DUCHOWA

- „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze” (J 14,16).
- „Wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14,17).
- „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,14).

18. MEDYTACJA O MODLITWIE

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Mateusza, rozdz. XI.

27. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
28. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.
29. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.
30. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.

Streszczenie. – Nasz Pan jest naszym pośrednikiem do życia wewnętrznego i do zbawienia. To do Niego udać się trzeba, by je poznać i poznać Jego Ojca.

Poznanie naszego Pana prowadzi do Jego miłości i powoduje początek gorliwości. Ale gorliwość jest darem Bożym, którego należy gorąco pragnąć i prosić o niego z wytrwałością. Należy podtrzymywać i rozwijać gorliwość przez modlitwę, ofiarę i wspaiałość.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Panie, Tyś moim Bogiem i moim wszystkim, Tyś drogą, prawdą i życiem. Tyś jest światłem, które oświeca wszystkie

dusze. Naucz mnie reguł życia wewnętrznego. Co mam czynić, by nauczyć się Ciebie kochać?

I. Poznanie naszego Pana winno być podstawą życia wewnętrznego. Ono prowadzi do umiłowania Boga

Rozważanie. – Byłoby daremne prosić o pełnienie aktów miłości i jej ukazywanie, gdyby najpierw nie było pouczenia o potrzebie umocnienia w swym sercu. Czyn zarówno jak słowo wypływa z serca. Najpierw trzeba kształtować dyspozycje serca. Życie wewnętrzne wyprzedza działanie. Ogień miłości winien być zapalony i podtrzymywany w sercu, aby czynności życiowe dokonywane były w duchu miłości. Inaczej dusza wpada bardzo szybko w życie naturalne: „Moje serce wysycha spalone jak trawa, zapominam nawet o spożyciu chleba” (Ps 102,5).

By utrzymywać i rozwijać życie wewnętrzne, reguła przepisuje każdego ranka rozmyślanie. Czytania duchowne i konferencje również pomagają kierować duszą i ją podtrzymywać.

Celem wszystkich tych ćwiczeń jest napełnienie ducha myślami pożytecznymi i obudzenie gorliwości. Usiłuje się tymi środkami ożywić wiarę i przypomnieć o konieczności oczyszczania intencji. Trzeba, by u dusz poświęconych Sercu Bożemu wszystkie te ćwiczenia kierowały się ku temu jednemu celowi: żeby ukochać.

Miłość do naszego Pana zbiera i ześrodkowuje wszystko. Ten, kto zna i kocha Chrystusa, kocha i zna też Jego Ojca. Nie idzie się do Ojca inaczej, jak tylko przez Jezusa. Księgą najwspanialszą, którą winny czytać dusze poświęcone Jego Sercu, jest więc samo Boże Serce. Ono winno być jedynym ośrodkiem, ku któremu dusze te kierować będą nie tylko swe czyny zewnętrzne, ale także swe cnoty, myśli, uczucia, sprawy swojego serca.

Ono winno być ich jedynym wzorem. Rozmyślając o cnotach ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, będzie się to odnosić do Serca Jezusa. Będzie się rozważać, jak Ono praktykowało te cnoty. Nawyk rozważania Serca Jezusa jako wzoru pomoże do tym większego Jego ukochania.

Należy w tych rozważaniach widzieć w Sercu Jezusa przepętnioną miłością do swojego Ojca i do ludzi jedyną zachętę do wszelkich ofiar.

Tajemnice Wcielenia i Odkupienia winno się również rozważać z wielką starannością. Zobaczy się w nich czułość i ofiarność bez granic miłości Bożego Serca. Serca ofiarne nie mogą zatrzymać się na rozważaniu tych tajemnic, by nie pozostały poruszone. Nasz Pan rozпали te kochające serca i odpowie na ich wspaniałomyślny poryw najcenniejszymi łaskami.

Do tego dołączyć także należy rozważania o dobrodziejstwach, jakie nasz Pan nie ustaje rozlewać przez swoje sakramenty. Postępować będziecie w Jego miłości, w miarę jak lepiej poznawacie będziecie powody do waszej wdzięczności.

Na koniec w rozważaniu o jakichkolwiek cnotach szukajcie dla nich zawsze wzoru w życiu naszego Pana. Dzięki tym środkom dojdziecie bez wysiłku do spędzenia waszego życia w Sercu Jezusa, gdyż Ono będzie jedynym przedmiotem waszego zainteresowania, waszych myśli, wspomnień i uczuć. To zjednoczenie z Nim zawierać będzie w sobie inne reguły życia wewnętrznego: Bożą obecność, ducha wiary, czystość intencji.

Zbawiciel. – Dusze w ten sposób ze Mną zjednoczone, żyć będą stale w mojej miłości i będę mógł, gdy Mi się spodoba, przez dar w pełni darmowy, podnieść je na wyższy stopień miłości, miłości oblubieńczej, całkowitego zdania się, stopień, w którym nie kocha się jedynie z wdzięczności, ale kocha się w doskonałej bezinteresowności, kocha się, bo jest się kochanym. Stopnia tego nie uzyskuje się rozumowaniem. Jest on dziełem łaski mojego Serca, które daje je sercom czułym i dość wspaniałomyślnym, aby zapomnieć o sobie.

II. Gorliwość jest darem Bożym, którego należy gorąco pożądać oraz prosić o niego z wytrwałością

Rozważanie. – Nie należy zapominać, że zasadniczą dyspozycją, jaką należy mieć w umyśle, a raczej w sercu, żeby dobrze pokierować swym życiem wewnętrznym, jest samo pragnienie kochania naszego Pana. Gdy dusza przeniknięta jest do głębi

tym pragnieniem, nasz Pan obsypuje ją łaskami. Ma On radość w tym, by nasycić tych, którzy czują głód i pragnienie kochania Go: „Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21,6).

Najświętsza Panna tak gorąco oczekiwała przyjścia Mesjasza, iż Jej pragnienia były nawet wyższe niż oczekiwania. Jej serce było przepełnione tym uczuciem, gdy wypowiadała z wdzięcznością: „Głodnych nasycił dobrami”. Napełnił łaskami tych, którzy łakną Jego miłości.

Jakżeż pragnienie kochania boskiego Mistrza nie mogłoby wzruszyć Jego samego; Jego, który tak bardzo pragnie być kochany. Stoi On przy bramie tych serc i puka: „Oto stoję u drzwi i kołaczę (Ap 3,20). Prosi, by Mu otwarto to serce, na którym tak Mu zależy: „Otwórz mi, siostró moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa [...]” (Pnp 5,2). Oczekuje, z włosami pełnymi rosy łaski, by Mu pozwolono wejść do tego serca, którego miłości On tak pożąda. Ale nie może wejść na siłę do tej duszy. Woła więc, podsuwając słodkie natchnienia. Jeśli dusza pozostaje obojętna, jeśli nie słucha Jego wołania lub nie chce tych wołań przyjąć, cóż może On uczynić? A przecież tak bardzo pragnie wejść do tych serc. Doznaje radości, gdy może udzielać im swoich łask. Skora jakaś dusza tego pragnie, gotów jest nasycić ją w pełni: „Jeśli ktoś jest spragniony, [...] niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7,37).

Zbawiciel. – Serce, które za wszelką cenę chce Mnie kochać i świadczyć Mi swoją miłość, szuka Mnie wszędzie. Gdy odczuwa tchnienie mej łaski, może powiedzieć jak oblubienica z Pieśni nad Pieśniami: „Dusza moja rozplywa się, gdy on przemawia”. Te przelotne tchnienia mej łaski poruszają ją głęboko, rozpalają jej uczucia. Poszukuje Mnie ponownie. Czasami Mnie nie odnajduje. Wzywa Mnie, ale Ja jej nie odpowiadam. Ukrywam się na pewien czas, aby doświadczyć stałości jej miłości. Gdy serce jakieś prawdziwie pragnie Mnie posiadać, te doświadczenia dalekie są od tego, by ostudzać jej miłość, a przeciwnie, jeszcze ją rozpalają. Pamięć o Mnie tak przenika całą jej istotę, że szuka Mnie nawet we śnie: „Na łożu mym nocą szukałam umiłowanego mej duszy [...]” (Pnp 3,1).

III. Należy podtrzymywać i rozwijać zapal przez modlitwę, ofiarę i wspańałomyślność

Rozważanie. – Pragnienie, by kochać naszego Pana, nie wywołuje jedynie niestałych uczuć, ale daje siłę do praktykowania tego, czego żąda nasz Pan.

Ci, którzy kochają Go prawdziwie, cierpią nawet z tego powodu, że nie mają dość okazji, by świadczyć Mu o swej miłości. Ich codzienna reguła wydaje im się lekka, nie czują jej ciężaru, chcieliby ofiarować jeszcze coś więcej. Ich kierownicy duchowi muszą nawet często miarkować ich zamiary i przypominać im, że będą bardziej miłymi Bogu będąc posłusznymi niż kiedy wbrew posłuszeństwu podejmować będą coś trudnego, by to zaofiarować Bogu.

Gdy dusza tak jest nastawiona przez miłość Serca Jezusowego, czuć należy, żeby nie dopuścić do pomniejszenia tego zapalu. Trzeba ją posilać, by utrzymała się – o ile to jest możliwe – na tym samym poziomie. Trzeba jej podawać podwójną regułę: jedną do działania, drugą odnośnie do życia wewnętrznego. Co do działalności – to delikatna troska ofiarowania wszystkich jej czynów naszemu Panu i przykładanie się do tego, aby z całą dokładnością spełniać to, co wymagane jest w tym celu, by podobać się Bogu. Co do życia wewnętrznego – trzeba utrzymywać duszę złączoną z naszym Panem i wciąż gotową do przyjmowania Jego natchnień. Trzeba specjalnie przykładać się do pobożnych ćwiczeń, z pełnym skupieniem, skromnością i uwagą, do jakiej jest się zdolnym. Breviarz, Msza święta dobrze przygotowana i odprawiana – to specjalne źródła gorliwości.

Zbawiciel. – Nie brak momentów w ciągu dnia, kiedy można pozwolić swemu sercu spocząć na moim Sercu: podczas rozmyślenia, dziękczynienia, jakie następuje po Mszy świętej, w chwilach wolnych, zwłaszcza wieczorem, kładąc się do łóżka, w nocy, gdy się przebudzi, rano, powtarzając od swego przebudzenia ofiarowanie samego siebie, w czasie milczących spacerów. Ten, kto Mnie kocha gorąco, znajdzie zawsze sposób, by Mi wyrazić swą miłość, a Ja wciąż jestem gotów do rozmowy z nim.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Dobry Mistrzu, ja pragnę, ja chcę Cię kochać, pomóż mi. Poświęcam się ponownie całkowicie Twojemu Bożemu Sercu. Podtrzymywał będę święty ogień miłości w moim sercu przez pełne ofiarowanie moich czynności, myśląc nieustannie o Tobie, jak mnie o tym pouczyłeś.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21,6).
- „Oto stoję u drzwi i kołaczę” (Ap 3).
- „Otwórz mi, siostrze moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa [...]” (Pnp 5,2).

19. MEDYTACJA O AKTACH STRZELISTYCH

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Łukasza, rozdz. XVIII.

1. Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać:
2. „W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi.
3. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: «Obroń mnie przed moim przeciwnikiem».
4. Przez pewien czas nie chciał, lecz potem rzekł do siebie: «Choć Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę,
5. to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadreślała mnie»”.
6. I Pan dodał: „Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi.
7. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie?”

Streszczenie. – Akty strzeliste są bardzo ważne. Tworzą one wraz z modlitwą ogólną fundament życia wewnętrznego. Są one okrzykiem miłości, modlitwy, wdzięczności. Łączą one serca z naszym Panem i i rozgrzewają je coraz bardziej.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, naucz mnie uciekać się ustawicznie do Ciebie przez ów okrzyk miłości, który był tak powszechny u Twoich świętych. Czyż nie powinienem wciąż myśleć o Tobie i z Tobą rozmawiać?

I. O ważności aktów strzelistych

Rozważanie. – Nasz Pan pragnie, aby Jego przyjaciele przyzwyczajali się do myślenia o Nim bez wysiłku, by dojść do tego stałego zjednoczenia, jakie sprawia, że On żyje w tych sercach i serca te żyją w Nim. Całe życie wewnętrzne winno być skierowane na Niego, wszystko winno być odnoszone do Niego.

Oprócz modlitwy jest jeszcze pewien potężny środek do tego zbliżania się do stałej łączności serca z naszym Panem, a są to akty strzeliste. Jest sprawą konieczną, by nabywać tego nawyku już na początku życia wewnętrznego. Gdy nabędziemy nawyku, akty dokonywać się będą bez wysiłku, bez natężania umysłu.

Żeby zdobyć ten nawyk, wystarczy kochać choć trochę naszego Pana i zdobywać się dla Niego na rzeczywiste uczucie. Jego imię łatwo przychodzi na usta tym, których On serca napęnia.

Zbawiciel. – Tak, naturalne dla serc kochających jest mówienie: „Jezu, ja Cię kocham! Mój Boże, żałuję, że Cię obraziłem”. Ale każdy może iść w doborze aktów strzelistych według natchnienia własnego serca i impulsu łaski. To, czego żądam, to tego, aby myśleć ustawicznie o Mnie i nabywać nawyku do wezwań, płynących z głębi serca.

II. Są one okrzykiem miłości, modlitwy, wdzięczności

Rozważanie. – Święci zasadzali swoje szczęście na kierowaniu ku boskiemu Mistrzowi częstych wezwań, pełnych gorącej miłości ku Niemu. Czytajcie historię św. Franciszka z Asyżu, św. Teresy, św. Katarzyny ze Sieny, a zobaczycie tam płomienie miłości, jakie gorzały w ich sercach, wyrwały się z ich ust w częstych wezwaniach, jak na przykład te: „O Jezu, Tyś moją miłością! O Jezu, udziel mi łaski, bym umarł z miłości ku Tobie! O Jezu, daj mi łaskę, bym kochał Cię coraz więcej”.

Ten, kto kocha prawdziwie naszego Pana, nie może nigdy czuć się nasyconym w powtarzaniu Mu o swojej miłości. Jest to dla Niego potrzeba tak nagła, iż cierpi z tego powodu, że nie może wypowiedzieć swej miłości, jakby tego pragnął. Ale czyż trzeba oczekiwać odczuwania w sobie tej gorącej miłości, żeby oddać się praktyce tych modlitw? Nie. Ta praktyka sama w sobie, połączona z pragnieniem kochania naszego Pana, prowadzi szybko do Jego ukochania, gdyż słowa te dosięgają Go, wzruszają i odpowiada na nie łaskami. Jakżeż nie odpowiedziałby łaskami miłości tym, którzy proszą Go o łaskę kochania Go, o to, czego On pragnie najbardziej im udzielić. Nie pragnie On tak bardzo niczego innego, jak tylko tego, by był kochany. Czyni się żebrakiem, aby uzyskać uczucie serca.

Skarga duszy, która żali się, iż nie kocha Go tak, jakby tego chciała, porusza głęboko Jezusowe Serce i skłania Je ku duszy.

Dyspozycje takie przywołują dary łaski. Mają one także siłę kierować duszę ku zjednoczeniu z naszym Panem. Tego zjednoczenia serc z Jego Sercem On tak bardzo pragnie. By tego dokonać, chce On rozszerzyć królestwo swojego Serca.

Ale ten rodzaj modlitwy nie odnosi się jedynie do gorących aktów miłości. Przez nią prosimy też naszego Pana o pomoc w doświadczeniach, o łaskę znoszenia cierpień. *Fiat voluntas tua*, wyrrywające się z serca zatrwożonego cierpieniem, jest modlitwą o bardzo wysokiej wartości w Jego oczach i w oczach Jego Ojca. Gdy święty człowiek Job dowiedział się o wszystkich cierpieniach, jakie go spotkają, wówczas zawołał: „Mój Boże, co mi dałeś, to mi zabrałeś, niech imię Twe będzie błogosławione!”. Doświadczenie bardzo bolesne, przyjęte z takim nastawieniem serca, jest bardziej wartościowe dla duszy niż wszystkie skarby ziemi.

To w doświadczeniu odczuwa się żywo potrzebę rozmowy z naszym Panem, żeby mówić Mu o swoim bólu i prosić o łaskę umocnienia. Poryw serca w jednym momencie tworzy tę wewnętrzną łączność z Sercem Jezusa.

Taka była praktyka wszystkich świętych. Nie ociągali się z wzywaniem Go, by On nie ociągał się z przyjściem z pomocą. Ten cenny nawyk jest istotny dla wszystkich, którzy chcą trwać w zażyłości i pełnej serdeczności z Jezusem.

Modlitwa aktów strzelistych jest nadto bardzo wskazana jako wyrażenie wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa. Jeśli otrzymało się pomoc w naglącej potrzebie, jeśli przezwyciężyło się pokusę lub zapanowało nad trudnością, jeśli odniosło się sukces w porządku doczesnym czy duchowym, czyż pozostawi się taką okazję bez wyrażenia wdzięczności?

Zbawiciel. – Ten, kto Mnie kocha szczerze, tak włącza Mnie we wszystko, co czyni, iż nie ma potrzeby zastanawiania się i rozumowania, by wyrazić Mi wdzięczność swojego serca. Wdzięczność ta wynika z samej miłości. Święci szli jeszcze dalej. Dziękowali Mi nie tylko za swoje sukcesy, ale i za brak sukcesów, bo widzieli w tym moją wolę dla utrzymania ich w pokorze.

Pragnę więc, by nawyk aktów strzelistych był tak głęboko zakorzeniony u tych, którzy poświęceni są mojej miłości, że usta ich jakby same od siebie szeptać Mi będą jakieś wyrazy dla Mnie przyjemne. Byłby to znakomity środek wprowadzenia w czyn słów psalmisty: „Uczucia mego serca są zawsze przed twymi oczyma”.

III. Owoce tego nawyku: łączy on serca z naszym Panem i roz- grzewa je coraz bardziej

Rozważanie. – Taki nawyk modlitwy jest równocześnie owocem i środkiem życia wewnętrznego. Mistrzowie życia wewnętrznego zalecają częste akty stawiania się w obecności Bożej. Praktyka aktów strzelistych łatwo osiąga ten podwójny cel. Daje coś więcej niż nawyk stawiania w obecności Bożej, bo daje porywy serca, zjednoczenia, wewnętrznej i stałej z Nim łączności. Nasz Pan ma upodobanie w wysłuchiowaniu tych wezwań, gdyż serce ma zazwyczaj w tym bardzo wielki udział, może nawet większy niż w modlitwach liturgicznych, gdzie wciska się często rutyna, niedbałość.

Gdy w modlitwie porannej dusza czuje się oschła, gdy nie może dla jakiegś racji iść za proponowanym tematem, wybornym środkiem, by jednak wyciągnąć jakąś korzyść z tego ćwiczenia, są również akty strzeliste. Często dusza pozostaje długi czas podczas modlitwy oziębła i sucha, a ożywi się nagle przez akt strzelisty, w którym wypowie swój ból z tego powodu, że czuje się oziębła.

Zbawiciel. – Często odpowiadam na te piękne skargi dotknięciem łaski, a więc modlitwa prowadzona w ten sposób osiąga swój cel, gdyż dotyka mojego Serca.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Tak, mój dobry Mistrzu, Tyś uczynił wszystko, by zdobyć nasze serca, i to dla osiągnięcia tego celu, o jakim pouczałeś na temat aktów strzelistych. Mówiłeś to w przypowieści o biednej wdowie, która uciekała się do sędziego. O ileż lepiej będziemy wysłuchani przez Ciebie niż przez możnych tego świata, czy to gdy wołamy o Twoją pomoc, czy kiedy wyrażamy Ci naszą wdzięczność.

Skoro mam w tym pewny środek pozyskania Twojego Serca i połączenia się z Nim, będę się nim teraz posługiwał i uczynię z niego stały mój nawyk.

WIĄZANKA DUCHOWA

- Myśli mego serca są zawsze przed Tobą.
- Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego [...]?” (Łk 18,7).
- „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17).
- „Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają” (Ps 145,18).

20. MEDYTACJA O WIERZE I UFNOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. VIII.

25. Powiedzieli do Niego: „Kimże Ty jesteś?” [...]
26. Wiele mam o was do powiedzenia i do sądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego”.
27. A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu.
28. Rzekł więc do nich Jezus: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył.
29. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba”.

Streszczenie. – Życie miłości jest życiem wiary w Tego, którego kochamy. Nie trzeba nam w nim poszukiwać zamiarów Bożych, ale trzeba pozwolić się prowadzić stromymi ścieżkami, którymi chce nas prowadzić.

Życie miłości wyklucza również niespokojne patrzenie na samych siebie i na nasz postęp. Byłoby to okazją do miłości własnej.

Wymaga ono nadto, byśmy szli ku Bogu z ufnością, nawet poprzez pokusy i osamotnienia.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, poucz mnie o sekretach życia miłości. Naucz mnie chodzić tą drogą, na której chcę Cię szukać zawsze, bez odwracania się od Ciebie.

I. Życie miłości jest życiem wiary w pochodzie ku Temu, którego kochamy

Rozważanie. – Jeśli chcecie iść tą drogą, istnieją trzy warunki, by na niej postępować, a nie pobłądzić.

Po pierwsze trzeba iść do naszego Pana z wiarą, że nas poprowadzi w kierunku, jaki nadał naszemu życiu. Jeśli Go kochacie, winniście Mu okazać ten szacunek, że nie będziecie osądzać sposobu prowadzenia, jakiego użyje On względem was. Nie powinniście wymagać sprawozdania ze sposobu, w jaki was traktuje. Winniście być przeświadczeni o Jego nieskończonej mądrości i nieomyłności w doborze środków, by zapewnić sobie chwałę, a wam uświęcenie. Winniście również wierzyć, że nawet pewna Jego surowość, jeśli jej użyje, jest wam konieczna i posłuży do prawdziwego dobra.

Gdy oddajecie się Jemu, cóż Mu przedstawiacie? Zło do uleczenia, ale zło, jakie znacie bardzo niedoskonale i nie znacie jego głębokiej przyczyny, zło, któremu hołdujecie, przynajmniej w jego zasadzie, a z którego boicie się uwolnić. Czyż takie zło nie powinno być przedstawione lekarzowi, którego wiedza i dobroć nie mają granic? Czyż można być zaskoczonym, że odkrywa On zło, które wymyka się ludzkiej świadomości, a które On zna dogłębnie; że używa noża i ognia, aby wyleczyć je aż do korzenia, i czy może osiągnąć to nie sprawiając bólu?

Droga miłości jest drogą wiary, a w konsekwencji drogą trudną i ciemną. Idzie się nią jakby na ślepo, nie wiedząc, dokąd ona prowadzi.

Zbawiciel. – Gdyby Abraham zastanawiał się nad poleceniem mojego Ojca, pozornie tak dziwnym, by ofiarował Mu swojego syna Izaaka, dziecię obietnicy, nie spełniłby tej wielkiej ofiary, jaka dała mu obietnice i specjalne błogosławieństwa. Stałby się niegodnym swego pięknego tytułu Ojca wierzących. W całym moim życiu dawałem wam ten sam przykład, spełniając z ufnością wolę mojego Ojca.

II. Życie miłości wyklucza niespokojne spojrzenia na samego siebie i swój postęp

Rozważanie. – Ten sam motyw wiary i zdania się na Boga zabrania wam także osądzać samych siebie, usiłować poznać do głębi swój stan, by wiedzieć, czy czyni się postępy, czy Bóg jest z nas zadowolony. We wszystkich tych rozważaniach i niespokojnych spojrzeniach na siebie tkwi niebezpieczeństwo miłości własnej. Ryzykuje się pomyłkę bądź to w stronę zarozumiałości, bądź małoduszności. Trzeba zadowolić się osądem swego kierownika duchowego i wewnętrznym osądem łaski w momentach zjednoczenia z Bogiem.

Nasz Pan nie omieszką nigdy w razie potrzeby upewnić duszę, na tyle, na ile tego potrzeba, aby podtrzymać ją i pomóc czynić postępy. Jeśli nie czyni tego On sam, to dlatego, że chce, by w tej sprawie odnieść się do tego, który jest Jego zastępcą.

W początkach życia wewnętrznego nie miewa się tych trudności. Słodki pokój, jakiego się kosztuje i który jest stały, nie pozostawia miejsca na jakąkolwiek wątpliwość, że jest się w dobrych stosunkach z Bogiem. Ale gdy nasz Pan usuwa się na dłużej, gdy nadchodzą okresy posuchy, pokusy, opuszczenia wewnętrznego, zaczyna się rodzić obawa, czy jest się na dobrej drodze, zaczyna się badanie siebie z niepokojem, pojawia się zarzut, iż wchodzi się na ciemną i wąską ścieżkę wiary i czystej miłości. Jest wówczas rzeczą niebezpieczną osądzać siebie, zważywszy że są to momenty zamieszania, zatem słucha się raczej wyobraźni, miłości własnej i szatana, a nie rozumu, kierownika czy Boga samego.

Zbawiciel. – Tak, proszę iść za Mną, nie oglądając się, niewiele patrząc na samych siebie. Proszę iść za Mną z wiarą i ufnością. Reguła ta będzie waszym pokojem i bezpieczeństwem. Proszę iść za moją wolą, jak Ja szedłem za wolą mojego Ojca.

III. Droga miłości wymaga jeszcze, by szło się ku Bogu z ufnością, nawet w czasie pokus i duchowego opuszczenia

Rozważanie. – Trzecia zasada to nie lękać się żadnej szkody, pokusy, żadnego pozornego opuszczenia. Należy rozwiązać to

odważnie i liczyć na Bożą pomoc. Dobra wola jest niezwyciężona. Czegoż to nie czyni szatan przy udziale miłości własnej, by was ściągnąć z dobrej drogi? Wskazuje wam czasem tylko otchłanie, grzechy i świętokradztwa. Wysila się, aby was pozbawić pomocy przewodnika, uprzedzając was co do niego. Czasami dusza wasza opętana pokusami wyobraża sobie, że im uległa, do tego stopnia, iż jest jakby o tym przekonana. W podobnym przypadku dusza wasza nie powinna zatrzymywać się na własnym osądzie, lecz trzymać się osądu kierownika duchowego. Ale to nie wystarcza. Trzeba, by dusza przeszła do porządku nad tym wyobrażeniem, by nim pogardzała, by była gotowa je odrzucić z większą siłą niż samą pokusę, która jest dla niej mniej szkodliwa. Cokolwiek powiedziałby kierownik duchowy, nie jest się jednak tego pewnym. Poleca przyjmować komunię świętą – nasuwa się obawa komunii świętej świętokradzkiej. Trzeba jednak mieć dosyć odwagi, żeby być posłusznym mimo tej obawy, jaka wzrasta jeszcze aż do komunii świętej. Gdy przyjmiecie communię świętą, obawa zniknie i pozostawi was wolnymi i spokojnymi z naszym Panem.

Kosztować was będzie dużo ten wysiłek, zwłaszcza na początku. Jeśli ustąpicie, szatan uzyska, co chciał, weźmie górę nad waszą wolą i będziecie musieli ustępować mu stale albo w końcu trzeba będzie go pokonać.

Co czynić, gdy kusiciel wmawia wam, że wasz przewodnik was zgubi? Podwoić zaufanie do kierownika i podjąć to wielkie postanowienie: on mnie zgubił, jednak będę posłuszny. Taka decyzja wydaje się konieczna; nie ma innego środka, by zwyciężyć szatana. Przez tę ostateczność Bóg chce prowadzić duszę zakonną, która oddała się miłości. Wówczas potwierdza się to zdanie, które przytacza Ewangelia: Ten, kto straci swą duszę dla Mnie, odzyska ją.

Zbawiciel. – Tak, Ja dopuszczam czasami, że dusza wasza jest chwilowo zaniepokojona. Nie dopuszczam jednak do ostateczności, chyba że wobec dusz, co do których mam specjalne zamiary. Ale skoro zachęcam was, by zdać się całkowicie na moją miłość, to nie powinniście przewidywać czegokolwiek, niczego nie przedsiębrać, a być gotowym na wszystko.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Tak, mój Zbawicielu, chcę w pełni należeć do Ciebie, jak tego pragniesz. Do kogóż pójdę? Ty jesteś jedynie kochania godny i prawdziwie dobry. Pójdę za Tobą ślepo, jeśli tego trzeba. Zgadzam się, jeśli takie jest Twoje upodobanie, na stracenie gruntu pod nogami, aby nie wiedzieć ani czym jestem, ani czym będę, bylebym tylko przez tę ofiarę doszedł do czystej miłości Ciebie.

WIAZANKA DUCHOWA

- „Panie, do kogóż pójdziemy?” (J 6,68).
- Kto by stracił duszę swoją dla Mnie, odnajdzie ją (por. Mt 10,39).
- „Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8,29).

21. MEDYTACJA

O KIEROWNICTWIE DUCHOWYM

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Mateusza, rozdz. X.

38. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.
39. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.
40. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.
41. Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma.

Streszczenie. – Dusza oddana Bogu winna się w pełni poddać kierownictwu Bożemu.

Ale Bóg ustanowił swoich ministrów, by oni kierowali duszami. Daje im w tym celu swoje łaski i światła. Pragnie, żeby zwracano się do nich z ufnością i uległością.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – O mój dobry Mistrzu, nie jesteś teraz tak jak byłeś przy apostołach, by nami kierować. Do kogo pójdziemy? Kto nam powie o Twojej woli, o Twoich pragnieniach? Kto wytyczy nam drogę, jaką iść winniśmy?

I. Dusza oddana Bogu winna się w pełni poddać kierownictwu Bożemu

Rozważanie. – Dusza, która oddała się naszemu Panu, nie powinna więcej w niczym dysponować samą sobą. To do Pana należy regulować wszystko, wszystkim rządzić, tak co do strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Nie powinna chcieć tworzyć żadnego projektu, przedsięwziąć czegokolwiek, nic nie zmieniać od siebie w sposobie swojego życia, nie pytając wprawdzie naszego Pana i nie upewniwszy się, na ile to jest możliwe, o Jego woli. Winna wiedzieć, że wystarczy jeden krok, często o małym znaczeniu, aby zepsuć porządek planów Bożych względem niej, według którego miało się wszystko układać. Zmiana zamieszkania, podróż, osoba przyjęta do siebie czy usunięta, powiązania czynione czy zrywane przeciw zamiarom Bożym – nic bardziej nie może spowodować, że dusza uchyla się od planu Bożej Opatrzności, z najbardziej opłakanymi następstwami dla swej doskonałości, a czasem i dla swego zbawienia.

Mogliście obserwować w życiu wielu świętych, że ich prawdziwe nawrócenie i uświęcenie zależało od pewnych okoliczności zewnętrznych, zgotowanych przez Opatrzność, które wydawały się same w sobie obojętne.

Tym silniejsza zatem jest racja, by dusza zależna była od łaski co do swego wnętrza, by pozostawiła Bogu całkowitą swobodę dysponowania sobą według Jego osądu. Nie od was zależy wasze uświęcenie, wy tu nic nie poradzicie, to nasz Pan uświęca. Do was należy tylko Mu wtórować i nie przeszkadzać w działaniu. Dlatego rozpoznawajcie dokładnie to, co zależy wyłącznie od Niego, a co także i od was. To, co zależy od Niego, to wasz stan modlitwy, pociechy, oschłość, pokusy, różnorakie doświadczenia wewnętrzne. We wszystkim tym należy pozwolić się kierować, być zadowolonym ze stanu, w jakim się znajduje, nie pragnąć końca, jeśli to trudne, ani przedłużenia, gdy przyjemne.

Zbawiciel. – Tak, ale od was zależy: umartwienie, zwłaszcza wewnętrzne, praktyka cnót, zgodnie z okazjami do ich praktykowania, troska, by nie wychodzić ze skupienia, zachowanie pokoju, przeciwstawianie się wszystkiemu, co mogłoby ten pokój zamącić. By temu wszystkiemu być wiernym, trzeba dosyć dużo wysiłku

i walki. Ale będziecie wspomagani przez moich ministrów, jeśli umieć będziecie wyciągać korzyść z ich kierownictwa.

II. Bóg ustanowił swoich pomocników do prowadzenia dusz

Rozważanie. – Skoro Bóg ustanowił swoich pomocników dla prowadzenia dusz, dał im ku temu łaski i światła i chce, aby zwracać się do nich, to nie włącza się sam bezpośrednio w kierownictwo. Skoro oddał się ktoś Bogu w celu pójścia drogą świętej miłości, potrzeba, by prosił o człowieka według Jego Serca, który łączyłby wiedzę z gorliwością, człowieka wewnętrznego, kierującego się duchem nadprzyrodzonym i zdatnego do kierowania innymi w tym samym duchu. Jeśli kierownicy tacy nie są, należy modlić się o spotkanie tego rodzaju człowieka.

Strzeżcie się, żeby tego tak ważnego i delikatnego wyboru nie czynić na własną rękę. Nie jesteście do tego zdolni. Bylibyście wystawieni na własną pomyłkę i zasługiwalibyście na to by, być oszukani. Nasz Pan dokonał dla was tego wyboru już przed wiekami, a gdy pozwolicie się kierować Jego Opatrzności, ustawi Ona wszystkie sprawy tak, że traficie w ręce człowieka, który wam został przeznaczony. Ciche wewnętrzne natchnienie powie wam, że to ten, a skutki jego pracy wkrótce to potwierdzą.

Zbawiciel. – Duch Święty przypomniał wam o tym w Księdze Mądrości: To Bóg kieruje krokami człowieka. Człowiek sam z siebie nie umie kierować swą drogą. Pozwólcie więc prowadzić się krok za krokiem.

III. Bóg pragnie, by z zaufaniem i uległością postępować za radą kierowników

Rozważanie. – Pismo Święte poleca, aby pójść za radą kierownika, jakiego dała wam Opatrzność. Nie czyńcie nic bez jego rady. Dokładnie wypełniajcie je. Będzie was prowadził w ciemnościach, gdy się będziecie potykać, podtrzyma was, gdy będziecie upadać, będzie was pocieszał (por. Syr 32 i 37).

Sprawą zasadniczą jest patrzeć na tego człowieka w duchu wiary, jakby to był sam Pan Jezus we własnej osobie, oraz być

wewnętrznie przekonany, że gdy tak się na niego patrzy, to Bóg nie pozwoli nigdy, by zaszło coś niewłaściwego w tej dziedzinie, zarówno ze strony człowieka, jak i ze strony szatana, który przeszkadza całą swą siłą dziełu Bożemu.

Kierownictwo duchowe wymaga od was bezwzględnie trzech rzeczy: otwartości, zaufania i posłuszeństwa. Nie wolno ukrywać przed swym kierownikiem czegoś, co posłużyłoby mu do lepszego poznania i bezpieczniejszego pokierowania. Dopóki nie jest on przeświadczony o waszej dokładności w tej sprawie, o waszej otwartości i szczerości, jest niespokojny, waha się, nie wie, po której stanąć stronie, nie może decydować i nie może radzić, jak należy.

Wasz własny pokój wymaga, żeby mieć do niego pełne zaufanie, nie zastanawiać się nad jego decyzjami. Bądźcie posłuszni, a nie pożałujecie tego: „Nic nie czyn bez zastanowienia, a nie będziesz żałował swego czynu” (Syr 32,19). Może się on mylić, ale wam nie wolno przypuszczać, że się myli, a jeśli tak było, to nie będzie to w kwestiach najważniejszych, albo jego błąd nie potrwa długo lub wreszcie Bóg nie pozwoli, by wam przynosił szkodę.

Co do posłuszeństwa, to jest oczywiste, że jest ono niezbędne we wszystkich przypadkach, gdzie nie ma wyraźnego grzechu. Kierownik reprezentuje samego Chrystusa, który mówił często: „Jak Mnie posłał mój Ociec, tak i Ja was posyłam. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody! Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi. Ja jestem z wami aż do skończenia świata”.

Podobnie jak nasz Pan i przy Jego współudziale, są oni pasterzami dusz waszych. Owce znają głos pasterza, idą za nim z ufnością (por. J 10,4). Nasz Pan uczynił z nich sól ziemi i światło świata. Mają oni władzę, by wami kierować. Idźcie za nimi! Jest to dla was droga pokoju i bezpieczeństwa. Unikniecie dzięki temu wszelkiej odpowiedzialności przed Bogiem. Będziecie mogli powiedzieć Mu w dzień sądu: Mistrzu, słuchałem Twoich przedstawicieli, spełniałem Twoją wolę, pełniąc ich polecenia, mam prawo do zapłaty.

Zbawiciel. – Idźcie więc z ufnością. W Duchu Świętym, działającym wewnątrz i w posłuszeństwie kierującemu od zewnątrz, postępować będziecie pewnie na drodze miłości. Przewycięzycie

wszystkie trudności. Człowiek posłuszny śpiewał będzie zwycięstwo. Będziecie prowadzeni jakby za rękę i nie pobleǳicie. Ci, którzy pytają o radę w działaniu, prowadzeni są przez mądrość. Unikniecie zarzutu, jaki stawia często Pismo Święte zarozumiałym. Nie dowierzajcie własnej mądrości. Tacy są nierozumni i wpadają w niebezpieczeństwo, podczas gdy roztropni i pokorni przed nim się uchylają. Mądry boi się i unika złego, nierozumny jest zarozumiały i upada.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Mój dobry Mistrzu, jak dotąd byłem często wśród tych nierozumnych i głupich. Stąd pochodzą moje częste upadki. Przebacz mi i prowadź mnie przez swych ministrów. Jestem słaby i ślepy, weź mnie za rękę i prowadź.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Kto was słuĸha, Mnie słuĸha, a kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10,16).
- „Wstań i wejĸź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić” (Dz 9,6).
- „Nic nie czyń bez zastanowienia, a nie będziesz żałował swego czynu” (Syr 32,19).

22. MEDYTACJA

O ODDANIU SAMEGO SIEBIE BOGU

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XV.

5. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.
8. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.
9. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!
10. Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.
11. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

Streszczenie. – Aby kochać Boga z całego serca, trzeba nam oddać się Jemu, powierzyć się Jego łasce i Opatrzności.

On jest prawdziwie źródłem miłości, a daje ją w miarę, jak my dajemy się Jemu.

Ale trzeba być wspaniałomyślnym i wiernym, by nie cofać się po tym, jak Mu się oddamy.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Pragnę, o mój dobry Mistrzu, oddać się całkowicie Tobie. Dotąd oddawałem się połowicznie i często się wycofywałem. Oświecaj mnie, wspomagaj, pociągnij moją wolę.

I. By kochać Boga z całego serca, trzeba oddać Mu się całkowicie

Rozważanie. – Jeśli chcecie szczerze kochać Boga z całego serca, trzeba zacząć od całkowitego oddania się Jemu, aby czynił z nas i w nas, co Mu się będzie podobać.

Oddać się w ten sposób Bogu to zrezygnować z siebie całkowicie, by oddać się w Jego ręce; to chcieć nie należeć więcej do siebie, nie rozporządzać sobą, ale zdać się na Bożą łaskę, żeby iść za nią w każdym momencie; to zdać się na Bożą Opatrzność, aby dostosować się do wszystkich Jej dyspozycji, na Bożą wolę, by ona spełniała w nas Jego upodobania.

Takie oddanie to wielki akt miłości, do którego nie jesteście zdolni sami od siebie, i potrzeba specjalnej łaski, żeby dokonało się ono rzeczywiście. Bóg nie odmawia jej nikomu, kto o nią prosi i pragnie jej gorąco.

Bardzo mało osób, nawet pobożnych, ma to pragnienie rzeczywiste i skuteczne. Najczęściej chcą dawać się i wycofywać, należeć do Boga i do siebie, iść za łaską i opierać się w pełni naturze.

Tymczasem nim uczyni się Bogu to ofiarowanie siebie, pełne, całkowite, nieodwołalne, nie można wchodzić w ćwiczenie miłości tylko na krótki czas, a nie z tą stałością, która z życia chrześcijańskiego czyni życie pełne miłości.

Zbawiciel. – Do czegoż zatem wzdychacie na ziemi, jeśli nie do życia miłości? Czyż nie do takiego życia w niebie zostaliście wezwani? To takie życie powinno stanowić wasze szczęście, a być ono winno zapoczątkowane tu, na ziemi. O, nie porzucajcie tego rozmyślania nim nie oddacie mi się jak tylko potraficie najdoskonalej, a winniście tego pragnąć dla waszego szczęścia i Bożej chwały.

II. Bóg jest źródłem miłości i daje ją tym, którzy oddają się Jemu

Główną racją, dla której trzeba nam się oddać Bogu, jest to, że On jest źródłem miłości. Miłość wypływa z Niego. Udziela jej w miarę, jak Mu się ktoś oddaje. To On poddaje myśl do tej praktyki, podsuwa okazje, a przez łaskę danej chwili urzeczywistnia to

oddanie. Uprzysiężenie nam uświęcenie przez miłość wszystkich naszych myśli, pragnień, czynności, gdyż w tym wszystkim nic nie możemy sami bez Niego. Jest konieczne, by łaska nas uprzedzała, towarzyszyła nam i pomagała w pracy, by to ona wykonywała z nami, i to więcej niż my, daną dobrą czynność.

Dlatego trzeba, aby Bóg kształtował według swego upodobania nasze serce, żeby to serce należało do Niego, a w konsekwencji by On był panem naszej wolności przez nasze bezgraniczne oddanie. Inaczej my byśmy Jego krępowali, Jemu przeszkadzali, byli oporni w wypełnianiu Jego zamiarów co do nas. Chciałby czegoś dla nas, a my byśmy nie chcieli. Czy nie to jest racją tego, co się nam dotąd zdarzało, to jest jedyną przyczyną naszych grzechów, niedoskonałości, nikłego postępu na drodze miłości? Co przeciwstawiało się Bożemu działaniu? Nasza własna wola. A dlaczego myśmy ją przeciwstawiali? Bo nie oddaliśmy jej, jak należy. Mieliśmy zastrzeżenia, robiliśmy wyjątki, angażowaliśmy się tylko do pewnej granicy, poza którą chcieliśmy być wolni. Pozwoliliśmy naszemu Panu ciąć gałązki naszego „ja”, ale pozostawiliśmy sobie jego pień i korzenie. I to właśnie zatrzymało dzieło naszego uświęcenia.

Zbawiciel. – Tak, Ja chcę mieć wszystko, by działać w was ze swobodą. Mam swój plan i go wykonam, jeżeli nic nie będzie przeszkadzać Mi z waszej strony. Nie będzie zaś nic się przeciwstawiać, gdy posiadał będę waszą wolę do swojej dyspozycji, jeśli nie będziecie w niczym przynależć do siebie, ale w pełni do Mnie. Nic bardziej oczywistego i bardziej pewnego.

III. Trzeba być wspaniałomyślnym i wiernym, aby się nie wycofywać

Niewątpliwie trzeba być wspaniałomyślnym, by oddać się w ten sposób, lecz trzeba też nie mniejszej odwagi i wierności, by się nie wycofywać.

Łatwo jest oddać się w ogólności, co jest raczej obietnicą niż darem, ale kiedy przyjdzie co do czego i trzeba realnie wyzybywać się każdej rzeczy w miarę, jak Bóg to poleca, wówczas kosztuje to wiele i wyczuwa się trudność ofiary. Natura chciałaby powrócić do tego, co się oddało, i tego żałuje. Jeśli nie może odebrać

wszystkiego, usiłuje odebrać przynajmniej część. Niemala to sprawa wytrwać na modlitwie mimo oschłości, pokus, pozorne- go opuszczenia przez Boga. Wytrwać w służbie z dokładnością; odrzucić wszelkie osłody ze strony stworzeń; praktykować bez ustępowania umartwienie zewnętrzne i wewnętrzne, jak umartwienie zmysłów, wyobraźni, poddając je w niewolę; umartwienie namiętności, walcząc nimi i odrzucając to, czego się domagają; umartwienie umysłu, powstrzymując wszelkie rozumowanie, jakiego zakazuje łaska, znosić pogodnie zmęczenie i ośpienie; umartwienie woli, sprzeciwiając się jej skłonnościom i odrazom, uważając za dobre to, co inni ganią, nie pozwolić nigdy, by góro- wała ponad wolą Bożą, dokładać stale ofiarę do ofiary – potrzeba na to odwagi, by się nie cofnąć i nie odmawiać Bogu w szczegó- łach, co dało Mu się ogólnie.

Zbawiciel. – Używam bezwzględnie praw, jakie zostały Mi dane, a które w rzeczywistości należą do Mnie. Posuwam się tak daleko, że ma się pokusę zerwać umowę. Ale nie ma już czasu. Nie dopuszczam do tego, aby dusza doszła do tego niegodnego żalu, skoro uczyniła duży postęp, trwający może wiele lat. Pozostaje poddana mojemu panowaniu, ćwiczę ją stopniowo, w miarę, jak Mi się podoba. Oddała Mi swą wolność, więc rządę nią jak pan i bez jej sprzeciwu prowadzę ją swą łaską ku temu, że chce tego, czego Ja chcę, nawet spraw trudnych i bolesnych.

Dotrzymuję umowy z tą duszą i nie lubię, gdy się wycofuje na skutek pewnych wysiłków, jakie ją to kosztuje.

Panowanie miłości jest zarazem surowe i słodkie. Wymaga wiele, i to bez wytechnienia, ale kto się jej oddał, czuje jej urok. Wie, że jej wymagania i surowość są przewyższone przez we- wnętrzną głęboką radość, jaką odczuwa kochające serce, a która jest przedsmakiem radości nieba.

Szukajcie tego Bożego pokoju miłości, który przewyższa wszel- kie uczucia. Niech on strzeże waszych serc i myśli (por. Flp 4,7).

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

„Panie, daj mi tej wody”. Panie, z ubogą Samarytanką proszę o tę wodę, czerpaną ze źródła Twojego Serca, wodę wspaniało-

myślności. Skoro dar samego siebie jest łaską darmową, to proszę o tę łaskę. Wiem, że pragniesz ode mnie przygotowania i odważnej odpowiedzi. Postanawiam: opuszczę stworzenia, szukać będę Ciebie zawsze i we wszystkim. Nie ukrywaj się, Panie, na moje poszukiwania. Pozwól mi pójść za Tobą i nie opuszczaj mnie.

WIAZANKA DUCHOWA

- „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej [...]” (J 15,10).
- „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła [...]” (J 4,15).
- „Proście, a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Łk 11,9).

23. MEDYTACJA

O OFIAROWANIU SAMEGO SIEBIE SERCU JEZUSOWEMU Z MIŁOŚCI KU NIEMU

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XIV.

6. Jezus powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.
7. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”.
8. Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”.
9. Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?».
10. Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł”.

Streszczenie. – Winniśmy kochać naszego Pana, gdyż On jest tym, którego Jego Ojciec poleca naszej miłości. A jeśli Go kochamy, to winniśmy ofiarować Mu się z miłości, jak On ofiarował się Ojcu.

To ofiarowanie jest bardzo miłe naszemu Panu i Jego Ojcu. Ma ono różnorakie stopnie i przygotowuje nam Bożą zapłatę.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – O mój dobry Mistrzu, mówimy do Ciebie jak Twój Apostoł Filip: „Ukaż nam Ojca”. Wzmocnij naszą wiarę i miłość. Ukaż nam, jak winniśmy kochać Twojego Ojca i Ciebie samego.

I. Winniśmy oddać swoje serce naszemu Panu

Rozważanie. – „Kto Mnie zna, zna mojego Ojca – powiedział nasz Pan. – Kto Mnie kocha, kocha mojego Ojca i jest przez Niego kochany”. Nie można kochać jednego bez drugiego. Ale to w naszym Panu szczególnie chce Ojciec być kochany, gdyż to przez Niego, przez swego Syna, On się objawił. Nasz Pan wyjaśniał to swoim uczniom, jak to przytacza św. Jan: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca” (J 14,6–7). Słowa te odnoszą się zarówno do miłości Jego Ojca, jak i do poznania, jakie można mieć o Nim, gdyż znajomość ma za swój cel miłość i do niej prowadzi.

Gdy Filip nalegał i mówił: „Panie, pokaż nam Ojca”, Jezus mu odpowiedział: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca. Dlatego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?»” (J 14,9). A następnie dwukrotnie powiada, że ten, kto Go kocha, jest kochany także przez Niego: „Jeśli Mnie ktoś kocha, mój Ojciec ukocha go i do niego przyjdziemy” (por. J 14,23).

Gdy nasz Pan porównuje siebie do winnicy, a swojego Ojca do rolnika, to nie widzi tylko, że Jego Ojciec odrzuci tego, kto nie przynosi owocu, ale dodaje: „Tego, kto nie przynosi owocu we Mnie, mój Ojciec odrzuci” (por. J 15,2).

Zbawiciel. – Mówiłem jeszcze moim uczniom: „Trwajcie we Mnie, trwajcie w mojej miłości”. Wszystkie te słowa i jeszcze wiele innych w Ewangelii wskazuje jasno, że mój Ojciec chce, by Go kochano, i że najlepszym sposobem kochania Jego jest kochanie Mnie. Gdy Mnie przynosi się wszystkie swoje uczucia, to Ja sam przedstawiam mojemu Ojcu serca, które się Mnie ofiarują, a to ofiarowanie jest Mu miłe, gdyż to przeze Mnie chce być kochany i czczony. To Ja jestem pośrednikiem między Nim i wami. To Ja jestem najwyższym kapłanem i jakby pomostem między Bogiem

a ludźmi. Tak oto ten, kto Mnie kocha, kocha i mego Ojca, i jest kochany przez Niego.

II. Winniśmy ofiarować siebie samych naszemu Panu z miłości, jak On ofiarował się Ojcu

Rozważanie. – Nasz Pan nie tylko kochał swojego Ojca, ale ofiarował się chętnie i w sposób wolny, aby spełnić Jego wolę z miłości. Mówił o tym często i wyraźnie, szczególnie na temat swej męki i śmierci: „Daję swe życie, pozwalam, by mi je zabrano”. To oczywiście w sposób wolny i z miłości jest posłuszny i ofiarowuje swe życie.

Ludzie nie mogą jak On ofiarować się na odkupienie jako ofiary albo jako wynagrodziciele. To przysługuje tylko Jemu samemu. Ale to chętnie ofiarowanie samego siebie podsunęła Mu miłość. Ludzie mogą uczynić coś podobnego ze swojej ofiary, ofiarując się Jemu z miłości. Mogą przez to ofiarowanie poświęcić Jemu tak siebie samych, jak i wszystko, co czynią, i rozciągają w ten sposób miłość, jaką Mu ślubowali, na wszystkie swe czyny, nawet najmniejsze. Ten, kto tak oddaje się naszemu Panu z czystej miłości, a oddaje się szczerze i wspaniałomyślnie, zapewniony jest, że ma pierwszeństwo Jego Serca. Przrzekł to w słowach, które przytoczyliśmy przed chwilą: „Tego, kto Mnie kocha, Ja i Ojciec mój ukochamy i Ja mu objawię samego siebie”. Objawia się przez dary łaski, wprowadzając wraz z sobą Ducha Świętego.

Chociaż nie odczuwa się czułości czy silnego uczucia, jakby się tego chciało, kocha się głęboko naszego Pana, gdy jest się wiernym w dochowaniu zobowiązań swojego ofiarowania.

Są dwa najbardziej znane motywy, jakie przytaczają zwykle pobożni pisarze, by pobudzić dusze do ofiarowania się Bogu w życiu zakonnym: oddać się ćwiczeniom, które prowadzą do doskonałości, oraz ofiarować siebie ze wszystkim, co się posiada, jako wieczystą ofiarę. Są to motywy wspaniałe. Jest jednak i inny, który zawiera obydwie i jakby jeszcze coś dodaje – to ofiarować się naszemu Panu z miłości, poświęcając swoje życie, aby Go kochać i sprawiać, by Go kochano. Naśladuje się w ten sposób to, co może być naśladowane w ofierze samego Chrystusa.

Zbawiciel. – To prawda. Poświęcając się dziełu odkupienia, ofiarowałem się memu Ojcu z miłości, żeby Go kochać i sprawiać, by był kochany przez ludzi. Ludzie nie mogą bez zarożumiałości ofiarować się w ścisłym znaczeniu tego słowa na ofiarę. Mogą ofiarować się Mnie, kochając moje Serce i oddając się do mojej dyspozycji, aby być narzędziami mego upodobania.

III. Wartość tego ofiarowania

Rozważanie. – Mówiliśmy już, jak raduje się Ojciec, kochając swojego Syna. Ofiarowując się naszemu Panu z nastawieniem serca, jakie On miał ofiarując się swojemu Ojcu, sprawia się Mu przez to największą radość i największą, jaka możliwa jest, chwałę. Przez to ofiarowanie łączymy się z Nim, z Jego Sercem, a skoro Ono jest całe chwałą swego Ojca, to dodaje się do tej chwały wszystko to, co ludzka słabość może dodać.

Nastawienie to prowadzi ku doskonałości chrześcijańskiej i zakonnej, gdyż doskonałość nie jest niczym innym, jak zjednoczeniem z Bogiem przez miłość. Ofiarowanie to łączy z Bogiem, skoro łączy z Synem Bożym, a węzłem tej jedności jest miłość. Cnoty zakonne i zobowiązania ślubów, będąc spełniane z takim nastawieniem, wznoszą się bardzo łatwo do wysokości aktów stale dyktowanych i podtrzymywanych przez miłość.

Inna wielka wartość takich dyspozycji to poszerzenie serca, sprawiające że wszystko staje się łatwe. Nic tak nie poszerza serca jak miłość.

Wreszcie do tych cennych wartości na korzyść duszy dołączają się inne, które wzruszają głęboko Serce naszego Pana.

Zbawiciel. – Tak, niczym się tak nie cieszę jak tym, że jestem kochany. Staję się żebrakiem, aby uzyskać od ludzi to, by dali mi swe serca. Odważna ofiara, pełna, z wolą, żeby się nie cofać, daje mojemu pragnieniu miłości pełne zaspokojenie, jakiego pragnę.

Do radości odczuwanej z tego, że jestem kochany, dołącza się jeszcze inna pociecha, iż znajduję w tych, którzy Mi tak się oddają, wynagrodzenie za wszelkie zniewagi, obelgi, jakie czynią Mi ludzie źli. To jest zresztą jedyne wynagrodzenie dostępne ludziom, gdyż wynagrodzenie sprawiedliwości w ścisłym znacze-

niu jest możliwe tylko przeze Mnie. Wynagrodzenie uwielbienia dostępne człowiekowi to wynagrodzenie dawane mojemu Sercu przez nadmiar miłości i wspaniałomyślną ofiarę. Nic nie może lepiej spełniać tego celu, jak takie ofiarowanie, o jakie proszę.

Ci, którzy oddają Mi się w ten sposób, są ofiarą wieczystą, ale ofiarą miłości. To są dzieci umiłowane, gdyż jedyną rzeczą, jaka ich wiąże ze swym Ojcem, jest głębokie uczucie ich serc. To są racje, dla których serca ubiegające się o to, by świadczyć Mi swe uczucia czy wdzięczność, winny obejmować z gorliwością drogę, jaką im proponuję.

Czy muszę dodawać, że ci, którzy odpowiadają na ten apel mego serca, mieć będą wszelkie pierwszeństwa? Nie stracą nic ze swego prawa do zapłaty, gdyż oddani będą życiu, gdzie przyrzeka się więcej myśleć o Mnie niż o swoich osobistych korzyściach. Czyż to Benjaminowi miał ojciec rodziny uczynić szkodę co do dziedziczenia?

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Rozumiem apel Twojego Serca, o mój Mistrzu, i pragnę na niego odpowiedzieć. Ofiaruję się Tobie całkowicie z miłości ku Tobie. Chcę żyć w zupełnej zależności od Ciebie i wszystko czynić dla Ciebie i z Tobą. Przyjmij moją ofiarę, pobłogosław ją, użyźnij swoją łaską, by była wspaniałomyślna i trwała.

WIAZANKA DUCHOWA

- „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie” (J 1,6).
- „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23).
- „Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie” (J 14,21).

24. MEDYTACJA

O ŻYCIU OFIAROWANIA SIĘ SERCU JEZUSOWEMU

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Mateusza, rozdz. VI.

21. Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.
22. Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle.
23. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. [...]
24. Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

Streszczenie. – Doskonałość życia ofiary to stała troska, aby świadczyć swą miłość naszemu Panu przez ofiarowanie siebie i swych czynów. Utwierdzamy się w tym życiu przez praktykę ofiarowania, postanowienia i rachunek szczegółowy.

Ofiarowane czynności winny być spełniane z najwyższą starannością.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Mów, o mój dobry Mistrzu, co mam czynić, by Cię zadowolić, by Ci się podobać, by Ci dowodzić mej miłości w każdej chwili mego życia.

I. Życie ofiary to stała troska, żeby dowodzić swej miłości naszemu Panu

Rozważanie. – Nasz Pan nie wymaga od was dogłębnych wiadomości na temat doskonałości. To, czego pragnie, to abyście mieli w swym sercu, w swej duszy, w swym umyśle jedną tylko troskę, by Go kochać, by Mu dowodzić swojej miłości. Pragnienie to, ta decyzja, niech was pochłania w pełni, a dojdziecie do doskonałości, nie wykazując nawet formalnej troski o tę doskonałość.

Jeśli popełnicie jakiś błąd, braknie wam ofiarności w służbie Jemu, nie powiecie: „To niedoskonałość”, ale: „To nie podoba się Jezusowi, w tym nie dałem Jezusowi dowodu swej miłości, jakiego ode mnie oczekiwał”. Z tego powodu będziecie się smucić. Jeżeli macie serce czułe, będziecie płakać i wzdychać, że byliście Mu niewierni. Nie będziecie poświęcać wiele czasu na niepewne obliczanie czynności, których oceny nie znacie dokładnie. Uczyniliście z waszego życia przygodę serca, a nie przygodę zysku. Kochać Najświętsze Serce Jezusa i tego Mu dowodzić – to całe wasze życie.

Gdy nie ma się innej sprawy i troski, jak troskę o życie duszy, to dusza taka jest doskonała nim jeszcze zaczęła kontrolować swój postęp.

Zbawiciel. – Powiedziałem wam w Ewangelii, że zależy mi zwłaszcza na czystości i ofiarności waszych intencji. Jeśli spojrzenie waszej duszy jest proste i szczere, jeśli wasza intencja jest czysta, całe życie wasze jest świetlane. Nie możecie służyć dwom panom. Oddajcie się całkowicie mojej miłości.

II. Utwierdzamy się w tym życiu ofiary przez praktykę ofiarowania i rachunek sumienia

Rozważanie. – Szczegółowy rachunek sumienia czyniony winien być w ten sposób, aby unikać przeceniania własnej doskonałości. Byłoby w tym niebezpieczeństwo miłości własnej. Czyniąc ten rachunek sumienia, należy przypominać sobie czynności dokonane bez miłości albo niedbale. Trzeba następnie prosić nasze

go Pana o przebaczenie oziębłości i postanowić poprawę na resztę dnia, prosząc o pomoc łaski, podjąć większą troskę, by myśleć o Nim, i to myśleć z uczuciem. Zakończyć należy ponowieniem postanowienia powziętego rankiem. Stałą winno być postanowienie, niezależnie od tematu modlitwy, żeby ofiarować w duchu miłości przynajmniej najważniejsze czynności dnia. Gdy będziecie dosyć wspaniałomyślni, ofiarujecie wszystkie, a waszym głównym nastawieniem codziennym winno być ponawianie tego ofiarowania możliwie jak najczęściej.

Sposób praktyczny odnawiania tego ofiarowania może ograniczać się do prostego i szybkiego ofiarowania części swojego serca. Należy nawet unikać tego, by czuć się zobowiązanym do utrzymywania swojego umysłu w napięciu przez cały dzień. Trzeba być prostym z naszym Panem. Napięcie jest męczące i mogłoby przyczynić się do zaniechania tej wspaniałej praktyki. Nieprzyjaciół posłużyłby się bardzo szybko trudnością, jaką napotkałoby się w dotrzymaniu postanowienia, gdyby trzymało się umysł w stałym naprężeniu. Skoro pracuje się dla naszego Pana, trzeba wszystko czynić w sposób zarówno prosty, jak i szczerzy. Dobrze jest nawet pewne stopniowanie, aby dojść do nawyku w ofiarowaniu, bez niepokoju i bez zmęczenia.

Rozpocznijcie na przykład od dobrego ofiarowania godzin nauki, godzin regularnej pracy porannej i tej popołudniowej. Krótka modlitwa, która poprzedzi godziny pracy, posłuży do wzmożenia uwagi i przypomni o postanowieniu. Te godziny pracy będą ofiarowane Sercu Jezusa w duchu miłości. Zaofiarujecie i samych siebie wraz z sercem. Te więc długotrwałe akty będą aktami stałej miłości. Na końcu każdego ćwiczenia krótka chwila poświęcona będzie na prośbę o przebaczenie zaniedbań, jakich dopuściło się w ciągu tych zajęć.

Wreszcie w rachunku południowym i wieczornym postawicie sobie pytanie: Czy byłem wierny ofiarowaniu Sercu mego Jezusa czynności, jak to przyrzekałem, jako znaku mej miłości? Czy przykładalem się do mych obowiązków, jak mogłem najlepiej, by Mu dać tym dowód mojej miłości?

Zbawiciel. – Tak, dajcie Mi dowody takiej wierności, a będziecie prawdziwie przyjaciółmi mojego Serca.

III. Należy dokładać największej troski w wykonywanie ofiarowanych czynności

Rozważanie. – Wszelkiemu ofiarowaniu winno towarzyszyć postanowienie, by czynić możliwie jak najlepiej to, co się specjalnie ofiarowało Najświętszemu Sercu. Ofiarowanie Mu czynności źle wykonywananych, niestarannie, bez troski o swój obowiązek, nie może podobać się Bożemu Sercu. Również chęć szybkiego dojścia do tego, żeby ofiarować wszystkie czynności, może być brakiem rozumnego stopniowania, jak to wskazywaliśmy. Pragnąc biec zbyt szybko, ryzykuje się nieosiągnięcie celu. Wystawiałoby się na znużenie, zacieśnienie umysłu i pokusę, aby porzucić wszystko, wmawiając sobie, że nigdy nie dojdzie się do wymaganej doskonałości.

Nie należy niepokoić się niedoskonałościami, ale trzeba być wiernym w proszeniu o przebaczenie Najświętsze Serce Jezusa za każdym razem, gdy to spostrzegamy.

Nabędziecie w ten sposób nawyku ofiarowania wszystkich czynności w ciągu dnia. W tym samym czasie będziecie uważać, by wszystkie czynności wykonywać jak najlepiej.

Co więcej, wskazane jest od czasu do czasu w środku czynności wznieść krótką modlitwę, akt strzelisty podyktowany przez serce. Powiecie na przykład: „Jezu, ja Cię kocham!” Albo: „Jezu, pragnąłbym Ciebie kochać”. Czyż Dawid, który miał serce bardzo kochające, nie mówił: „Chcę błogosławić Pana w każdym czasie, na ustach moich zawsze Jego chwała” (Ps 34,2).

W tych westchnieniach pójdziecie za wskazaniem swego serca. Wybierzcie myśl, jaka was najbardziej porusza. Te znaki miłości ranić będą Najświętsze Serce, a poszerzać wasze. Powiększać będą wartość czynów, do których się włączają.

Zbierzmy na nowo postanowienia. Trzeba więcej starać się, by ukochać naszego Pana, niż rozprawiać nad doskonałością. Trzeba, by nasze czynności były ofiarowane Sercu Bożemu z miłości oraz wykonywane starannie i ze świadomością. W tym celu poranne ofiarowanie odnawiane będzie parokrotnie w ciągu dnia szybkim aktem miłości w chwili skupienia przed głównymi czynnościami.

Rachunek szczegółowy miał będzie na uwadze zachowanie środków zjednoczenia z naszym Panem.

Pozwolicie swojemu sercu wynurzyć się od czasu do czasu przed swoim Panem w formie aktów strzelistych.

Zbawiciel. – Tak, ci, którzy zachowywać będą w ogólności te praktyki, ze szczerym pragnieniem, aby dać przez to memu Sercu dowód miłości, otrzymają liczne i cenne łaski. Będę miał radość rozgrzewać ich serce.

O to prosiłem moją służebnicę Małgorzatę Marię. Tych, którzy by to zaniedbywali, nie można uważać za prawdziwie poświęconych memu Sercu, żyjących autentycznie życiem miłości i wynagrodzenia.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Tak, mój dobry Mistrzu, chcę myśleć często o Tobie, chcę żyć dla Ciebie. Ofiaruję Ci całe moje życie, wszystkie czynności, cierpienia, z miłości ku Tobie i z wdzięczności za Twoje boskie Serce. Ponawiał będę wiernie to ofiarowanie przed głównymi czynnościami dnia.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Chcę błogosławić Pana w każdym czasie, na ustach moich zawsze Jego chwała” (Ps 34,2).
- „Ja śpię, lecz serce me czuwa” (Pnp 5,5).
- Mam mego Boga zawsze przed oczyma moimi (por. Ps 24).
- „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwycięzonego” (Ps 51,12).

25. MEDYTACJA O UCZYNKACH MIŁOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XV.

1. Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia.
2. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy.
3. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was.
4. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie.
5. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.

Streszczenie. – Na chrzcie otrzymaliśmy zaczątek miłości. Trzeba wykonywać jej czyny. Chrześcijanin zobowiązany jest do wzrostu tej cnoty przez częste czyny miłości.

Ale jak będzie to czynił? Niech będzie uważny i skupiony, aby czynić te akty pod natchnieniem dobrego Mistrza, który nam mówi: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić”.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Nauczycielu, co mam czynić, by kochać Cię bardzo, by kochać Cię coraz więcej, by wzrastała we mnie cnota miłości?

I. Otrzymałiśmy na chrzcie cnotę miłości Boga. Trzeba wykonywać jej czyny

Rozważanie. – Podtrzymywać i rozwijać miłość Bożą w sercach to cel tych rozważań.

Otrzymałiście na chrzcie świętym cnotę wlaną miłości, aby wykonywać jej akty. Inaczej cnota ta pozostałaby bezczynna, w przeciwieństwie do formalnych planów Trójcy Świętej, która uformowała ją w waszych sercach. Niewykonywanie aktów jej cnoty byłoby wielkim złem już teraz, a wystawiałoby na niebezpieczeństwo, że w ogóle ją się utraci.

Czy ową świętą cnotę staraliście się podtrzymywać? Czy odzyskiwaliście ją w sakramencie pojednania? Jej posiadanie nie jest zapewnione. Bóg pozostawia was w niepewności, żeby was podtrzymać w pokorze. Nie chce wszelako, byście żyli w niepokoju, jeśli sumienie niczego wam nie wyrzuca. Ale czyż jest coś bardziej pocieszającego nad świadomość, że kochacie Boga, a jednym z dowodów najpewniej o tym świadczących jest to, iż często wykonujecie czyny tej miłości.

Czytaliście, że św. Augustyn w swych niepokojach pocieszał się tą myślą: „Mój Boże, moje sumienie mówi mi, że Cię kocham”. Jaką korzyść, słodycz, jakie źródło pokoju znajdziecie w takim świadectwie duszy. Ale w tym celu potrzebne jest czucie, że miłość ta żyje w waszym sercu, a nie czuje się tego, gdy miłość nie wykonuje czynów.

Zbawiciel. – Tak, gdy te czyny pochodzą prawdziwie z serca, jest to znak, że panuje tam miłość. Jeśli czyny te są częste, jest to znak, że miłość jest w pełni sił i żywotności; jeśli przeciwnie, akty te są rzadkie, tylko na ustach, a nie towarzyszy im pewne wzruszenie, to dowód, że miłość jest słaba i mdlejąca w waszej duszy, można śmiało myśleć, iż obumarła, gdy przez znaczny okres czasu nie spełniło się żadnego jej aktu.

II. Chrześcijanin zobowiązany jest do wzrostu tej cnoty przez częste uczynki

Rozważanie. – Jest rzeczą pewną, że chrześcijanin powinien nie tylko utrzymywać tę cnotę miłości Boga, ale również dbać o jej wzrost, chociaż nie można określić dokładnie miary tego wzrostu.

Jest pewne, że cnotę zachowuje się przez jej akty. Sama zasada słabnie, gdy jej akty są rzadkie. Można przypuszczać, że całkiem już zamarła, gdy od dłuższego czasu nie ma już czynów miłości. Odnosi się to zarówno do nawyków dobrych, jak i złych, do naturalnych, jak i nadprzyrodzonych.

Jest pewne, że wszelki nawyk wzrasta, wzmacnia się proporcjonalnie do uczynków. Wynika stąd, że chrześcijanin zobowiązany jest często czynić akty miłości Bożej. A skoro trudno określić dokładną liczbę niezbędną na każdy rok, miesiąc czy dzień, to za regułę trzeba wziąć staranie, aby czynić tak, by Bóg był zadowolony.

Zbawiciel. – Tak, winniście czuć się zadowoleni, gdy jest podstawa, by sądzić, że Bóg jest brany pod uwagę przy dyspozycjach, ale trzeba iść dalej, gdyż oczekuję od was, byście kochali Mnie z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich swych sił.

III. Jakich środków trzeba użyć, żeby spełniać te akty

Rozważanie. – Aby spełniać akty miłości tak często, jak tego pragnie nasz Pan, pozwólcie, by On kierował tymi aktami, tym bardziej, że bez Niego nic pożytecznego nie możecie uczynić. Powiedział On bowiem: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić w dziedzinie łaski”.

Zacznijcie więc od uznania Go za absolutnego pana waszego serca i wszystkich jego poruszeń. Każdego rana proście Go o łaskę, byście mogli w ciągu dnia spełnić tyle aktów miłości, ile się Jemu spodoba dla Jego chwały i naszego uświęcenia. Następnie bądźcie cały dzień na tyle skupieni, czujni na Jego natchnienia, aby żadnego z nich nie zmarnować. Podejmijcie zobowiązanie, by odnawiać je za każdym razem, gdy je zaniedbacie. Gdy przyłapie-

cie się na jakimś zaniedbaniu, uczynicie sobie z tego wyrzut żywy i szczerzy.

Nie omieszkacie odczuć błogich skutków tej praktyki. Nie wahajcie się do niej powracać, gdyż świadczyłoby to, że nie kochacie prawdziwie naszego Pana, że nie zdecydowaliście się oddać Mu swego serca. Obawiacie się, żeby ta praktyka nie była podporządkowująca i trudna. Proszę spróbować, Bóg to ułatwi. Nie można jednak uważać, że prowadzi się życie miłości, jeśli to nie kosztuje żadnego wysiłku i żadnej uwagi.

Proszę, nie zapominajcie, że wasza natura, zepsuta przez grzech, wzbrania się ze wszystkich swych sił przed miłością Bożą. Pomyślcie, że powiększyliście to zepsucie przez grzechy osobiste i że wasza natura stała się z tego powodu jeszcze mniej skłonna do życia nadprzyrodzonego.

Celem miłości jest właśnie zniszczyć w was dzieło grzechu, wznieść ponad naturę, zmienić człowieka zmysłowego człowieka duchowego i Bożego. I chcielibyście nie odczuwać żadnej trudności praktykowaniu tej miłości! Niewątpliwie łaska będzie was wspomagać i znajdziecie szybko wielką słodycz w miłości naszego Pana, ale potrzeba jeszcze, by się do niej przysposobić przez dobrą wolę i wspaniałomyślność.

Zbawiciel. – Proszę, rozpoczynajcie, a wnet zobaczycie szczęśliwe skutki środka, jaki poleciłem. Bądźcie zjednoczeni ze Mną jak gałązka z winnym szcepem. Bądźcie stale uważni na moją łaskę, a podsuwać ona wam będzie często akty miłości. Wasze ofiarne zdecydowanie zdobędzie moje Serce i pośpieszę na pomoc. Odnajdziecie wkrótce tyle smaku i słodyczy w tych aktach, że sami zapragniecie gorąco pomnażać je jeszcze bardziej. Stawać się one będą każdego dnia w waszych sercach bardziej gorące i bardziej miłosne. Zmieniają się prawdziwie w przyzwyczajenie. Spełniać je będziecie jakby bez namysłu i prawie tego nie dostrzegając. Jak zaznaczył to pewien święty Doktor, staną się one tak łatwe, tak naturalne, tak stałe, jak oddychanie.

Wówczas kochać Mnie będziecie rzeczywiście z całego serca, z całej duszy, całym swoim umysłem.

Życzylibyście sobie, by to już mieć. Rozpoczynajcie, prowadźcie dalej, a osiągniecie.

Nie możecie nic sami ze siebie, jak gałązka winna nie może wydać owocu, jeżeli nie otrzymuje soku ze swego pnia. Jeśli jednak trwać będziecie we Mnie, a Ja w was, sok mego Serca przeniknie do waszego serca i będziecie ożywieni moim duchem, będziecie łatwo żyć życiem miłości. Będziecie spełniać akty miłości stale. Ja będę podpowiadał, Ja będę kierował. Będę żył w was, a wy we Mnie. Pozostawcie Mi więc kierowanie waszym sercem. Pozwólcie Mi czynić ze sobą to, czego zechcę. Pozwólcie Mi dokonać w was mych planów, nie stawiając w tym żadnych przeszkód.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Najświętsze Serce, oddaję się i poświęcam Tobie całkowicie. Oddaję Ci moje serce, mój rozum, moją wolę, by wszystko, co będę czynił i cierpiał, było dla Twojej miłości i chwały. Niech wszystko, co zobaczę i usłyszę, skłania mnie do kochania Ciebie. Niech wszystkie moje słowa będą aktami żalu za grzechy, jakie popełniłem, czy dobra, jakich zaniedbałem. O Serce pełne dobroci, od którego w pełni zależę i przez które żyję, rozpal mnie i przemień całego w Ciebie (Małgorzata Maria).

WIĄZANKA DUCHOWA

- „[...] beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).
- „Trwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was” (J 15,4).
- „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12,3).
- „To Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania, zgodnie z [Jego] wolą” (Flp 2,13).

26. MEDYTACJA

PRAKTYKA MIŁOŚCI DO NASZEGO PANA W CZYNNOŚCIACH CODZIENNYCH

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Marka, rozdz. VII.

32. Przyprawdzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę.
33. On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka;
34. a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego „Effatha”, to znaczy: Otwórz się!
35. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.

Streszczenie. – Troska materialna włożona w działalność nie wystarcza, by czynność była doskonała.

Nasze czynności winny być ofiarowane naszemu Panu z miłości już rankiem, a często ponawiane w ciągu dnia.

Czynności nasze powinny być wykonywane z delikatną troską, aby dowodziły naszemu Panu o naszej ku Niemu miłości.

Akty strzeliste i niektóre specjalne akty wdzięczności podtrzymywać będą ciepło naszych uczuć.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, pragnę poświęcić się całkowicie Twojej miłości. Pomóż mi, ucz mnie o środkach praktycznych, jak żyć w Twojej miłości.

I. Trzeba często w ciągu dnia ofiarować swoje czynności naszemu Panu

Rozważanie. – Książki duchowne kładą nacisk, i to nie bez słuszności, na troskę, jaką winien wierny czy zakonnik przykładąć do dobrego wykonania swoich prac codziennych. Nakaz przełożonych czy reguła przepisują pracę. Trzeba w nie zaangażować wszystkie źródła swojej inteligencji.

Nigdy za wiele polecenia tej rady: Czyńcie dobrze to, co czynicie. Należałoby jednak uważać, aby nie pomieszać tej doskonałości, która jest poleceniem czysto naturalnym, z doskonałością zalecaną przez ewangelię. Istnieje niebezpieczeństwo, iż jest się doskonałym, skoro jest się posłusznym w regularności, że zachowuje się czystość. Są to oczywiście cnoty, ale mogą one nie mieć większej wartości niż te spotykane u filozofów czy najemników. Nawet praktyka tak pożyteczna jak rachunek szczegółowy może pozostawiać w duszy wiele zamieszania, jeśli jest źle zrozumiana.

W tym przypadku traci się z oczu intencję, jaka winna być natchnieniem wszelkiej działalności, by nadawała jej wartość w oczach Bożych. Być może rano została odmówiona w sposób mniej lub bardziej roztargniony ogólna formułka ofiarowania dnia. Uważa się ją za wystarczającą i poprzestaje się tylko na tym. Taka dusza jest prawdziwie zaspana. Zaledwie została przebudzona z drzemki na wypowiedzenie owej formuły. Uczyniła to jednak bez serca, bez pomyślenia o tym, co wypowiada, później więc dzień rozpoczyna się całkiem naturalnie. Następnie niewielka troska włożona w prace wykonywane z punktu widzenia czysto naturalnego nie może rościć sobie pretensji do tego, że uczyniło się akt miłości. Do starania czysto naturalnego, z jakim wykonuje się dane czynności, należy dodać jeszcze intencję przypodobania się Bogu, pragnienie, aby dać Mu przez te prace dowód swojej miłości. W tych warunkach nie tylko uwaga wkładana w pracę staje się nadprzyrodzona, ale całe działanie staje się aktem miłości, aktem czystej miłości. Nasz Pan wymaga więc, żeby nabrać nawyku częstego ponawiania w ciągu dnia aktów ofiarowania.

Zbawiciel. – Nie zadowolam się ofiarowaniem ogólnym, zbyt często rutynowym, jakie czyni się rano. By zrobić coś więcej, wy-

starczy bardziej nieco Mnie kochać, myśleć o Mnie od czasu do czasu. To pierwszy stopień miłości, jakiego się domagam. Wkrótce Ja go wynagrodzę, dając duchową słodycz nadprzyrodzoną za to ofiarowanie. Wspomagam łaskawie dobre serce, które chce należeć do Mnie całkowicie. Nie wymagam wysiłków dla wywołania uczucia. Wymagam tylko dobrej woli. Ta dobra wola jest już wyrazem miłości, na jaką jestem wyczulony.

II. Ofiarowane czynności winny być wykonane z delikatną troską, by dowieść naszemu Panu o swojej miłości

Rozważanie. – Ci, którzy prawdziwie kochają naszego Pana, zapominają często o sobie. Nie zatrzymują się, aby patrzeć na swój postęp i z niego się radować. Przykładają się solidnie do spełniania swych zadań z miłości ku naszemu Panu. Jeśli smucą się z powodu swych niedoskonałości, to nie tyle ze względu na siebie samych, ile z tej racji, że nie spełnili tego lepiej, by Mu się bardziej podobać. Czują, że mogliby dać lepszy dowód swej wspaniałomyślnej miłości. Nie pytają się, jaki stopień doskonałości mogliby osiągnąć, ale proszą o darowanie tego, że nie uczynili lepiej, że nie myśleli dość często i serdecznie o tym, żeby ofiarować swe słabe wysiłki naszemu Panu.

To jest kierunek, jaki należy obrać w rachunku szczegółowym. Winien on być odbiciem ogólnego kierunku życia. Kochać Najświętsze Serce Jezusa, dowodzić Mu swej miłości wszystkim, co się czyni – oto stałe nastawienie tego, kto poświęcił się temu Boskiemu Sercu. Gdy kocha się autentycznie, to nastawienie jest tak wielkie, że niepodobna popaść w jakąś niedoskonałość, aby tego nie wyrzuciło zaraz serce. Winno się wówczas prosić natychmiast o przebaczenie, uznając, że nie kocha się jeszcze Serca Bożego jakby należało, a następnie podtrzymuje się swoje ofiarowanie bez zamieszania. Powiadamy: życie ofiary, gdyż rysem charakterystycznym życia miłości jest ofiarowanie swemu umiłowanemu z całego swego serca wszystkiego, co się czyni, i to ofiarowanie w sposób bardzo praktyczny i szczery.

Zbawiciel. – Prawdziwa doskonałość to nie posiadać w swej duszy, w swym sercu, w swej woli nic innego, jak tylko jedną

troskę, a to by Mnie kochać i tego Mi dowodzić. Moja miłość pochłania całkowicie te dusze. Dochodzą one do doskonałości, nawet nie myśląc o tym. Gdy popełnią jakąś winę, gdy zabraknie im ofiarności w mej służbie, nie mówią: „To niedoskonałość”, ale: „To nie podoba się Jezusowi, w tym nie dałem Jezusowi dowodu mojej miłości, jakiej miał prawo spodziewać się ode mnie”. Często z tego powodu się smucą. Najbardziej uczulone aż płaczą i wzdychają, że nie były Mi wierne. Ze swojego życia czynią one sprawę serca, a nie korzyści. Kochać moje serce i tego Mi dowodzić, to całe ich życie. To są dusze doskonałe, choć nie zatroszczyły się jeszcze, aby sprawdzić, na jakim stopniu doskonałości się znajdują.

III. Środkiem do uzyskania tego zjednoczenia jest praktyka ofiarowania, postanowienia i rachunek sumienia

Rozważanie. – By codzienny rachunek sumienia pomagał wzrastać w miłości Serca Jezusowego, trzeba w nim przypominać sobie uczynki dokonane bez miłości i z niedbałością. Należy prosić naszego Pana o przebaczenie za swą obojętność i oziębłość, o pomoc Jego łaski do większej uwagi, by myśleć o Nim, i to myśleć z czułością.

Postanowieniem głównym każdego dnia będzie tak w modlitwie, jak i w rachunku sumienia ofiarowanie przynajmniej głównych czynności w duchu miłości. Nasz Pan nie wymaga uwagi natężonej, męczącej, ale dobrej woli z prostotą dziecka. Modlitwa, która poprzedza i następuje po ćwiczeniach życia wspólnotowego, będzie dość częstą okazją do wzniesienia serca ku Bogu. Ofiarowanie czynności zawierać będzie zawsze pragnienie, by czynić je dobrze. W czasie rachunku, a czasami i po głównych pracach należy prosić Serce Jezusa o przebaczenie za to, iż służyło się Mu z małą miłością.

Podczas waszych zajęć krótkie akty strzeliste wznosić się będą od czasu do czasu z waszego serca. Powiecie: „O Jezu, jak ja Cię kocham! O Jezu, jakbym pragnął Cię kochać!”. Te westchnienia poszerzą wasze serca i poruszą Najświętsze Serce Jezusa.

W chwili przyjmowania sakramentów, przed i po spowiedzi świętej, przed i po komunii świętej, trzeba wyrazić swą wdzięcz-

ność naszemu Panu. Staniecie wówczas w obliczu cudów Jego miłości.

Zbawiciel. – Wszystkie te akty są łatwe, wymagają tylko odrobiny dobrej woli. Ci, którzy podejmują się ich ofiarne, z sercem, ze szczerym pragnieniem oddania się mojemu Sercu, otrzymają bezcenne łaski. Z upodobaniem będę rozgrzewał ich serca. To jest minimum dowodu miłości, jakiego Serce moje ma prawo oczekiwać od dusz Mnie poświęconych. Co oznaczałoby faktycznie takie poświęcenie? Czy nie byłyby to puste słowa, gdyby po ofiarowaniu Mi całego swego życia i wszystkich swych czynów zapomniałoby się o Mnie całkowicie, gdyby Mi praktycznie dawało się tylko obietnice, nie czyniąc nic z miłości ku Mnie.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Dobry Mistrzu, chcę odtąd być wierny poświęceniu samego siebie, jakie Ci uczyniłem. Chcę rzeczywiście oddać wszystkie me czynności, ponawiając z miłością moje ofiarowanie przed zasadniczymi czynnościami i wykonując je w taki sposób, by mogły się Tobie podobać i być pociechą za moją przeszłą obojętność.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Synu, daj mi swe serce [...]” (Prz 23,26).
- „[...] wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,32).
- W szczerości serca ofiarowałem wszystko (por. 1 Krn 29,17).
- Wszystko dobrze uczynił (por. Mk 8).

27. MEDYTACJA

O WIERNOŚCI W MAŁYCH RZECZACH

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Łukasza, rozdz. XIX.

12. Mówił więc Jezus: Pewien człowiek szlacheckiego rodu udał się w kraj daleki, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić.
13. Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: „Zarabiajcie nimi, aż wrócę”.
14. Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: „Nie chcemy, żeby ten królował nad nami”.
15. Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał.
16. Stawił się więc pierwszy i rzekł: „Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min”.
17. Odpowiedział mu: „Dobrze sługo dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami”.

Streszczenie. – Gorąca miłość rodzi głęboki gniew na tego, kto się jej przeciwstawia, na tego, kto stawia przeszkody w zdobyciu ukochanego przedmiotu. Możemy po tym sądzić, czy kochamy naszego Pana. Czy mamy nieprzejednaną nienawiść do naszej upadłej natury, do naszej własnej woli, do tego wszystkiego, co nas prowadzi do grzechu?

Miłość jest delikatna. Najmniejsza uraza ze strony przyjaciela rani głęboko, dosięga wprost serca. Ale i przeciwnie, delikatna miłość ze strony drogiej osoby sprawia więcej radości niż podarunki od osoby obojętnej.

Będziemy więc świadczyć miłość naszemu Panu, będąc wiernymi w małych rzeczach.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, pragnę świadczyć Ci o mojej miłości. Powiedz mi, jak Ci mam służyć, by radować Twoje Serce?

I. Miłość do Boga zakłada nienawiść do wszystkiego, co nas od Niego oddala

Rozważanie. – Gorąca miłość rodzi głęboką nienawiść do tego wszystkiego, co się jej sprzeciwia, do tego, co jest przeszkodą w zdobyciu tego, co się kocha. Im bardziej miłość jest płomienna, tym bardziej nienawiść jest żywa i mocna. To posłuży wam do oceny stopnia waszej miłości ku naszemu Panu. Czy doświadczacie nieubłaganej nienawiści do waszej zepsutej natury, waszej własnej woli? Jeśli tak, to kochacie Go namiętnie; jeśli nie, to kochacie co innego, nie Jego. Być może nie kochacie grzechu w tym momencie, ale kochacie sprawy, które do grzechu prowadzą albo z niego wypływają. Jezus powiedział to w świętej Ewangelii: Ten, kto dba o swoją duszę, o swoje życie śmiertelne, straci je i Mnie obraża; ten, co Jego nienawidzi, ocali siebie i Mnie dowodzi swojej miłości. – „Kto nienawidzi duszy swej na tym świecie, zachowa ją na życie wieczne”. Nie ma nic małego, gdy chodzi o grzech i to, co do niego prowadzi. Proszę nie zapominać, że grzech jest buntem, pogardą waszego Boga, niewybaczalną niewdzięcznością. *Non serviam* (Nie będę służył) dokonuje się tak w małych rzeczach, jak i w wielkich. Małe winy też są aktami buntu. „Człowiecze! Kimże jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?” (Rz 9,20). Bóg nie chce zarówno dzieci nieużytecznych i niedbałych, jak i niewiernych. Czyż można więc służyć równocześnie swojej zepsutej naturze i Bogu? Dziecko czci swego ojca, a sługa swego pana. Czy możecie więc ranić honor swego Boga przez winy czy zaniedbania?

Zbawiciel. – Czyniąc ustępstwa wobec natury, opuszczacie Mnie, źródło wody żywej, a idziecie do cystern pustych (por. Jr 2,13). Badajcie więc, czy posiadacie ową nienawiść do zepsutej natury, przejawiającą się w czujności, umartwieniu, stałym zaparciu się własnej woli. Doskonałość posłuszeństwa jest skalą probierczą. Jeśli nie macie w nienawiści tego, co może prowadzić do grzechu, nie kochacie Mnie jeszcze prawdziwie.

II. Obraza ze strony przyjaciela trafia prosto do serca

Rozważanie. – Im bardziej się kocha, tym bardziej boli obraza od przyjaciół. Nie trzeba wszak zapominać, że miłość jest delikatna. To, co jest niezauważalne u obcego, rani u kochającego, i to rani tym bardziej, gdy żywiło się wobec kochającego miłość bardzo czułą.

Wyraża to Dawid w Psalmie 54, gdzie mówi w imieniu naszego Pana; „Gdybyż to lżył mnie nieprzyjaciół, z pewnością bym to znosił [...]. Lecz jesteś nim ty, [...] mój przyjaciel, mój zaufany [...]” (Ps 54,13–14).

Nasz Pan chwalił anioła Kościoła w Efezie za dobre dzieła i cnoty, ale zarzucał mu przez swego Apostoła, że pozwolił podupaść swej pierwszej żarliwości, i groził wieczną śmiercią, gdyby do niej nie wrócił.

Chwalił dzieła biskupa Laodycei, lecz skoro nie był gorliwy i gardził małymi sprawami, nasz Pan ogłosił mu przez swego Apostoła, że pobudza go do wymiotów.

Zbawiciel. – Ogień święty w świątyni, symbol żarliwości kapłanów i wiernych, miał palić się stale (por. Kpł 6,6).

Wierność i pilność w mojej służbie ustaliłem jako znak miłości, jaką ma się do Mnie: „Ogień na ołtarzu będzie stale płonąć – nigdy nie będzie wygasać” (Kpł 6,12).

Wierność i pilność w mojej służbie ustaliłem jako znak miłości, jaką ma się do Mnie: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej [...]” (J 15,10).

Ten, kto boi się Boga – powiedziano w Starym Przymierzu – nie zaniedbuje niczego. To pozostaje prawdą. Ale czy miłość będzie słabsza i mniej trwała niż bojaźń? Nie byłaby to wówczas prawdziwa miłość.

Jeżeli jesteście opieszali w mej służbie, wasze zaniedbania ranią Mnie i zasmucają.

III. Wyrazy miłości pochodzące od drogiej osoby również trafiają prosto do serca

Rozważanie. – Najmniejszy wyraz delikatności, pochodzący od osoby umiłowanej, sprawia więcej radości niż dary osoby obcej. Między przyjaciółmi tak grzeczność, jak i uraza trafiają wprost do serca. Wyrażają to słowa oblubieńca z Pieśni nad Pieśniami: Zraniłaś moje serce, oblubienico mego serca, zraniłaś spojrzaniem twoich oczu i włosami, jakie spadają na twoje ramiona (por. Pnp 4,9).

Ta delikatna grzeczność idzie tak daleko i jest tak częsta w świecie, że jest uważana za coś naturalnego. Czyż nie jest to zawstydzające dla przyjaciół naszego Pana, że ludzie świata prześcigają ich w ofiarności?

Zbawiciel. – Tak, czyż nie jest to dla Mnie zawstydzaniem, że jestem mniej kochany niż stworzenia? Uczcie się więc nie gardzić małymi sprawami. Nie ma nic małego w miłości do Mnie. Wasza delikatna grzeczność wzrusza moje Serce, raduje Je i przygotowuje dla was wyjątkowe łaski.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Panie Jezu, obym mógł zawsze służyć Ci sercem gorejącym z niewzruszoną wiernością. Tyś mnie tak umiłował, Ty, który jesteś tak ofiarny, tak wierny. Rozumiem, że nie możesz przebywać w sercu ze swymi łaskami zjednoczenia, gdy nie znajdujesz tam miłości stałej, wiernej, delikatnej. Pomóż mi, Panie, oddać Ci moją miłość. Nie mogę dłużej żyć bez Ciebie.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” (Mt 25,21).

- „Mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości” (Ap 2,4).
- „A tak, skoro jesteś letni [...], chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3,16).

28. MEDYTACJA

DUSZA POŚWIĘCONA BOGU WINNA SPEŁNIAĆ CNOTY Z MIŁOŚCI KU PANU BOGU

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XV.

5. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.
6. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie.
7. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.
8. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

Streszczenie. – Nasz Pan czynił ze wszystkich swych dzieł akty miłości. Pragnie też, byśmy i my czynili tak samo.

Oddając swe serce naszemu Panu, odnajdujemy wielką łatwość w praktykowaniu cnoty i pracy nad własną doskonałością.

Przeciwnie, jeśli odmawiamy naszego serca naszemu Panu, jeśli nie oddamy Mu go od początku życia zakonnego, zasmucamy Go i gubimy prawdziwy cel.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Wiem, o mój dobry Mistrzu, że domagasz się naszych serc i pragniesz naszej miłości. Chcę jeszcze lepiej to zrozumieć i odpowiedzieć na Twoje pragnienie. Pomóż mi, oświeć mój umysł, rozgrzej moje serce. Mów, Panie, bo sługa Twój słucha.

I. Należy spełniać obowiązki swojego stanu jako akty miłości

Rozważanie. – Miłość, jakiej wymaga nasz Pan, nie zwalnia nas od pełnienia innych cnót. Przeciwnie, trzeba je doprowadzać do doskonałości. Ci, którzy kochają naprawdę, zachowują ściśle ubóstwo, czystość, posłuszeństwo, jeżeli są zakonnikami. Nie szukają w tym nikczemnej osłody. Postępują z podziwu godną wiernością za tym, co wskazuje im reguła.

Cnoty, których sam Pan Jezus dał nam wzory, podejmowane były z miłością. Miłość czyniła z nich akty doskonałej miłości. Wszystkie te akty były natchnione, podtrzymywane i ożywiane miłością do swojego Ojca, to jest tym, co możemy i powinniśmy naśladować.

Zbawiciel. – Posiadałem nie tylko wiedzę stworzoną do ocenienia, co winien jestem swojemu Ojcu, lecz również żyjące i kochające serce, serce czułe i zdolne do kochania mego Ojca przez służbę dla Niego i wynagradzanie obrazy spotykającej Go od ludzi. Oddałem swe życie nie z gorzką rezygnacją ofiary, ale z najbardziej czułą miłością, z najgłębszą serdecznością. Miłość ta zasługuje w pełni na odwzajemnienie. Czyż dacie Mi to odwzajemnienie, gdy przychodzić będziecie do Mnie jak ofiara przychodzi do swojego oprawcy, gdy podejmujecie codzienne ofiarowanie ślubów jako czyste skazanie? Nie, tylko przez miłość możecie sprawić, że wasza ofiara będzie doskonała i miła mojemu Sercu.

II. Oddając nasze serce Panu, znajdujemy wielką łatwość w praktykowaniu cnoty i pracy nad własną doskonałością

Rozważanie. – Ci, którzy wstępują do zakonu, zawierają pewnego rodzaju układ z naszym Panem. W zamian za łaskę zbawienia i uświęcenia, o jaką proszą, oddają swoją wolę i wolność przez ślub posłuszeństwa, poświęcają swoje ciało przez ślub czystości,

na Niego składają troskę o potrzeby doczesne przez ślub ubóstwa. Cel, jaki zamierzają osiągnąć, to posiąść samego Boga. Ci, którzy wraz z tym wszystkim oddają Mu swe uczucia, swe serce, nie traktują tych trzech ślubów jako coś wystarczającego, jeżeli nie oddadzą Mu swej miłości, by praktykować doskonale cnoty swojego stanu. Jezus na ich dar serca odpowiada szczególnymi łaskami.

Zakonnik dbający o swą doskonałość nie powinien więc mówić, że trzy śluby, jakie złożył, zajmują miejsce miłości. Nie powinien uważać się za wzorowego, nie działając z miłości.

Zbawiciel. – Nie byłoby oznaką wspaniałomyślności powiedzieć: „Skoro zachowanie przykazań jest wystarczającym znakiem miłości, ja idę jeszcze dalej, praktykując rady”. Prawdą jest, że przykazania jako takie winny być zachowywane z miłością. Święty Paweł poucza nas, że wiara winna działać przez miłość (por. Ga 5).

III. Jeśli odmawiamy serca naszemu Panu, zasmucamy Go i sprzeciwiamy się naszemu prawdziwemu celowi

Rozważanie. – Jeśli odmawia się naszemu Panu oznak uczucia, to znak, że traktuje się Go jako nauczyciela bez serca. Tak rozumieć życie doskonałe to działać jak niewolnik wobec swego okrutnego pana. „Trzeba tego lub owego – mówilibyście – mojemu panu, by mnie nie karał, by mi dał taką zapłatę. Daję mu to, czego wymaga, i zapłata mi się należy. Ofiarował się będę i poświęcał członek po członku, gdy tak trzeba, gdyż liczę na zapłatę i boję się kary. Co do serdeczności, to mój pan ich nie potrzebuje. To już dosyć duża oznaka miłości, że podejmuję się tych ofiar”. Podobne rozumowanie byłoby zniewagą czynioną Sercu dobrego Mistrza. Jezus nie jest tyranem, który wynagradzałby swoje ofiary w miarę tortur i cierpień, na jakie się decydowały. Nikt zresztą nie odważa się formułować podobnej myśli.

Nie ma dusz chrześcijańskich, które rozumują tak wprost, ale czyż nie ma takich, które postępują jakby tak myślały? Czytały, że bojaźń jest początkiem mądrości, i tego się trzymają. Zapominają, że miłość Boża jest celem nawet człowieka. Być wezwanym do nieba to być wezwanym, by kochać Boga na zawsze. Nigdzie nie

jest napisane, że należy pomijać tę miłość na ziemi, a zachować ją na niebo. Święty Paweł wyklina tych, którzy nie kochają: „Jeżeli ktoś nie kocha Pana, niech będzie wyklęty” (1 Kor 16,22). Kochać Boga już w tym życiu to cieszyć się niebem z wyprzedzeniem.

Niewątpliwie miłe jest naszemu Panu, gdy praktykuje się cnoty w duchu wiary, ale chceć ograniczać się do samej tylko wiary, odmawiać przyłożenia swego serca dla Pana, traktować życie uczucia względem Niego jako coś nowego, to nie znać prawdziwego ducha ewangelii. Uważać miłość za ukoronowanie doskonałości, jakie ma nadejść po praktyce wszystkich cnót, to ułuda. Miłość towarzyszy i podtrzymuje całe życie chrześcijańskie. Kto nie kocha, trwa w śmierci.

Dusze proste rozumieją to łatwo. Nie przyjdzie im nawet na myśl, że trzeba osiągnąć doskonałość, zanim dopuszczonym się będzie do ukochania Zbawiciela. Nie dziwi ich, ani nie wydaje im się szkodliwe pomagać sobie miłością ku Jego świętemu człowieczeństwu, pomagać sobie miłosnymi porywami swojego serca, by służyć Bogu z większą ofiarnością. Pojmują natychmiast, że chceć być świętym to chceć kochać Boga, łączyć się z Nim. Mówią w swym sercu: Moim szczęściem jest złączyć się z Bogiem. Zjednoczenie przez miłość dokonuje się u dusz wspaniałomyślnych bez wysiłku.

Zbawiciel. – Przychodzić do Mnie z miłością nie oznacza pomijać wiarę, ale uczynić ją żyjącą, gdyż wiara działa tylko przez miłość. To tym bardziej nie znaczy przychodzić do Mnie z grymasami nieokreślonego przeczulenia, gdyż przychodzić do Mnie z miłością, z wielką ofiarnością, to przychodzić do wzoru wszelkich ofiar, to przychodzić czerpać z mego Serca i skarbcza mojej miłości siły do wszelkich doświadczeń, wsparcia w cierpieniu i krzyżu.

Uczucie serca, jakiego się domagam, skłania do działania i wspaniałomyślności. Ci, którzy Mnie kochają, słyszą moje słowo i dostosowują do niego swoje działanie: „Kto Mnie kocha, słucha słów moich”. Moje słowo jest normą ich postępowania. Trzeba więc strzec się tych pozornych uczuć, jakimi ludzie myślą czasem samych siebie. Nie trzeba przywiązywać wagi do pewnych zapalów, trwających krótko, nieprzynoszących niczego trwałego.

Znakiem, po którym poznajemy wartość uczucia, są dzieła, do jakich ono pobudza. Nie wystarczy mówić, że się Mnie kocha. Trzeba czynić, co polecam, i to z całego serca: *Filioli, non diligamus verbo neque lingua, sed opere et veritate* (1 J 3,18). Wymagam uczucia, które skłania do działania, i to działania podtrzymywanego przez uczucie. Taki winien być rys wiernych i zakonników poświęconych mojemu Sercu.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Dobry Mistrzu, zrozumiałem Twoje pragnienia. Pomóż mi je zrealizować. Ponawiam przed Tobą moje postanowienie ofiarowania Ci każdej z moich czynności, przynajmniej na początku dnia, w duchu miłości i ofiary, jakiej ode mnie pragniesz.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (1 J 13,18).
- Wiara działa przez miłość (por. Ga 5).
- „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę [...]” (J 14,23).

29. MEDYTACJA

STAŁE ZJEDNOCZENIE Z NASZYM PANEM

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Jana, rozdz. XIV.

18. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was.
19. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie.
20. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.
21. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie.
22. Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: „Panie, coś się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?”
23. W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać”.

Streszczenie. – Kochać Jezusa to szczęście wybranych. Kochać Go na ziemi to przedsmak nieba. Jezus pragnie mieć przyjaciół, dlatego przyszedł założyć królestwo swego Serca, królestwo miłości. Księża poświęceni Najświętszemu Sercu Jezusowemu powinni być propagatorami tego królestwa miłości, winni więc pierwsi być zjednoczeni z Jezusem.

Rozważamy środki ułatwiające to zjednoczenie. Tymi środkami jest życie stale w głębokiej i słodkiej przyjaźni z Jezusem, myślenie o Nim ciągle, jak myśli się o ojcu, przyjacielu, oblubienicy. To również uciekanie się stale do Maryi, która chce pomóc w założeniu tego królestwa miłości.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Panie, oświeć mnie. Chcę pozostać z Tobą i już Cię więcej nie opuszczać. Zwiąż mnie ze sobą na zawsze.

I. Dusza, która kocha Jezusa, jest szczęśliwa na tej ziemi i sprawia Mu radość

Wybrani w niebie uwielbiają Boga Ojca, kochając naszego Pana. Kochać naszego Pana, radować się miłością Jego posiadaniem to szczęście zarezerwowane dla świętych. Ci, którzy kochają Go pośród doświadczeń, mają już przedsmak nieba. Jest o wiele milej służyć Mu z miłości, niż służyć Mu chłodno, z bojaźnią. On sam także woli mieć serdecznych przyjaciół niż sługi. Pracować, by królowało Jego Serce, to dać Jego Sercu tę radość, że będzie miał przyjaciół. Kapłani dobrej woli, którzy wspaniałomyślnie poświęcą swe życie Jego ukochaniu, winni spożytkować swe siły na rozszerzanie tej miłości w duszach. Królestwo Jego Serca powinno być królestwem miłości, zatem i przez miłość będzie się ustalać. Nasz Pan mógłby je ustalić sam od siebie w sercach wiernych, ale zawsze chce dołączyć miłością do swego dzieła łaski przyjaciół, od których wymaga współpracy. Aby kontaktować się w ten sposób z wieloma duszami wspaniałomyślnymi, pragnie posłużyć się kapłanami poświęconymi i gorliwymi, którzy byliby szerzycielami Jego królestwa miłości. Podobnie jak założył swój Kościół z posługą Apostołów i dzięki krwi pierwszych męczenników, tak chce założyć królestwo swojego Serca przy posłudze nowych apostołów, dość wspaniałomyślnych, by Mu nie skąpili swojego serca i życia.

Zbawiciel. – Kościół został założony w miłości i w miłości też winien rozwijać się i odradzać, jak to powiedziałem św. Małgorzacie Marii. Dlatego pragnę rozszerzania królestwo mojego Serca.

II. Zjednoczenie z naszym Panem jest środkiem podtrzymania miłości do Niego

By podtrzymać w sercu święty ogień miłości, kapłani poświęceni Sercu Jezusowemu winni żyć w zjednoczeniu z tym Sercem. Sposób oddania Mu swego serca powinien przejawiać się stale w słodkiej łączności z Nim. Ta łączność serca z Sercem winna odtwarzać serdeczny stosunek, w jakim żył Jezus z Maryją i Józefem. Będzie czuł się zadowolony, gdy ogół wiernych świadczyć Mu będzie uczucie, jakie kochające dziecko ma wobec swojego ojca. Od kapłanów wymaga, albo raczej ofiaruje im coś więcej, by kochali Je z największą czułością, by przychodzili do Niego z oddaniem przyjaciela, który przychodzi do przyjaciela, brata, który kocha swojego brata. To pełne szczerości zdanie się pociągać Go będzie ku nim i sprawi, że udzielał im się będzie z czułością.

Zbawiciel. – W sakramencie mej miłości udzielam się z czułością nie mającą równej sobie, gdy przychodzę do duszy, która Mnie przyjmuje. Zamieszkiwać w duszy jest dla Mnie wielką radością: „Rozkoszą moją jest być z synami ludzkimi”. Podobnie jest z tajemniczym życiem, jakie prowadzę przez kontemplację w duszach mych przyjaciół. Księża mego Serca winni Mi dawać tę radość. Gdy staję się stałym tematem uczuć ich serca, łączę się z nimi z rozkoszą. Myśleć o Mnie raz na dzień, w czasie, gdy reguła przepisuje rozmyślanie, starcza do zbawienia i uświęcenia, ale to nie starcza dla mojej miłości.

III. Rozmyślanie duszy zjednoczonej z Jezusem jest stale

Rozmyślanie duszy zjednoczonej z Jezusem jest nieustanne, przedłuża się nawet w najbardziej różnorodnych zajęciach. Jezus jest do tego stopnia przedmiotem uczuć tej duszy, że ona z rozkoszą poszukuje Go wszędzie. I znajduje Go zawsze. Ten rodzaj rozmyślania nie wymaga męczącego napięcia umysłu. Ten, kto kocha prawdziwie, nie męczy się myśląc o przedmiocie swojej miłości.

Czyż nie znajdujemy czegoś podobnego w naturalnym porządku? Mędrzec idzie za myślą, jaka go zajmuje, nawet pośród hałasu; poeta podziwia swoje ukochane marzenie nawet pośród sytuacji najbardziej zajmujących. Przyjaciel myśli o swym nieobecnym

przyjacielu, syn o swoim ojcu, oblubienica o oblubieńcu. Dla przyjaciół swojego Serca Jezus chce być ojcem, przyjacielem, oblubieńcem. Różne okoliczności życia doczesnego są obrazami, jakie winni podziwiać jak poeta podziwiał swoje marzenia. Ale ten podziw winien się dokonywać sercem niż wyobraźnią.

Zbawiciel. – Czy jest coś łatwiejszego niż przychodzić do Mnie przez te środki tak proste? Gdy przedmiot jest nadprzyrodzony, akt stanie się też nadprzyrodzony. Przy pomocy tych środków spędzi się z łatwością życie w moim Sercu. Moi kapłani winni używać tych środków i czynić wszelkie wysiłki, by być przyjaciółmi mojego Serca. Moja łaska ich wspomaga, mój Ojciec i Ja będziemy w nich mieszkać, aby udzielać im łaski Ducha Świętego.

Mojej Matce spieszo widzieć tryumf mojej miłości. Jej modlitwy proszą o wylew tej miłości. Otoczy specjalną czułością tych, którzy zechcą pracować nad realizacją tego wielkiego dzieła, tak drogiego Jej Sercu. Księża więc poświęceni mojemu Sercu będą mieć w Niej szczególnie czułą Matkę i Opiekunkę, której moje synowskie Serce nie będzie mogło niczego odmówić. To przez Nią trzeba przychodzić do Mnie w trudnościach, do Niej trzeba się uciekać. Przez Nią uzyska się łaski kontemplacji, które zjednoczenie ze Mną uczynią łatwym.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Chcę, o mój Panie, przyłożyć się do życia w tej poufałości z Tobą, jaką mi sam ofiarujesz. Chcę, byś Ty był stałym przedmiotem uczuć mojego serca. Chcę stale i miłośnie myśleć o Tobie. Pójdę do Ciebie przez Maryję.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23).
- „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).
- „Jeśli ktoś nie kocha Pana, niech będzie wyklęty” (1 Kor 16,22).

30. MEDYTACJA O POKOJU DUSZY

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Mateusza, rozdz. XI.

25. W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.
26. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.
27. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
28. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.
29. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.
30. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie”.

Streszczenie. – Pokój duszy odnajduje się tylko w zjednoczeniu z Bogiem. Na ziemi zjednoczenie to dokonuje się przez zgodę na Jego świętą wolę. Wola ta jest znana. Są to Boże przykazania dla wiernych, rady i zadania specjalne dla dusz poświęconych.

Spełnianie woli Bożej w duchu wiary i posłuszeństwa to dobro. Ale spełnianie z miłości dla miłości, to środek o wiele potężniejszy i bardziej miły Bogu. Miłość zakłada wiarę i nadzieję. Daje nadobfitość łaski tak, że przez nią zgodność z wolą Bożą dokonuje się radośnie i bez wysiłku.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – O dobry Mistrzu, obiecałeś nam pokój. Co mam zrobić, aby go osiąść?

I. Prawdziwy pokój duszy jest tylko w niebie

Rozważanie. – Prawdziwe ukojenie znajduje się tylko w niebie. Tam dusze świętych odpoczywają w Bogu. Widzieć Boga twarzą w twarz, posiadając Go w miłości i chwale, to nasz cel, to nasze odpocznienie. Przeznaczenie nasze to być złączonym z naszym Panem w sposób tak głęboki i ścisły, że według wyrażenia Apostoła staniemy się drugim Chrystusem, będziemy bogami. Ten rodzaj ubóstwienia to pochłonięcie duszy ludzkiej przez Jezusa, oblubieńca duszy.

Na ziemi dusza o tyle bliższa będzie tego odpoczynku, ile bliżej będzie naszego Pana. Na ziemi odpoczynek ten nie może jednak być pełny, gdyż dusza, choćby wysoko wzniosła się w miłości ku Bogu, może jednak upaść. Pewność jest tylko w niebie. Jednakowoż dusza ludzka tak odczuwa tę potrzebę pokoju i odpoczynku, że stara się osiągnąć go wszelkimi sposobami. Na ziemi może istnieć pokój tylko względny, a taki nie zasługuje na miano pokoju, skoro jest podążaniem ku pokojowi niebieskiemu, podążaniem ku celowi człowieka, jakim jest posiadanie Boga w naszym Panu i przez Niego.

Zbawiciel. – Przyjdźcie więc do Mnie, żyjcie w łączności ze Mną wy, którzy pożąacie tego błęgiego pokoju, przewyższającego wszelkie uczucia: Przychodźcie! Wchodząc do serc, napelniam je pokojem i radością.

II. Na ziemi posiada się pokój duszy przez zjednoczenie z wolą Bożą

Rozważanie. – Jak można osiąść Boga i pokój, który wypływa z Jego przyjaźni? Przez zgodę z Jego świętą wolą. Jezus powiedział: „To nie ci, którzy mówią Panie, Panie, wejdą do nieba, ale ci, którzy spełniają wolę Mojego Ojca”.

Łaska wspomaga dusze w spełnianiu tej świętej woli. Odpowiedzieć na łaskę, która zachęca duszę do pełnienia woli Bożej, jest więc potężnym środkiem, by osiąść pokój duszy.

Wola Boża jest łatwa do rozpoznania. Wiernym znane są przykazania. Ten, kto ma świadomość, iż je dobrze wypełnia, cieszy się wielkim pokojem nawet pośród doświadczeń i niepokojów życia. Z ufnością oczekuje ostatniej godziny. Uprzywilejowani naszego Pana, ci, których wzywa do życia doskonalszego, znają także swoje zadania i odnajdują pokój w ich wypełnianiu.

Ale zarówno dla jednych, jak i dla drugich, intencjami naczelnymi, rozważaniami, które podtrzymują ich duszę, wreszcie środkami praktycznymi mogą być dostrzegane pod trzema różnymi punktami spojrzenia i wspierać się na trzech mocnych podstawach: wiary, nadziei i miłości. Wiara czyni zasługującymi czynności, dla których jest natchnieniem, nadzieja obiecanych nagród podtrzymuje zaś w przygnębieniu. Te dwie bazy, wybrane jako zasadniczy punkt oparcia, nie wykluczając pewnego stopnia miłości, wystarczą, by nas mocno wspomóc w zgodzie na wolę Bożą. Pomagać sobie tymi środkami to podobać się Bogu. Ale jest jeszcze jeden środek mocniejszy, bardziej miły Panu Bogu. Tym środkiem jest miłość, miłość Boża. Wiara i nadzieja zakładają zawsze pewien stopień miłości, lecz być może słaby. Miłość obejmuje w sobie dwie inne cnoty, gdyż nie można kochać Boga, nie wierząc i nie ufając Jemu.

Zbawiciel. – Wielkim środkiem do poruszenia mojego Serca i uzyskania przeobfitej łaski, jaką jest zgodność z moją wolą, co dokonuje się radośnie i bez trudu przez ukochanie Mnie, jest przyjęcie mojej miłości jako podstawy i wsparcia wszystkiego, co się czyni. Jeśli ta miłość staje się jedyną pasją duszy, to doświadcza ona takiej łatwości w spełnianiu tego, czego od niej pragnę, iż ofiary stają się dla niej źródłem radości. Radość w ofierze i męczeństwie to pieczęć życia świętych.

III. Środkiem dojścia do gorącej miłości jest kontemplacja świętego człowieczeństwa Zbawiciela

Rozważanie. – Rozważanie nieskończonej piękności Bożej jest bardzo trudne na ziemi, gdzie widzimy Boga jakby przez zasłonę. Ale kontemplacja miłości Bożej do człowieka jest łatwa. Żyjemy wśród dobrodziejstw, jakich udzieliła nam ta miłość. A najwięk-

szym znakiem miłości Bożej do nas jest dar Jego jedyne Syna. Miłowanie Boga jest ułatwione przez święte człowieczeństwo Jezusa. Miłość naszego Pana kontemplowana pod widzialnymi formami Jego człowieczeństwa to miłość do Boga, skoro Jezus jest Bogiem. Jest to też akt miłości, gdyż uczucia dla naszego Pana są zawsze podnoszone na te wyżyny przez łaskę. Łatwo jest pobudzić nasze serce do tego rodzaju aktów miłości. Rozważanie scen z życia Jezusa, zwłaszcza Jego męki, jest środkiem dostępnym dla wszystkich. Ćwiczenie to nie kosztuje wiele wysiłku, wystarczy mieć nieco serca, by się go podjąć. Również dusze proste, te, które Jezus tak kocha, gdyż są duszami dziecięcymi, idą prosto do Niego tą właśnie drogą, jaką wskazuje im serce.

Zbawiciel. – Taka miłość ku Mnie daje wielką siłę do spełniania Bożej woli. Jest już sama w sobie spełnieniem pierwszego przykazania: Będiesz miłował Pana, Boga swojego. Ale co więcej, łatwo jest być posłusznym temu, kogo się kocha. Łatwo się słucha, gdy się kocha, idzie się za Mną, Mnie się naśladuje. Jest to środek najłatwiejszy, aby dojść do tej zgodności z wolą Bożą, która daje pokój duszy, ufność i przedsmak nieba.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Nie będę szukał pokoju gdzie indziej, jak tylko w miłości Jezusa. Jego Serce jest miejscem mojego spoczynku. Jeśli Go kocham, wszystko dla mnie jest dobre, tak radość, jak cierpienie, zaszczyt czy pogarda.

Podtrzymywał będę tę miłość Jezusa w moim sercu przez częstą pamięć i stałe rozważanie tajemnic Jego życia doczesnego, Jego męki i Jego życia eucharystycznego.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Weźcie moje jarzmo na siebie [...], a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29).
- „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam” (J 14,27).
- „A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,7).

31. MEDYTACJA

ŻYCIE OFIARĄ PRZEZ MIŁOŚĆ

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Ewangelii według św. Łukasza, rozdz. IX.

20. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Piotr odpowiedział: „Za Mesjasza Bożego”.

21. Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili.

22. I dodał: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”.

23. Potem mówił do wszystkich: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!”.

Streszczenie. – Są ludzie, którzy oddają się i poświęcają aż do śmierci z motywów i uczuć czysto ludzkich. Dlaczego nie miano by uczynić tego z miłości do Zbawiciela?

Ci, którzy niosą krzyż z miłości, czują, że jest on bardzo słodki. Widok Jezusa idącego ciężko na Kalwarię dodaje odwagi tym, którzy słabną.

Jezus upadał parokrotnie. Miłość Go dźwigała. Kontemplacja cierpiącego Jezusa jest światłem i siłą. Oddajmy się śmiało Jezusowi, jak On oddał się dla nas. Nic nie jest kosztowne dla kochającego serca.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, chcę iść za Tobą. Co mam czynić? Mów, uczynię wszystko z miłości ku Tobie.

I. Nasz Pan kocha ofiary wypływające z miłości

Rozważanie. – Ministrowie, zaufani królów ziemskich, nie wahają się poświęcić wszystkich chwil swego życia śmiertelnemu swemu panu, któremu się oddali. Są nawet piękne przykłady wierności aż do niebezpieczeństwa. Żołnierz w pięknym i szlachetnym oddaniu poświęca swój odpoczynek, naraża się na niebezpieczeństwa i trudy, wyrzeczenia wszelkiego rodzaju i oddaje wspaniałomyślnie swe życie za pana, którego nawet nie znał, albo z miłości do ojczyzny, która nie będzie wiedzieć o jego szlachetności, i on często nie będzie miał z tego żadnej korzyści. Ci, którzy idą za naszym Panem drogą wspaniałomyślniej ofiary, wiedzą, że On ich zna, że patrzy na nich wzrokiem pełnym czułości, lubi zliczać ich zasługi, przygotowuje im z miłością niezrównaną nagrodę. Pewność podtrzymuje ich odwagę, ożywia nadzieję, rozgrzewa poświęcenie.

Zbawiciel. – Lubię jeszcze coś więcej: chcę być obsługiwany przez przyjaciół, przez umiłowanych, którzy pozostawiają na boku zajmowanie się nagrodą, a szukają tylko tego w mej służbie, by dać zadośćuczynienie mojemu Sercu, mojej potrzebie kochania i bycia kochanym. Ci właśnie niosą krzyż swój z miłością, nie myśląc nawet wcale, że się poświęcają. Łączą swoje cierpienia z moimi, a stają się one dla nich tak słodkie, że stawiają czoło doświadczeniom, jakie zniechęciłyby nawet najodważniejszych, z energią, jaką dawać może tylko miłość.

II. Kontemplacja cierpiącego Jezusa jest światłem i siłą w niepowodzeniach

Rozważanie. – Trzeba zatem iść za Jezusem z miłością i radośnie kroczyć po tej królewskiej drodze krzyża, jaką On przebył pierwszy z miłości do ludzi. Jeśli jest się kuszonym, aby się zatrzymać, odwrócić, to trzeba patrzeć na Niego, idącego na Kalwarię w wyczerpaniu i zmordowaniu niemającym sobie równego. Znaj-

dziemy w tym rozważaniu słodką wymówkę na naszą chwilową słabość. On upadał parę razy pod krzyżem. Rozumie słabości, których sam chciał doświadczać. Ale On upadał z wycieńczenia, a miłość dodawała Mu sił. W momentach wyczerpania i zmęczenia pomagał sobie sam, myśląc z upodobaniem o kochających Jego krzyż. Chce umocnić ich odwagę, dając im najwyższy stopień miłości.

Zbawiciel. – Sprawia Mi radość, gdy promień mojego światła wnika w dobre serca. Nie pozwolę chodzić w ciemnościach tym, którzy niosą krzyż, idąc za Mną. Jest prawdą, że czasem lubię powstrzymywać łaski, które dają tyle siły. Czynię to jedynie dlatego, by bardziej jeszcze wypróbować, podnieść o jeden stopień wyżej dusze wybrane. Gdy jest się stale w świetle, doświadczenie jest małe, ale mniejsza też byłaby zasługa. Światła, jakie daję w doświadczeniu, są pochodniami wiary. Miłość czyni z nich płomień, który człowieka rozgrzewa i odnawia siły. Moje światło jest ożywające. Jeśli kontempluje się Mnie w pięknie niebieskim, miłość jest łatwa, lecz gdzie za to zasługa? Jestem wzruszony miłością, jaka pobudza do współczucia w moich cierpieniach.

III. Męka Jezusa to drugi powód, by oddać Mu naszą miłość

Rozważanie. – Dowód miłości, jaki dał nam Jezus w swojej bolesnej męce, jest motywem jakże wystarczającym, aby Go kochać. Ludzie nie wahają się wyrażać swych uczuć względem tego ze swych braci, który wyświadczył im pewną przysługę. A On, Jezus, wyczerpał wszelkie ofiary, jakie człowiek może ponosić. Mogąc, z racji zjednoczenia swej ludzkiej natury z boską, cieszyć się najwyższymi radościami i dokonać zbawienia ludzkiego bez cierpień, ochotnie złożył ofiarę z radości nieba, żeby przyjąć życie cierpień zakończone haniebną śmiercią. Dopiero w niebie pojmimy wielkość ofiary, jaką On podjął. Zrozumiemy wtedy całą głębię Jego miłości. Czyż te motywy nie są wystarczające, by wzbudzić u ludzi, których tak ukochał, pragnienie ofiarowania Mu wzajemnie swego serca? Czy to światło nie jest wystarczające do zapewnienia nas, że nie idziemy po ciemku? Czyż potrzeba rozumowania, aby kochać, jeśli rozważałoby się te sprawy w swym

sercu? On uczynił to dla chwały swojego Ojca, uczynił też dla swych braci, gdyż ich kocha, gdyż chciał dowieść im swojej miłości i przemoc w pewnym znaczeniu ich serce.

Zbawiciel. – Gdy w tajemnicach Wcielenia i Odkupienia nie dostrzega się ogromu mojej miłości, to chodzi się w ciemnościach. Ogromna miłość, jaką mam dla ludzi, jest światłem, które oświeca te tajemnice, a jest to światło ożywiające. Zimne światła rozumu są niezdolne wyjaśnić tajemnice miłości. Pozostawcie więc słabe światła rozumu, by oświecić się w piecu miłości mojego Serca. Zaparcie się siebie, ofiary, krzyże, wszelkiego rodzaju cierpienia zachowają się w tym piecu, a serce postępować będzie w mojej miłości drogą czystą i świetlistą. Nie ma nic za drogiego dla serca kochającego. Kochać Mnie to środek na to, aby znosić cierpienia nie będąc zmiażdżonym, to sprawić, by wszystkie trudy stały się słodkie.

Jest to jedyny sposób, żeby iść za Mną, gdyż moje życie było i jest ciągle życiem miłości.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Panie, przywiązuję się do Twojej miłości, do Twojego Serca, by się już nigdy nie oddalić. Wyrzeczenia, prace, zmęczenia, cierpienia, nie będą mnie kosztowały wiele, gdy je podejmę dla Twojej miłości. Będę szczęśliwy, mogąc cierpieć cokolwiek dla Ciebie.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Dręczono go, lecz sam się dał gnębić [...]” (Iz 53,7).
- Z radością dźwigał swój krzyż (por. Hbr 12,2).
- „[...] postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5,2).
- „Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował” (Rz 8,37).

32. MEDYTACJA O MOCY W MIŁOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Pieśni nad Pieśniami, rozdz. VIII.

6. Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol [...].
7. Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.

Streszczenie. – Prawdziwa miłość winna być wspaniałomyślna i niezwykczona. Winna okazywać siła w zachowywaniu praw. Winna pozostać silna w doświadczeniach. Winna być mocna i odważna w działaniu i zajęciach dnia codziennego.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Dobry Mistrzu, zasługujesz na miłość nieskończoną, ofiarną i bezmierną. Czemuż więc moja miłość jest stale tak słaba i chwiejna? Jestem tym zawstydzony. Pomóż mi, umocnij moją miłość, aby była godna Ciebie.

I. Prawdziwa miłość winna okazać swą siłę w zachowywaniu prawa

Rozważanie. – Po jakich cechach można poznać prawdziwych przyjaciół naszego Pana? Jedną z nich jest siła i wspaniałomyśl-

ność w miłości. Okaze się tę wspaniałomyślność w zachowywaniu prawa.

Kochać naszego Pana to wynosić Go ponad wszystko, stawiać ponad wszystko. Czyż naturą miłości nie jest to, by wynosić ponad wszystko inne przedmiot, któremu się obiecało swoje uczucia? Nie można mówić bez przerwy naszemu Panu, że się Go kocha, ale można Mu ciągle dawać dowody swej miłości we wszystkich czynnościach życia, kierując je i ustalając z myślą o Nim i o Jego Ojcu niebieskim. Jeśli chodzi o wybór między rzeczą zakazaną i rzeczą dozwoloną, to ten, kto kocha naszego Pana, nie ma nawet potrzeby się nad tym zastanawiać. To, co jest zakazane, obraża naszego Pana, a kochający nie może w sposób przemyślany urażać swego ukochanego.

Ścisłe zachowywanie, nawet subtelne, wszystkich przykazań, będzie więc pierwszym owocem miłości. Nie można wahać się w wyborze. Narzuca się ono woli, gdyż narzuca się umysłowi i sercu równocześnie.

Walka z namiętnościami, walka nieustanna, odważna, bohater-ska nawet w razie potrzeby, będzie dowodem miłości, a dowód ten będzie stały, gdyż stale ten, kto kocha, znajdywać będzie w swym sercu potężną pomoc, by podtrzymywała jego wolę i kierowała ją po drodze przykazań.

Zbawiciel. – Tak, odwaga, z jaką zachowuje się moje przykazania i przykazania kościelne z miłości dla Mnie, jest pewną miarą miłości, jaką Mi się ślubowało. Moc w posłuszeństwie jest pierwszym owocem mojej miłości.

II. Miłość winna pozostawać mocna w doświadczeniach

Rozważanie. – Cała moc, jaką dusza czerpie z miłości boskiego Serca Jezusa, ukazuje się szczególnie wówczas, gdy trzeba cierpieć. – *Miłość cierpliwa jest.* – Cierpliwość do znoszenia tego wszystkiego, co rani naturę, znajduje się zawsze, kiedy się kocha.

Nie ma potrzeby iść daleko, by napotkać okazje do cierpienia i dawania solidnych dowodów swej odwagi i miłości. Zwyczajne i najbardziej powszechne warunki życia dostarczają często wiele cierpień, ciężkich doświadczeń. To większe zmęczenie, niedogod-

ność czy choroba, upokorzenie, tarcia, przeciwności, bóle serca, i to wszelkiego rodzaju. Ten, kto kocha, znosi to wszystko z cierpliwością, przyjmuje wszystko, chwając i błogosławiąc Boga. Miłość jest potężna jak śmierć – jak powiada Pieśń nad Pieśniami. To potężne ognisko, którego fale ani potoki nie ugaszą. Ten, kto kocha, daje wszystko i cierpi wszystko dla osoby ukochanej, za nic uważając to wszystko.

Jeśli chcemy sobie zdać sprawę ze stopnia miłości, jaką mamy dla naszego Pana, wystarczy rozważyć sposób, w jaki znosimy doświadczenia. – *Miłość wszystko znosi, wszystko przetrzyma.* – Cierpliwość i siła w cierpieniu są więc niezawodnym znakiem miłości, skoro ta cierpliwość i siła są osadzone na miłości, jaką ślubowało się naszemu Panu. Ci, którzy kochają do najwyższych granic, są nie tylko cierpliwi i mocni, ale także radośni, że mają okazję w tym cierpieniu dać dowód swej miłości. Ukochanie krzyża jest najcenniejszym owocem wydawanym przez miłość.

Zbawiciel. – To moja miłość do Ojca i do was podtrzymywała Mnie we wszystkich moich uciskach i cierpieniach. To gorąca miłość Apostołów i męczenników zachęcała ich i umacniała w upokorzeniach i doświadczeniach. Powracali radośni z przesłuchań. Dzieje Apostolskie mówią, że mieli łaskę cierpienia dla miłości mojego imienia.

Niektóre z doświadczeń nadejdą z pewnością. Pismo Święte przypomina wam to często. Ja oczyszczam moich przyjaciół i daję im sposobność do zasług. Święty Paweł upomina was, byście myśleli wówczas o moich cierpieniach, by nie tracić odwagi.

Karcę moje dzieci i oczyszczam moich przyjaciół. Gdybym więc was nie karcił, nie bylibyście moimi dziećmi. Wasi ojcowie w porządku naturalnym karcą was, a wy ich kochacie. Czemuż nie kochalibyście ojca dusz waszych, który was karci, aby przygotować do wieczystej nagrody?

III. Miłość winna być mocna w czynnościach dnia powszedniego

Rozważanie. – Tak więc zachowanie przykazań i znoszenie cierpień jest oznaką miłości, i to tym większej, im bardziej wspaniałomyślnie i silnie jest się zdecydowanym dowodzić tym

naszemu Panu swojej ku Niemu miłości. W zwyczajnym życiu czynnym ta miłość znajduje jeszcze coś, co ją odżywia. Ci, których posłuszeństwo wzywa do tego rodzaju życia, nie mogą tak jak kontemplacyści spożytkować swego czasu, by wypowiadać swą miłość naszemu Panu, ale cieszą się, że mogą dowodzić Mu swej miłości przez dzieła zewnętrzne. Nie skarżą się na to, co zostało im zlecone przez przełożonych, gdyż wiedzą, że taka wola Boża, jaką spełniają, jest im polecona, a nie taka, jaka być może podobałaby się ich wyobraźni. Chętne i radosne posłuszeństwo jest więc dla nich dowodem, że kochają naszego Pana, bo wiedzą oni dobrze, iż to posłuszeństwo jest dowodem miłości, jakiego od nich wymaga. Działają więc, i to z gorliwością. Pracy, która jest im zlecona, poświęcają całą dokładność, do jakiej są zdolni. Szczęśliwi są na myśl, że nasz Pan na nich patrzy, śledzi z życzliwą uwagą wszystko, co czynią, aby Mu się przypodobać, a ta myśl ożywia zapał ich serca i dodaje nowych sił.

Zbawiciel. – Mówiłem już, jak bardzo kocham delikatność, z jaką ktoś przykładą się do drobnych rzeczy. Tak posłuszeństwo, jak i działanie prawdziwych przyjaciół mojego Serca, nie mają nic z ponurości i smutku. Są one natychmiastowe, czynne, nawet radosne, gdyż radość z dawania Mi oznak miłości odbiera ofierze jej gorycz. Tak to miłość może wszystko, bo Ja umacniam serca tych, którzy Mnie kochają. – *Jak śmierć potężna jest miłość.* – Moc to dar, który zawsze towarzyszy prawdziwej miłości ślubowanej mojemu Sercu. Pragnę, by o tym myślano często jako o skutku mojej miłości. Moja miłość zawiera wszystko, wszelkie łaski z niej wypływają, a dar siły jest pierwszym, jaki przynoszę, udzielając Ducha Świętego.

Również i moi przyjaciele są doskonale posłuszni wszystkim regułom i władzom, jakim są podlegli. Posłuszeństwo jest ofiarą ich serca dla mojej miłości.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Tak, mój dobry Mistrzu, ja to rozumiem. Powinienem kochać ofiarnie. Twoje ofiary dla mnie były bez granic. Czy ja mógłbym Ci ich odmówić?

Moja miłość do Ciebie winna okazywać się przez niezmordowane oddanie i niezwyciężalną odwagę w służbie Tobie. Nawet doświadczenia nie powinny zniechęcać. Karcąc mnie, wypuszczasz w roli ojca, i powinienem ucisnąć Twoją rękę, która mnie uderza, dla większej mojej korzyści. Ofiaruję Ci z całą wiernością wszystkie moje czyny i trudy w duchu miłości i oddania.

WIAZANKA DUCHOWA

- Mocną jest jak śmierć miłość (por. Pnp 8,6).
- „Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” (Pnp 8,7).

33. MEDYTACJA O WYTRWANIU W MIŁOŚCI

I. Przygotowanie wieczorem

Czytanie z Listu św. Pawła do Rzymian, rozdz. VIII.

35. Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?
36. Jak to jest napisane: *Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź.*
37. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował.
38. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce,
39. ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Streszczenie. – Siła, jaką daje miłość, nie jest przejściowa. Jest ona stała jak sama miłość.

Przyjaźń jest umową, która winna być niezniszczalna.

Miłość powinna przetrwać nawet mimo trudnych doświadczeń.

II. Rozmyślanie

1. Czytanie z Ewangelii.
2. Rozmyślanie.

Uczeń. – Kocham Cię, o mój dobry Mistrzu, ale moja miłość jest jeszcze słaba. Chciałbym, by była silniejsza, bardziej stała. Umocnij ją i uczyn wytrwałą i niewzruszoną.

I. Siła miłości winna być trwała

Rozważanie. – Siła, jaką daje miłość ku naszemu Panu, nie jest przejściowa. Jest ona trwała jak sama miłość. Dlaczego Jego miłość, raz wszedłszy do duszy, nie miałaby pozostać stała i wytrwała? Na czym opiera się miłość? Czy na przejściowym nieokreślonym uczuciu? Nie. To jest uczucie głębokie, którym napęłnia się serce, gdy zostało dotknięte tym, co nasz Pan uczynił, by zasłużyć na tę miłość.

Racje kochania naszego Pana istnieją zawsze, a każdego dnia, w każdej chwili dochodzą nowe, gdyż każdy dzień jest dla wiernych naznaczony nowymi darami. Czyż można nazywać miłością kaprys czy uczuciowość?

Odmówić miłości, gdy raz oddało się Bogu serce, byłoby prawdziwą apostazją. Czym zastąpiłoby się tę miłość, jeśliby ją wygnało się z serca? Prawdziwy przyjaciel kocha z wytrwałością (por. Prz 17,17). Czyż nie należałoby się rumienić ze wstydu, gdyby się postępowało z Bogiem jak ci ludzie o zmiennym i niestałym sercu, którzy przechodzą bez racji z jednego uczucia do innego i idą w ten sposób od jednego bożka do drugiego, jak dzieci przechodzą z jednej zabawy do drugiej?

Trzeba brać poważnie obietnice, jakie się czyni. Człowiek traci całe swoje poważanie, gdy zmienia co chwilę linię swego postępowania.

Co powiedzieć o tych, którzy zamiast wytrwać w oddaniu samych siebie, odebrałyby serce, by przywiązać je do byle czego albo, co gorsza jeszcze, do rzeczy, które obrażają naszego Pana? On jest najwierniejszym ze wszystkich przyjaciół, ale bierze też na serio dary i obietnice, jakie Mu uczyniono.

Zbawiciel. – Kto nie dostrzega, że w kaprysie oddalania się ode Mnie jest wielka krzywda, jaką czyni się mojemu Sercu? Czyż nie mam prawa uważać się za znieważonego, gdy ktoś odnosi się do Mnie z taką lekkomyślnością? Dlaczego uchybia się najczęściej wytrwałości? Ponieważ brak jest odwagi. Wycofuje się ktoś przed doświadczeniem, przed ofiarą, przed upokorzeniem, a wówczas odbiera Mi swe serce z lekkomyślności.

Nie ma stosownego słowa, by ocenić czyn żołnierza, który opuszcza swój posterunek w obliczu niebezpieczeństwa. Czyni

się on jakby żołnierzem od parady, zdatnym co najwyżej popisywać się na bezpiecznych manewrach, a nie zasługiwać na podziw w niebezpieczeństwie. W takim postępowaniu wobec Mnie jest coś więcej niż lekkomyślność, jest zniewaga, na którą jestem bardzo wyczulony. Miłość jest delikatna, nie wolno o tym zapominać. Jeśli najmniejsze rzeczy ranią delikatność, co powiedzieć o niewiernościach haniebnych i obelżywych, natchnionych przez nikczemność. Domagam się więc nade wszystko wytrwałości. Kto nie umie być wytrwałym w miłości do Mnie, nie kocha Mnie, choć tak powiada, aby mylić samego siebie.

Wszelkie wymówki, jakie można przytaczać, są tylko wykrętem miłości własnej.

II. Przyjaźń jest układem, który winien być niezniszczalny

By ustrzec się przed brakiem wytrwałości, trzeba oczywiście zrozumieć, że miłość do naszego Pana to nie puste uczucie czy czysta gra tkliwości. Kto chce kochać Boga, nie powinien oczekiwać, że znajdywał będzie stale w swym sercu czy w swej uczuciowości wrażenia pełne uroku. Byłoby to szkodliwym złudzeniem, a miłość opierająca się na takich nadziejach nie mogłaby być trwała.

Dla duszy poświęconej Sercu Bożemu kochać Je to przywiązać się do Niego tak głęboko, tak serdecznie, tak silnie, że byłoby się gotowym raczej wszystkiemu stawiać czoło, niż zgodzić się na to, żeby się od Niego odłączyć.

Zbawiciel. – Kochać Mnie to oddać Mi swe serce, to być gotowym na ofiarę. Kochać Mnie to być urzeczonym szaleństwem krzyża, to oddać Mi się bez zastrzeżeń, na zawsze, bez zamiaru odwrotu.

Kochać Mnie to być gotowym podejmować w każdej chwili, na znak przełożonego, który zajmuje moje miejsce, wszelkie ofiary wymagane przez posłuszeństwo, i być gotowym podejmować je chętnie, bez szemrań, z radością tym większą, że w podłożu ofiary odnajdzie się wspanialszą okazję, by Mi dać dowód swej miłości. Pierwszym przymiotem takiej miłości jest wytrwałość. W wytrwałości miłość będzie się umacniać, zbliżać nawet do bohaterstwa.

III. Miłość ułatwia wytrwanie w ofierze

Gdyby wahano się, czy oddać Mu się wspaniałomyślnie w tak wielkiej mierze, gdyby serce nie odczuwało do naszego Pana wystarczająco głębokiego uczucia, by zgodzić się na podobne ofiary, trzeba uczynić apel do oświeconego wiarą rozumu, a zrozumie się wkrótce, że ci, którzy obejmują ten rodzaj życia, obierają najlepszą część.

Rozważanie wielkich prawd wiary, konieczność zbawienia, które zdobywać trzeba za wszelką cenę, są rozważaniami samymi w sobie wystarczającymi, aby objąć drogę ofiary. Iluż świętych pokutników czyniło zadziwiające umartwienia ze świętej obawy przed sądem Bożym. Czyż konieczne zachowanie przykazań nie wymaga stałej, wytrwałej walki, a czasem niezwykłych ofiar?

Iluż męczenników dało świadectwo swej wiary, by sprzeniewierzyć się przykazaniu koniecznemu do zbawienia. Jeśli konieczność zbawienia wymaga czasem bohaterskich ofiar, to czyż nie trzeba podjąć tej ofiary nie tylko na myśl o niebie, co raczej na myśl, by zaświadczyć o swojej miłości do naszego Pana? Akt bohaterski, będący według mniemania wartością największą, cenniejszy jest wówczas, gdy dyktowany jest przez miłość, niż wtedy, gdy płynie tylko z bojaźni utraty nieba.

Zbawiciel. – Niewątpliwie akty bohaterskie są rzadko wymagane, ale kto chce żyć ze Mną w łasce, musi z konieczności przykazania podejmować wiele walk. Musi trwać w walce z wielką odwagą. Ta odwaga, to wytrwanie, konieczne są każdemu chrześcijaninowi. Dlaczego wahać się podjąć z miłości do Mnie to, co jest się zobowiązanym podjąć z troski o zbawienie. Ci, którzy pomagają sobie miłością, znajdują siły nieznane innym, gdyż w obfitej mierze otrzymują pomoc mojej łaski, zawsze gotowej wlewać się do serc, które Mnie kochają. Miłość daje tyle siły co i lęk, ale daje siłę słodką, pełną ufności w dobroć Tego, któremu jest się oddanym, by Go kochać.

Tak więc wytrwanie w ofiarności, podtrzymywanie wytrwałości w miłości jest cennym owocem nabożeństwa do mojego Serca. Pragnę, aby wytrwano w mojej miłości po oddaniu Mi swojego serca, jak trwa się w pokucie, gdy czuje się w swej duszy lęk przed

moim sądem. Taki jest szczególny charakter uczuć, jakie rad bym widzieć, że panują w duszach poświęconych mojemu Sercu. Niech czynią wszystko to, czym zbawienna bojaźń natchnęła świętych pokutników, ale niech czynią to z miłości ku Mnie, by dowieść Mi szczerości swej ofiary i swego oddania.

UCZUCIA I POSTANOWIENIA

Dałeś mi łaskę, bym zaczął Cię kochać, o mój dobry Mistrzu. Daj mi łaskę wytrwania w Twojej miłości, ilekolwiek miałyby to mnie kosztować. To w duchu miłości chcę stale ofiarować moje czynny każdego dnia, moje prace, moje cierpienia.

WIĄZANKA DUCHOWA

- „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,35).
- „Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował” (Rz 8,37).
- „Przyjaciół, kocha w każdym czasie [...]” (Prz 17,17).

Spis treści

Wstęp	5
Medytacje wstępne	
1. Medytacja: O trzech drogach: bojaźni, nadziei i miłości	7
2. Medytacja: Wyższość drogi miłości	13
Motywy miłości	
3. Medytacja: Pragnienie naszego Pana: przyszedłem na ziemię, aby ogień zapalić	19
4. Medytacja: Przykazanie miłości	25
5. Medytacja: Dobrodziejstwa Boże	31
6. Medytacja: O miłości, jaką okazał nam Zbawiciel, stając się naszym bratem	37
7. Medytacja: O miłości, jaką Najświętsze Serce Jezusa nam świadczy w odkupieniu, a której wyrazem jest Jego otwarte Serce	43
8. Medytacja: O miłości, jaką nasz Pan świadczy nam w Eucharystii	49
9. Medytacja: O miłości, jaką Pan Jezus świadczy nam w innych sakramentach	55
Formy miłości	
10. Medytacja: Miłość ponad wszystko, miłość upodobania, życzliwości	61
11. Medytacja: O miłości zaufania i zjednoczenia	67
12. Medytacja: O miłości współcierpienia	73
13. Medytacja: O miłości czystej i bezinteresownej	79
14. Medytacja: Miłość głęboka stała i gorąca	85
15. Medytacja: O miłości zdania się na boga	91
Środki do uzyskania i zachowania gorliwości w miłości	
16. Medytacja: O czystości serca	97
17. Medytacja: O skupieniu i życiu wewnętrznym	103
18. Medytacja: O modlitwie	109
19. Medytacja: O aktach strzelistych	115
20. Medytacja: O wierze i ufności	121
21. Medytacja: O kierownictwie duchowym	127
22. Medytacja: O oddaniu samego siebie Bogu	133
23. Medytacja: O ofiarowaniu samego siebie Sercu Jezusowemu z miłości ku Niemu	139
24. Medytacja: O życiu ofiarowania się Sercu Jezusowemu	145
25. Medytacja: O uczynkach miłości	151

26. Medytacja: Praktyka miłości do naszego Pana w czynnościach codziennych	157
27. Medytacja: O wierności w małych rzeczach.....	163
28. Medytacja: Dusza poświęcona Bogu winna spełniać cnoty z miłości ku Panu Bogu	169
Skutki miłości	
29. Medytacja: Stałe zjednoczenie z naszym Panem.....	175
30. Medytacja: O pokoju duszy.....	179
31. Medytacja: Życie ofiarą przez miłość	183
32. Medytacja: O mocy w miłości	187
33. Medytacja: O wytrwaniu w miłości.....	193

